MONITOR

ROZNYCH CIEKAWOSCI

NA ROK 1795.

L'Homme est nè libre, et par tout il est dans les fers.

Rousseau contrat social.

TOM III.

w KRAKOWIE.

w Drukarni JANA MAYA.

41 [illegible]

MONITOR
ROZNYCH CIEKAWOSCI
Roku 1795.

Część 13ta. na dzień 15. Lipca.

I.

O Duchu Narodowym.

W powszechności każda ustawa, ieźli w duchu narodowym nie będzie zrobiona, nieweźmie swego skutku, i zrobi zamieszanie. Jakże, to prawodawca byłby przeciwko swemu narodowi? Jeźli ma doczynienia z narodem, rozwiozłym, powinien z samey nawet rozwiozłości umieć korzystać: nie byłożby naprzykład rzeczą śmieszną, przepisywać Ateńczykom prawa Sparty? Nayświetleyszy i naycnotliwszy

despotyzm, niepotrafiłby znieść od iednego razu rozwiozłości narodowey. Czas dopiero oswaia i nagina do praw umysły.

Król Spartański Agis, ktòrego szanowano koronę i cnoty, chciał przywrócić dawne ustawy, a niezastanowiwszy się wprzód nad siłą odporu i trudnością, które miał nazawadzie, został od własnych poddanych sądzonym, skazanym na śmierć; ponieważ się niegodzi iednemu człowiekowi iść przeciwko całemu narodowi. Żaden monarcha niemoże odmienić nagle formy rządu, którego styr w swych ręku trzyma; prędzeyby obalił państwo niżby do niego iakie wprowadził reformy. Wielkie dzieło nowego prawodawctwa, potrzebuie czasu. Zanim się każdy oswoi z nowemi prawami, odmieni swóy sposób myślenia i czucia, potrzeba aby edukacya to iest duch narodowy, odmieniaiąc wyobrażenia, torowała drogę i przysposabiała umysły do posłuszeństwa, któreby żadney nieznało przykrości, ani przymusu.

Nadaremnie polityka podpisuie traktaty łącząc co, albo podzielaiąc, każde ziednoczenie na dokładnym obyczaiów i zwyczaiów gruntuie się podobieństwie. Edukacya domowa formuie podobno obywateli na daleką przyszłość, gdyż zwyczaie tak długo trwaią iak nałogi: każdy człowiek w życiu domowym ma osobne i oddzielne od państwa nałogi. Otóż przyczyna dla którey oderwane politycznie od swoiey metropolii Angielskie osady, złączą się kiedyś z sobą, chociaż bezposrzednie, to iest przez handel.

Likurg, którego ustawy nas zadziwiaią, niemiał nic więcey do czynienia tylko utwierdzić silnym umocowane nałogiem zwyczaie. Wszystkie na ów czas ustanowienia miały za fundament równość czucia, kondycyi, i mocy towarzystw. Likurg podał stan natury, pod konstytucyą cywilną, osłodziwszy tylko surową naturę porządkiem towarzyskiego życia.

Wielki ten prawodawca, tylko tak szczupłemu narodowi mógł przepisać takie

ustawy. Niepotrafiłby wmówić w naród wielki aby ten oddalił od siebie wszelkie powody do zbytku i miękkości. Spartanie przepędzali życie swoie na ćwiczeniach woiennych, a będąc oszczędni łatwo się zahartowali na wszelkie trudy. Łatwo było Likurgowi wywołać z kraiu złoto i zbytek, ponieważ w nim swego niemiały początku.

Naród, który nic więcey niezna tylko swoie obyczaie, łatwo się chwyta niszczącego chciwości i miękkości życia. Sławna iest w prawdzie konstytucya Sparty, ale i tam byli Iloci; więc słuszną iey w Rzymie i Kartagenie czyniono naganę, iż się wszyscy swoich lękać musieli niewolników. Iloci zrodzeni na łonie niewoli, nawyknieni do iarzma, rzadko się kiedy buntowali, co pokazuie że ich panowie nie tak byli strasznemi iak się nam zdaią.

II.

Wzmianka o Sabaudzkich lodowatych górach.

Pan de Luc, opisał Górę lodowatą nazwaną de *Buet*, z którego opisu następuięce ważne wiadomości Publiczności udzielemy.

Lawiny są tu w ogólności tak straszliwym ziawieniem iak w Szwaycaryi i innych lodowatych okolicach. „ Snieg, mó-
„ wi Pan de Luc, czyli przez swoie natu-
„ ralne upadnienie, czyli przez wiatry na
„ zdymany, zatrzymuie się na takich miey-
„ scach, gdzie nawet niema inney przy-
„ czyny tylko, że pierwsza iego warstwa
„ do nierówności ciał, na które spada mo-
„ cno przylegała i wtedy następuiące po-
„ wierzchnie warstwy na pierwszey się u-
„ trzymuią. Uważni postrzegacze widzieli
„ iuż na równinach nawet nawiewy tego

„ gatunku, które za pierwszym oka rzuce-
„ niem każdego w zadumienie wprawiały.
„ Jeżeli powierzchnia warstwa śniegu nie
„ iest zagruba, lub nic połączeniu się iego
„ nieprzeszkadza; to moc związku bierze
„ górę nad ciężkością iego, i maſsa zosta-
„ ie nieporuszona; ale ieżeli warstwa za
„ wielka iest, lub inna iaka przyczyna
„ związek części między sobą osłabia, te-
„ dy spada wszystko na kupę razem. Osła-
„ bienie związku maſsy śniegowey może
„ osobliwie z dwóch przyczyn pochodzić.
„ Pierwsza działa tylko na wiosnę i iest
„ naypospolitsza. Gdy w tey porze roku
„ powietrze znowu ciepła nabędzie, to
„ śnieg zaczyna topnieć; woda z niego ka-
„ piąca rozwalnia powoli związki, które
„ tę maſsę na ziemi utrzymywały. Albo
„ ieżeli śnieg na rozwalinach upadłych
„ skał leży, tedy przy bardzo wielkim
„ wzrocie maſsy śniegowey grunt sam po-
„ ruszony bywa, a osobliwie ieżeli te skał
„ urwiska z kamienia łupnego, lub innych
„ listkowych kamienia gatunków składaią

„ się, które się po sobie posuwaią, gdy „ się między nich woda śniegowa wciśnie. „ Drugą przyczyną spadania tych nie„ zmiernych ciężarów śniegowych, iest w „ sposobie przeciwnym wielkie zimno. „ Dzieie się w tedy, że mocny mróz gałę„ ziste części śniegu kruszy, i zamienia ie „ na drobne ziarna, które są gładkie i „ twarde; wtedy osnowa związku zrywa „ się i cały ciężar na dół spada.

„ Naypospolitszy powód tego spadku „ iest świeżo upadły śnieg. Powiększa „ wagę a przez to samo psuie związek. I „ wiatry też przyczyniaią się do tego, a „ czasem gdy związek części śniegowych „ iuż do pewnego stopnia osłabiony iest, „ może naydrobnieysza przyczyna upadek „ przyśpieszyć. Mieszkańcy Alpów wie„ rzą mocno, że odgłos dzwonków ich „ mułów, bywa tego często przyczyną, i „ dla tego zawsze na wiosnę zdeymuią z „ nich dzwonki. Gdy się Lawiny w takich „ okolicach, w których corocznie spadać „ zwykły, nad czas zwyczayny zatrzymu-

„ ią, to staraią się mieszkańcy one przez
„ huk wystrzałów zwalać.

„ Na górach śrzedniey wysokości,
„ iak łańcuch gór Jurtow iest, rzadko się
„ trafia znaczne uszkodzenie od Lawinów,
„ ponieważ podobne góry niemaią żadnych
„ niezarosłych płaszczyzn, któreby na to
„ dostateczną wielkość miały, gdy prawie
„ wszędzie przez pola, doły, i lasy roz-
„ rozdzielone są. Nadto śnieg daleko po-
„ źniey zaczyna tam padać, niżeli na wy-
„ sokich górach, i topnieie często przed
„ zimą, a zawsze na wiosnę wcześniey,
„ tak dalece, że nigdy wielkie maſsy nie
„ mogą bydź uformowane. Przeciwnie zaś
„ w okolicach wyższych gór Alpów, pada
„ śnieg iuż w Wrześniu a często w Sierpniu
„ i nietopnieie aż w Maiu, i tym sposo-
„ bem częstokroć niezmierne ciężary śnie-
„ żne na kupę zbieraią się, które przez
„ swoie spadnienie straszny hałas czynią.
„ Upewniaią, że Lawiny w swoim pędzie
„ ciśnienie powietrza sprawuią. Słysza-
„ łem często na Alpach o strasznych spu-

„ stoszeniach opowiadaiących, przez ten
„ gatunek wichru równaiącego się temu,
„ który pochodzi z raptownego spadania
„ zagęszczonych chmur, poczynione były.
„ Ale ieszcze nigdy niewidziałem tak zna-
„ cznych odmian, iak te, które nam w
„ kilka lat naszey pierwszey podróży na
„ górze Syxt pokazano.

„ Pastwisko Kommuns leży na dole
„ przy bardzo przykrey spadzistości, któ-
„ ra z spadaiącego nadół gruzu wyższych
„ skał powstała. Ta spadzistość i na niey
„ stoiące skały czynią bardzo daleko roz-
„ szerzaiące się wyniesienie, które prze-
„ szło 3000. stóp ma pionywey wysokości.
„ Cała ta prawie powierzchnia iest śnie-
„ giem pokryta, który tam przez wiatry
„ do kupy zdymany bywa. Jeżeli grubość
„ iego nie iest bardzo znaczna, to powoli
„ topnieie bez spadania na dół. Ale
„ w zimie roku 1769. i 1770. tak wiele
„ śniegu upadło; że iego ciężar, gdy zi-
„ mno części tegoż na drobne ziarna za-
„ mieniło, rozsypał się odrazu po pastwi-

„ sku Kommuns i pokrył ie tak dalece, że
„ aż do znacznie odległey spadzistości na
„ dole sięgał. Skutek ciśnionego przez ten
„ upadek śniegowych ciężarów powietrza,
„ był tak straszny, że wicher zrobiwszy
„ sobie drogę przez iodłowy i bukowy las
„ na spadzistey stronie góry stoiący, żad-
„ nego drzewa niezostawił, wszystkie po
„ obalał: żatamował bieg rzeki Gifru,
„ która przed tym na tę dolinę płynęła, i
„ powalił na przeciwney stronie wiele
„ drzew i chałup, które daleko mocniey
„ stały, niz owe, które na pastwisku Kom-
„ muns od lawin zgruchotane i pokryte
„ były. „

Po wielu daremnych usiłowaniach poszczęściło się nakoniec Panu de Luc, do wierzchołka Glacierre de Buet, tey znakomitey lodowatey góry się dostać. „ Wi-
„ dzieliśmy, mówi daley, wnet niezmie-
„ rzony łańcuch Alpów w rościągłości wy-
„ noszącey więcey iak 50. mil: gdziekol-
„ wiek tylko spoyrzeliśmy, widzieliśmy
„ cały zimiokres (horyzont) górami pokry-

„ ty, a ku zachodowi ograniczała go tylko
„ mgła powietrza, ponieważ zostawaliśmy
„ w dostateczney wysokości nad górą Ju-
„ rassus od 13. do 14stu mil od nas odległą;
„ bylibyśmy mogli z tamtey strony leżące
„ równiny Franche-comté i Burgundyi
„ widzieć, gdyby powietrze iaśnieysze
„ było. Ku południowi górę Mont-cenis
„ widzieć, a ku pułnocno-wschodowi po-
„ podług wszelkiego podobieństwa aż do
„ góry S. Gottarda okiem sięgać. Opano-
„ waliśmy powiększey części wszystkie
„ doliny Alpów, a kilka tylko wierzchoł-
„ ków gór mieliśmy nad nami.

„ W tym nadzwyczaynie wielkim o-
„ kręgu, w którym góry iedne nad drugie
„ się wynosiły, niemogliśmy postrzec ża-
„ dney równiny, iak tylko mały kąt ku
„ zachodowi, w śrzód którego miasto Ge-
„ newa leżało. Ku pułnocno-wschodowi
„ otwierała się obszerna dolina, przez
„ którą płynie Rodan, prawie od iednego
„ końca do drugiego, począwszy od miey-
„ sca, gdzie ze skały spada, aż do Sitten

„ stołecznego miasta Walezyi, które ztąd
„ od 9. do 10. mil iest odległe. W reszcie
„ nic nie było widać tylko same gory.

„ Tak poiedyncze części tego widoku,
„ iako też cały, wzbudziłyby były chociaż w
„ nayzimnieyszey krwi nawet podziwienie.
„ Jedno spoyrzenie na niezmierne mnóstwo
„ lodu i śniegu, które Alpy pokrywa, mo-
„ że posrzegacza o trwałości rzek Rodanu,
„ Renu, Po, i Duaniu zapewnić. Można
„ łatwo poznać że tam przysposobienia są,
„ które na wiele suchych lat dostatkiem
„ wody dostarczyć mogą. Niewchodząc
„ w głębokie rachunki, porównywaliśmy
„ wielkość tych rzek z ich początkiem.
„ W całey rozległości iak Rodan widzieliś
„ my, zdawała się nam dla odległości ta
„ rzeka bydź tylko strumieniem: a przecież
„ taż sama odległość niezmnieyszała by-
„ naymniey w naszych oczach owych nie-
„ zmiernie strasnych łożysk lodu, z których
„ wypływa. Daleko bliżey, bo tylko o
„ milę mieliśmy początek rzeki Arwy przed
„ sobą. Różne strumienie, które tę rzekę

„ składaią, zdawały się nam bydź małemi
„ strumykami, gdyśmy ie porównywali z
„ dolinami lodem napełnionemi, z których
„ wypływały. Sama góra Mont-blanc,
„ która się wysoko nad te doliny wynosi,
„ może na bardzo długi czas dodać wody
„ rzece; od dołu aż do wierzchołka była
„ niezmiernym lodem okryta.

„ Widok z tey strony otwierał nam
„ naywiernieyszy obraz zimy. Zewsząd
„ niezmierne były lody, z których się go-
„ łe skały okrągławo do wysokości od 3.
„ do 4. tysięcy stop podnosiły, a z prze-
„ ciwney strony widać było góry, które
„ nam miłą rozmaitość pokazywały, tego
„ co są zawsze w stanie wydać. Nawet po
„ końcach tych strasznych skał widzieliś-
„ my z ukontentowaniem zielone pastwi-
„ ska, i pola zbożem zarosłe. Postrzegli-
„ śmy na różnych mieyscach pod nami,
„ że skorupa lodu przynaymniey na 60.
„ stóp gruba bydź musi. Ta okrywała
„ większemi lub mnieyszemi wypukłościa-
„ mi całą tę stronę wierzchołka, którego

„ powierzchnia bardzo obszerna i także „ lodem pokryta była.

Panowało na niey zimne powietrze z mocnym wiatrem, tak dalece, że Pan de Luc, niemógł żadną miarą przedsięwziąść doświadczenia wodą wrzącą, i dla tego przestać musiał na doświadczeniu barometru, który się na 19. calach i 6ciu liniach utrzymywał, i doszedł porównania z tego dostrzeżenia, z tym, które w tymże samym czasie w Genewie czynione było, że ten wierzchołek 8229. stop nad iezioro, albo 9355. stóp nad morze śrzodziemne wyniesiony iest.

„ Od tegoż wierzchołka, mówi Pan „ de Luc daley, wzięliśmy na górze dwie „ mile tylko od nas odległey Mont-blanc, „ pozioma linią, która nam potym posłu- „ żyła do wymierzenia iey wysokości z „ okolic Genewy. Tam tedy znaleźliśmy „ że ona ieszcze 4990. stóp wyższa niż „ nasz wierzchołek, a zatym 14,345. stóp, „ nad morze śrzodziemne wyniesiona iest. „ Niemogliśmy się tey podziwienia godney

górze

„ gòrze dosyć napatrzyć, którey kształt
„ olbrzymi wynosił się nad inne. Pokry-
„ wa lodowa, która ią na około od dołu,
„ około Chamouny aż do wierzchołka o-
„ krywa, iest na niektórych mieyscach
„ podobną do wzruszonego morza: na nie-
„ których przciwnie, wystawia zburzone
„ wieże i zamki, które przez głębokie roz-
„ padnienia iakoby od siebie po odrywane
„ były; na innych znowu mieyscach lód,
„ nad kończystemi skałami sterczy, i tam
„ dopiero można grubość iego widzieć,
„ która nam od 50. do 60. stóp zdawa się
„ wynosić.

„ Niemogliśmy na wierzchołku góry
„ de Buet, tylko 3. kwadranse wytrzymać
„ i po skończonych obserwacyach zeszliś-
„ my na dół. Cała powierzchnia gòry
„ składa się z kamienia łupnego, w które-
„ go rozpadlinach całe gniazda kwarcowe
„ pod dziwnemi kształtami, i małą macicę
„ bardzo czystego górnego kryształu zna-
„ leźliśmy.

„ Pomimo tego, że upał letni bardzo „ wiele lodu rospuszcza, i wewnętrzne „ ciepło ziemi nawet wśrzód zimy od spo„ du cokolwiek go topi, to iednak przyby„ wa go co rok i powierzchnia bryła ro„ śnie w grubość i rozciągłość. Ale po„ nieważ lód nie na wszystkich mieyscach „ równie topnieie, więc domyślić się mo„ żna, że wielka część massy, która od „ ziemi wsparta nie iest, raptownie spada, „ a przeto okazuie rozpadliny, które tak „ w swey długości i szerokości, iako też „ w głębokości niezmierne są, i z straszli„ wym hałasem się otwieraią.

„ Narost wszystkich mass lodowych „ na Alpach niepodpada żadney wątpliwo„ ści. Sama bytność onych iest dowodem, „ że wielość śniegu, który przez wiele „ wieków w ziemie padał, większe było „ aniżeli to, które przez lato stopnieniu „ podpadało. Ale prócz tego, zimno przez „ te bryły lodowe sprawione, przyczynia „ się że więcey śniegu przybywa niż uby„ wa. „

Naostatek przywodzi Pan de Luc, ze swoim nayw iększym zadziwieniem niemogł inaczey dostrzec różnicy grubości powietrza na równinie i na wierzchołku góry lodowey, iak zapomocą swoich instrumentów. Żadna przeciwność, żadne nieprzyiemne uczucia niedały mu poznać, że powietrze na górze prawie o 3cią część cieńsze iest, niż na równinie. W Peru dzieie się w cale inaczey. Prawie wszyscy przeieżdzaiący przez góry tego kraiu, śmiertelney duszności i plucia krwią doznaią. Przypisać to potrzeba nierównie większey wysokości, albo szczególnieyszey naturze powietrza, albo podobno obydwom tym razam przyczynom.

III.

O NEKERZE.

Neker był nayprzód bankierem w Paryżu, późniey ministrem skarbowym, on iest ieden z tych, którzy się do powstania Francuzkiey rewolucyi przyłożyli. Jego *rachunek złożony*, założył fundament tey straszney rewolucyi, która całą Europę wstrzęsła, i bez tey książki, podobno o żadney rewolucyi w Francyi niepomyślanoby. Nieodrzeczy więc będzie tego człowieka bliżey poznać, który przez długi czas w Paryżu, ba w całey Francyi w naywiększym poważeniu zostawał; o którego oddalenie lud prawie się poruszył, i którego dla uspokoienia ludu na powrót przywołać musiano.

Neker syn rzadcy kollegium w Genewie, przybył do Paryża dla zrobienia so-

bie tam losu. Przyiął służbę u iednego bankiera, i został z buchhaltera spólnikiem handlu. Jego maiątek w przeciągu lat 12. lub 15. przewyższył majątek nayznaczniey-szych bankierów, i niepodobna do wiary szybkość, z którą do tego przyszedł, była dostateczną przyczyną iego źrzódło podey-źrzanem uczynić. Sprawiedliwe to podey-źrzenie wsparte było potym rzeczywisto-ścią. Fałszywe kontrakty z wschodnio-In-dyiską kompanią, i spekulacye na Angiel-skie papiery. Podczas pokoiu w roku 1763. o których on wcześnie uwiadomionym był, są fundamentem niezmiernego maiątku, który lekko rachowany do 6. milionów li-wrów wynosił. Jego postępowanie z wschodnio Indyiską kompanią iest nadto znaiome, ażebym tu potrzebował cokol-wiek o nim natrącać; ale iedna okoliczność iego spekulacyi w Anglii warta iest wzmianki. Pierwszy kommissarz zagrani-cznych interessów, kochanek xiążęcia Pra-ślin, wiedział podług swego urzędu i zau-fania ministra o bliskim i szczęśliwym skut-

ku negocyacyi pokoiu. Będąc pewnie uwiadomiony, że iuż gotowość była do podpisania artykułów poprzedniczych, chciał z tey wiadomości pożytkować, i powierzył swego przedsięwzięcia Fawierowi, w Europeyskich interessach bardzo biegłemu człowiekowi. Ugodzili się między sobą, ażeby tey pewney wiadomości, którą o pokoiu mieli, iakiemu bogatemu kapitaliście udzielić, któryby był w stanie pieniędzy podsunąć dla skupienia iak nayprędzey w Anglii papierów. Tę papiery traciły znacznie, a było rzeczą oczewistą, iż za pierwszą wieścią o pokoiu w górę póydą. Zysk ztąd miał bydź podzielony, między tego, który pieniądze wyliczył, i tych, którzy podali tę ważną wiadomość, co do tego przedsięwzięcia pobutką była, i o dobrym skutku iego zapewniała. Udano się do Pana Nekera, który widząc oczywisty pożytek, z tego proiektu, wziął na siebie skupowania obowiązek. Dano mu znać o iedney małey przeszkodzie, która do pokoiu tamę czyniła, ale za przybyciem dru-

giego kuryera spieszyli się spólnicy uwiadomić P. Nekera o uprzątnieniu tey przeszkody i o pewności pokoiu. Nazaiutrz po pierwszey zaraz umowie posłał Neker sztafetę do swoich korrespondentów do Londynu z instrukcyami, ażeby nieodwłocznie znaczną summę Angielskich papierów dla niego zakupili. Umówił się był z Fawierem i pierwszym kommissarzem, że będzie się z niemi zyskiem dzielił; ale ci zaniedbali swoie warunki na pismie zrobić, a Neker maiąc czas do zastanowienia się lepiey nad tym, i zamierzaiąc sobie na swoią stronę całkowite zyski z tey spekulacyi, oznaymił swoim spólnikom, że on rzecz tę na nowo roztrząsał, i że pokóy pomimo tak mocnych pobudek do spodziewania się go, atoli spóźnionym bydź może a ta zwłoka na niebezpieczeństwo wielkiey straty wystawićby go mogła. Nadto ieszcze przydał, że wysłał drugiego kuryera, ażeby poczynione dyspozycye odwołał, a skupione iuż papiery za byle iaką cenę sprzedał. Chełpił się ieszcze przed

swemi spólnikami, których oszukiwał, iż onym łaskę czyni, kiedy niechce aby do tey straty należeli. Zrażeni tą iego bezczelnością, ale do milczenia przymuszeni, nieodważyli się rozgłaszać tego, i przestali na potaiemnem wywiadywaniu się po Londynie; skończyło się nakoniec na tym, że papiery dopiero po pewney i publiczney wiadomości o pokoiu sprzedawane były, i że ta sprzedaż czyniła zysku 40. od sta.

Tym sposobem zebrał Neker bardzo wielki zysk. Przez zdradę swych spólników, przyszedł w niewielu latach do wielkiego maiątku, i odtąd dopiero opanowała go próżność. Umyślił tedy piąć się na iaki urząd przy administracyi; ale tym czasem obrócił swe zamiary tylko na otrzymanie urzędu pierwszego kommiſsarza skarbowego. Niecierpliwy iak nayprędzey stan bankierski porzucić, zatrudnił się szukaniem chwały woyskowey; okoliczności podały mu właśnie materyą do napisania dyſsertacyi, która tak iego ambicyi, iako też żądaniu

dogadzała, między uczonemi zostać umieszczonym. W mowie na pochwałę Kolberta popisywał się bardzo miałkiemi wiadomościami względem publicznego kredytn i handlu, któremi Akademików, dla swoich uprzedzaiących grzeczności i powagi przywiązaney do bogactw odurzył. Dyſsertacya Nekera, w którey uboczny, a często ciemny sposób pisania panuie, która niewłaściwemi i nadętemi wyrazami napełniona iest, została uwieńczona, i odtąd zaczął autor, publiczną uwagę na siebie ściągać. Chytre układania się iego żony przed wielkiemi, iey usiłowania względem uczonych, wiele się przyłożyły do rozszerzenia mniemania o zasługach męża. Pytanie o wolności handlu zbożowego, zatrudniało głowy od wielu lat, a osobliwie też ściągnęło na siebie uwagę za ministrostwa Turgota, który gorliwym był przyiacielem nieograniczoney wolności. Nadzwyczayne zdarzenie, którego przyczyny niemożna było doyść, powiększyło bardziey ieszcze intereſs tego pytania. Wielka liczba chło-

pów zebrawszy się, napełniła okolice Paryża aż do Wersalu pod pozorem drogości chleba i niedostatku zboża. Plądrowali magazyny, a ci, ktòrzy się na niedostatek zboża uskarżali, rzucali mąkę w wodę. Zdawało się raczey że przechadzką się bawią, niż buntem, chodzili spokoynie z mieysca na mieysce, i wprzód o swym przybyciu donosili. Te poruszenia dały poznać początek rozruchu, który przytłumić dla rządu ważną rzeczą było: i z tey okażyi osądził Pan Neker, iż dzieło o prawodawctwie w stosunku do zboża na widok publiczny wyiśdź powinno, które zdolnieysze było raczey do zapalenia umysłów, niż do oświecenia. Przedmioty polityczney ekonomii były dotąd od biegłych ludzi traktowane, którzy bardziey na grunt rzeczy, niż na sposoby wykonania uwagę swoię obracali. Neker, który w tey nauce prawie iak obcy był, rozumiał, że gdy kwiaty wymowy na tak ważne pytanie wysypie, od uczonych, od ludzi światłych, od płci piękney czytanym będzie, i że te-

go, który naypierwszy wynalazł sposoby podania początków tey nauki, za nayświetleyszego poczytaią. Jego w paradnym i wymownym pisania sposobie ułożone dzieło, iest pełne powszechnych prawideł, i oboiętnych wyobrażeń, i łatwo poznać, że autor to imaginacyine i głębokie pismo pod tytułem: *Rozmowy względem wolności handlu zbożowego*, mocno wypracował. Cała umieiętność P. Nekera zasadza się, na myślach xiędza Galliani, które po całem iego dziele rozrzucone. Ponieważ się nieczuł bydź dosyć mocnym do przyięcia pewnego systematu i wyłożenia go; więc starał się tylko naybardziey aby sobie znaczenie u publiczności zrobił, i chciał ażeby dzieło iego było czytane, i podobało się ludziom, którzy się w posiedzeniach szczególnie dystyngwuią: przeto starał się kilka pięknych porównań w swym dziele umieścić i czułym tonem to wszystko w nim opisać, któryby zdolny był do wrażenia tey opinii, iż on iest przyiacielem ludzkiego rodzaiu. Zostawił pytanie bez rozwią-

zania, zważywszy przyczyny popieraiące i zbiiaiące, i unikał chytrze prześladowań partyy, na które byłby się naraził, gdyby prosto pewną opinią był przyiął. Niemożna tego pisma zimną krwią czytać, widząc w nim człowieka, który tylko swóy dowcip okazać, i niepewność względem arcyważnego przedmiotu dla narodu bawiącego się rolnictwem powiększyć żąda; i bawi się tym zapytaniem dla popisywania się ze swemi siłami, gdy przecież miłość prawdy i ludzkiego rodzaiu każdemu poczciwemu człowiekowi, niepozbyty obowiązek przepisuie, zwracania się do pierwszych prawd, i do obiaśnienia światłem swego rozumu ciemney drogi

Pismo Nekera sprawiło spodziewany skutek, osobliwie u tych, którzy Turgotowi przeciwni byli, którego się ostrości obawiano.

Neker oświadczył się przeciwko nieokryślonym prawidłom, a tym sposobem porwał się ubocznie na opinią Turgota i i ekonomistów. Jego dzieło było od uczo-

nych chwalone, i zaczęto go iako za prawodawcę w materyach skarbowych głosić; Turgot pełen był niechęci przeciwko dziełu, którego niebezpieczeństwo w krytycznych okolicznościach, w których się stołeczne miasto i niektóre prowincye znaydowały przenikał. Gniewał się na niepoczciwość Pana Nekera, który przed tym starał się o pozyskanie iego przychylności, udaiąc iż iedney z nim iest opinii: słowem iego zapalona gorliwość o dobro publiczne sprawiła, że na tego człowieka z obrzydzeniem patrzał, który podobny do kuglarza, przez swoię zręczność małą piłką to ukazuiąc to ukrywaiące, z ludzkości czynić sobie zdawał igrzysko, gdy to tak ważne pytanie iuż pod tą, iuż pod inną postacią wystawiał. Jeden z ministrów podawał proiekt, osadzenia Nekera w bastylii; ale chociaż Turgot był mocno rozgniewany, musiała iednak uraza iego niewzruszonym zasadom telerancyi ustąpić. Ten cnotliwy minister wpadł w niełaski; po nim nastąpił inny, który na tym ważnym urzędzie

tylko ieden śrzodek widział, dogodzenia swemu gustowi w roskoszy. Neker, który nieco powagi nabywać zaczął, na to swoię uwagę obrócił, ażeby z roztargnienia, w którym skarbowy minister żył, pożytkował, i żeby się nieuchronnie potrzebnym stał. Jego związki z iednym kabalistą, który sobie umiał zrobić wszelką łatwość korrespondencyi z królem samym, postawiły go w stanie ściągnienia na siebie uwagi króla i pierwszego ministra. Podał hrabiemu Maurepas proiekta względem interessów skarbowych, których źrzódła nazbyt powiększył i w nayświetnieyszym obrazie wystawił. Pierwszy minister, który lubił nowości, niezastanowiwszy się nad niemi, zpodobały mu się te śrzodki. Stosownie do tego proiektu powierzył Nekerowi zarządzenie królewskiego skarbu, i szczegółów ściągaiących się do publicznego kredytu i pożyczki. Tak nagle nabyty maiątek, iego poprzednicza zdatność do osobistego szczęśliwego powodzenia, które on iako bankier miał, były pobudką hra-

biemu Maurepas do uwierzenia, iż on będzie umiał pieniądze francuzkich i zagranicznych kapitalistów do królewskiego skarbu ściągnąć. Niedbalstwo Clugniego o intereſsach było równie mocną pobudką, do przydania mu człowieka, który doświadczenie miał w tey części skarbowych intereſsów, która naybardziey obchodzić powinna rząd, nieważący się głębi nieszczęścia przenikać, ale tylko uciekaiąc się do śrzodków iakie się nadarzą. Clugny umarł w tych okolicznościach, a Neker następcy iego był przydany, który w krótce ofiarą stał się niespokoyney ambicyi iego. Gdy tedy Neker do ministeryum dostał się, zatrudniał się tylko śrzodkami mamienia publiczności, i wzbudzania zapału. Bez celu, bez wiadomości, bez systematu, na to tylko był bacznym ażeby takie operacye urządzał, któreby uwagę publiczną na siebie zwracały. Nieczuły na miłość, na przyiaźń, na towarzyskie roskoszy, i dręczony nieugaszonym pragnieniem chwały, ostre śrzodki niebyły wcale umysłowi iego

przeciwne. Jego podła zazdrość względem tych wszystkich, którym maiątek iakieyś świetności dodawał, powiększała ieszcze bardziey ostrość iego ekonomicznych proiektów; ale iego interes własny pobudzał go do pobłażania osobom, których kredytu u dworu, albo których znaczenia u wielkiego świata mógł się obawiać. Zdaie się iż on sam siebie odmalował w mowie swoiey na pochwałę Kolberta mianey. „On, „ mówi, wyrówna owym teatralnym bo„ hatyrom, którzy przez oklaski zachęceni „ zostali, lub też ochotę utracili. „ .

Tą iedynie i samowładną żądzą szczęśliwego powodzenia i pochwał kierowany, podał do wiadomości publiczney swóy *Rachunek złożony*, i ten pierwszy postępek iego ambitney próżności, któremu się pierwszy minister niemiał dosyć siły oprzyć, będzie znakomitym w historyi. Jako minister króla winien był iemu tylko o stanie skarbu i swoich robotach zdać sprawę; ale approbacya samego tylko monarchy niebyła dla niego dostateczną. Chciał

publi-

publiczności sztucznie z uszczerbkiem prawdy zrobioną kalkulacyą przełożyć, w tym przekonaniu, iż gdy się temu trybunałowi podda, obfite żniwo pochwał mieć będzie.

W krótce potym upoiony szczęśliwem powodzeniem, chciał publiczney pochwały na swóy pożytek użyć, i zamyślał w radzie bydź umieszczonym. Pierwszy minister zarzucał Nekerowi iego religią, iako przeszkodę do tego, i żartem podawał mu sposób, ażeby na mszą poszedł. Neker obstawał przy swoim i groził iż swóy urząd złoży, rozumieiąc, iż boiaźń utracenia go, nad zastanowieniem, które różnica religii czyniła, górę weźmie; lecz iego wyniosłość oszukaną została, bo mu kazano urząd złożyć. Od tego momentu zrobiła się w Francyi rządowi przeciwna partya, która naganiała wszystkie czynności iego. Rostropni ludzie nieśmieli powstać przeciwko opinii panuiącey partyi; sądzili o Nekerze tak, iak o nim potomność sądzić będzie. Widzieli iż żadney wiadomości nieposiadał, że nieużywał żadney inney

sztuki, nad zaciągnienie długów, na iaki kto chciał procent, ażeby przez kwitnący stan królewskiego skarbu oszukał, i zwiódł większą liczbę ludzi, którzy tym omamieni byli, że Neker bez powiększenia podatków woynę prowadzić potrafił. Stękali nad iego kuglarstwem, pod którem ciężar państwa się powiększał: słowem widzieli oczywiście, iż Neker żadnych prawdziwych zasług niepołożył, i że poruszenie, którego on był przyczyną, mogło kray na naywiększe niebezpieczeństwa wystawić. Uczeni, kobiety znaczenie maiące i ich kochankowie i niewolnicza kupa naśladowców przymusiła małą liczbę oświeconych ludzi, do milczenia.

Zapał nayznakomitszych kobiet i z swego urzędu i piękności, dla człowieka nieurodziwego, który stosownie do pozorney ostrości swoich obyczaiów, od wszelkiego przymilenia był dalekim, iest osobliwszą rzeczą. W kilka dni po iego oddaleniu widziano xiężniczkę Lausun, która nayłagodnieyszą i nayskromnieyszą ze

wszystkich pań była, w publicznym ogrodzie nieznaiomego człowieka, który o Nekerze źle mówił zaczepiła, i w brew przeciwko swemu charakterowi wymówiła się z uraźliwemi słowy. Kobiety nieprzyłożyły się bynaymniey do wywyższenia Pana Nekera, i w małey swerze, w którey on przed swem ministrostwem żył, próżnoby się był ubiegał o ich wsparcie.

Wielkość, i świetna powaga są potrzebne do podbicia sobie kobiet i do omamienia częstokroć ich serca i ich zmysłów. Dopiero w ten czas, kiedy już wielkiey godności dostąpił, i oczy publiczności na siebie obracać począł, pociągnął kobiety do sprzyiania sobie. Pokryiomo podchlebiał tym, które naywiększy wpływ do towarzystw miały, i dla surowości iego charakteru te podchlebstwa nabierały nowey wartości. Znacznieysze kobiety, które przez swoie pochwały i uszanowanie uiąć sobie umiał, pozyskały mu pochwałę wszystkich tych, których intereſs przypodobania się z niemi łączył. Ich powaga wzrastała

w samey rzeczy przez ściśle i poufałe związki, z tak znakomitym człowiekiem i pyszniły się ze swoiey władzy nad mężem, który się tak bardzo ze swoią cnotą chełpił; nad owym Spartanem bez namiętności. Przez niełaskę w którą on wpadł, było razem ich znaczenie naruszone, i miłość własna obrażoną, która dla popierania ich zapału, intereſsowaną była. Ztąd powstały przeciwko rządowi kabały, i poruszenie umysłów przeciwko administracyi; ztąd zepsucie publicznego kredytu, i upadek kwitnącey monarchyi. (*) Neker, miał ieszcze do tego wszystkich tych za sobą, których osobisty intereſs nieprzyiaciołmi rządu czynił, i iego partya była co dzień licznieysza. Niewiadomość iego następcy Fleury, podała równie materyą do porównywania, która na iego stronę wypadła.

(*) Możnaż taką monarchią nazywać kwitnącą, która w długach zatopiona, w którey wielcy wszystko z sromotą trwonią, a większa część narodu w ubostwie żyie; chłop wszelkiemi sposobami uciskany i naymizernieyszym iest stworzeniem?

Oszukana i roziątrzona przez iego kabały publiczność z naywiększym ukontentowaniem wystawiała go, iako naywiększego ministra, a pisma iego pozyskały mu podziwienie cudzoziemców. Jego paradny sposób pisania wpadał im w oczy, mowy iego, w których uymował się za ludzkim rodzaiem, poruszały ich, niemogąc okoliczności podług prawdziwey wartości sądzić, ani czynności roztrząsać. Ludzie którzy urzędy piastowali, albo z powołania do piastowania tychże dążyli, nigdy w Francyi niepisywali o interessach; ich milczenie wzięto za niezdatność, a Neker sam bez rywala zyskał na tym wiele, iż on ieden był z administratorów, który pisma o polityczney ekonomii do wiadomości publiczney podał. Swiatła i bezstronna potomność będzie się z zadziwieniem dziwić, iakim sposobem oświecony lud, mógł bydź tak grubo obłąkanym, że Nekera za naywiększego ze wszystkich administratorów poczytywał; będzie się zdumiewać, że iego spółcześni niezapytali się: który kanał

Neker odkopał? Jakiż handel rozkrzewił? Jakie podatki za niego zniesione, lub zmnieyszone zostały? Jakie gmachy wystawił? On popisywał się z paradnemi słowami na piśmie, ale gdzież są uczynki? Nieznaydzię ani w stolicy, ani po prowincyach, ani w iakichkolwiek portach, pożytecznego urządzenia, któreby iego pamiątce honor czyniło. Jego dzieła zawieraią ogólne wyobrażenia i nieokreślone układy; ale ani nauki, ani gruntownych myśli o administracyi niemasz w nich; i to iest prawdziwie rzecz godna uwagi, że w trzech tomach o interefsach skarbowych żadnego przykładu przytoczonego, albo przełożenia dawnych opiniy znaleść niemożna. Widać wyraźnie iż ten minister za uniesieniem się swoiey imaginacyi poszedł, i niedotknął tych wiadomości tylko ze strony moralney, do czego niepotrzeba wielkiey znaiomości administracyi, dosyć iest mieć bystry dowcip. Z tey iedynie strony może Neker, za człowieka mądrego, a częstokroć wymòwnego pisarza uchodzić,

i na pochwały sobie zasłużyć; ale zwiedziona publiczność zasługi administratora z zasługami pisarza pomieszała. Ci iednak którzy iedno od drugiego umią rozróżnić widząc iż on ani historyi, ani zasad skarbu, i handlu nieznał, ani teoryi podatkówania gruntownie nieprzeniknał. Widzieli zaraz, iż on tylko przez piękne wyrazy w ludziach światowych, a przez naciąganą czułość w ludzie wrażenie chciał uczynić. On iest podobny do tych pisarzów, którzy sztuki dla Aktorów piszą, i dobrze się im udaią, ponieważ role stosowne są do talentów tych, którzy sztukę graią; piękne powodzenie, ale tylko na krótki czas! ich nadgrody, i zasługa niknie z aktorami.

Nekera przywołano znowu do ministeryum w ten czas, kiedy iuż zachwiana władza królewska nie miała więcey siły oparcia się krzykom przez stronników tego ministra podsycanym. Miał nayznaczniey-szy wydział w interefsach pod imieniem pierwszego ministra skarbowego: ale ten stopień wcale niezaspokoił iego ambicyi,

i owey nieumiarkowaney chęci do popularności, która go charakteryzowała; od tego momentu umyślił zostać narodu ministrem, i starał się bardziey podchlebiać większey liczbie ludzi, niż utrzymać powagę monarchy: pismo wydane w roku 1788. przez hrabię Mirabeau pokazuie, iż on Nekera proiekta i zamiary odkrył, i niebezpieczeństwo władzy przewidywał, którą on sobie u ludu pozyskać umiał.

„ Będziemy, mówi on, tego szarleta-
„ na Nekera iako króla pospólstwa widzieć;
„ pospólstwo samo tylko mą tu odwagę, i
„ gdyby Neker panem został, toby po-
„ spólstwo za iego przewodnictwem wszy-
„ stkich wydusiło. „

Niewielu przewidywało w uchwale rady, którą Neker wydał, zawieraiącą się chytrość i niebezpieczeństwa, na które on monarchią wystawił. Neker ułożył proiekt panowania nad gminem i za pomocą iego wyniesienia się; przeciwko zdaniu wszystkich ministrów dokazał swego, iż uchwalono, ażeby stany się w Wersalu o

4. mile od wielkiego miasta, gdzie wszystkie namiętności w naywiększem poruszeniu były, zgromadziły. Między wielu przyczynami, które do zniszczenia monarchyi przyczyniły się, niemasz żadney, któraby bliższy i nieszczęśliwszy wpływ miała, iak wybòr miasta Wersalu, i uchwała rady. Tym sposobem Neker przewagę trzeciego stanu oznaczył, z czego korzystać podchlebiał sobie. Gdy Neker widział, iż król niebezpieczny artykuł, który on w proiekcie owey sławney deklaracyi pod dniem 23. Czerwca 1789. umieścił odrzucił, miał tyle śmiałości uchylić się od królewskiey sesyi, i tym sposobem swoie sprzeciwienie przeciwko zdaniu króla okazać. (**) Tobyło rzeczą widoczną, iż on tylko prostemu ludowi starał się przypodobać, i

(**) Król był od swoich dworaków prowadzonym, i był od nich zle prowadzonym; potrzebaż mieć za złe Nekerowi, iż on był innego zdania? niepokazałże przeciwnie przez swóy postępek iż nie był ani króla, ani dworu podchlebcą, ale szedł za swoim zdaniem, i ieżeli się pomylił, to w zamiarze dobrze uczynienia.

oddzielał swóy interefs od interefsu króla. Już nic króla niewstzymywało do oddalenia ministra, którego do przywołania; iedna partya tylko go przymusiła; ministra który chciał za pomocą ludu przywłaszczyć sobie część królewskiey władzy. Lud był w Wersalu przez Nekera emisaryuszów o tym ostrzeżony; udał się bez porządku na dziedzince zamkowe, w tym samym czasie, kiedy minister poszedł do Króla. Widziano stronników Nekera na galeryach przychodzących i odchodzących: widziano ich rozmawiaiących z członkami gromad dla zapalenia ich na swoią stronę; starali się dobrych obywateli nabawić trwogą, wystawiaiąc im nieporządek, który z oddalenia skarbowego ministra nastąpi. Nieszczęśliwy monarcha, był i tą razą przymuszony, uledz partyi, i autora niespokoyności, i nieprzyiaciela swoiey władzy w swoiey radzie zatrzymać. Wychodząc z królewskiego pokoiu, przypadało mu iść przez galerye: ale on chciał z tłumu ludzi pożytkować, pochwałami się ukonten-

łować, o swoiey przewadze zapewnić się, króla i królową przez widok tych zachwyceń, które iego przytomność wzruszyć miała, zastraszyć. Schodził przy miłym odgłosie oklasków wielkiemi schodami, udaiąc że od mnóstwa ludu porwany był. Otoczony mnóstwem ludu, ściśniony i oklaskami okryty, szedł powoli, przez dziedzińce i ulice, które zawsze odnawiaiącemi się i poruszaiącemi falami ślepey i oszukaney publiczności zalane były do domu. Niektórzy dziwuiący się, którą on drogę przedsięwziął, pytali go się dokądby szedł? „Do domu, naykrótszą drogą„ odpowiedział dowcipny ieden człowiek. Widziałem to na moie oczy, co opowiadam; widziałem panów, panie, których przewodnikiem nayzaślepieńszy zapał był, do P. Nekera chodzących. Widziano pod ów czas iedne z naywiększych dam przy dworze, która przez swóy zagorzały fanatyzm za Nekerem, i przez swoie kabały na iego stronę znana iest, przed zamkowemi kratami stoiąc, na owe poruszenie z

ukontentowaniem patrzała, i z tryumfu Nekera a poniżenia królewskiey władzy cieszyła się, i z pysznym ukontentowaniem zawołała: „Już się nieodważą go oddalić.„ Król znosił przytomność Nekera kilka dni ieszcze, i nakoniec odważył się go oddalić.

Lud był od dawnego czasu w poruszeniu, długi szereg przypadków i rozmaitych podstępów przygotowały dostatek materyałów, do zapalenia i wybuchnienie od naymnieyszey iskierki tylko było zawisło. Nekera oddalenie było tą iskierką; ponieważ to iest rzecz pewna, że zgromadzenie narodowe, które niedostateczność iego talentów, niepewność iego zamiarów, i iego ambicyą znało, oboiętnem na niego w tedy patrzało okiem. Zapał i gorącość hrabi Lally roznieciły znowu małą resztę sprzyiaiącey mu opinii, i ożywiły popioły prawie iuż zupełnie ugaszonego zadziwienia na nowo. Jego wymowa, i wykręty stronników Nekera, skutkowały bardzo na stronę popadłego w niełaskę ministra, na zgromadzeniu i na ludzie. Hrabia Lally

grał przy tey okazyi rolę Marka Antoniusza, który ludowi Cezara skrwawioną suknią, i iego testament pokazywał: przywodził na pamięć, w zburzoney i przeciwko dworowi rozgniewaney publiczności Nekera mniemane zasługi i miłość ludu.

Wielka kupa, była przez przekupienie i wykręty do wielkich poruszeń skłonną i przygotowaną. W takowym stanie rzeczy potrzebne były bożyszcza i ofiary. Xiążę d' Orleans i Neker byli w tedy bohatyrami, a Foulon, Berthier, Launay byli zamordowani. Król był przymuszony pisać do Nekera, ażeby powrócił; zgromadzenie narodowe wymową hrabi Lally porwane, i poruszeniem ludu przyciśnione, wysłało kuryerów do niego, i cała Francya okazywała naygórętsze życzenia iego prętkiego powrotu. Ci którzy go nieznali, obawiali się, ażeby pomimo tak wielu gorliwych usiłowań powrotu swego nieodmowił; ci zaś ktòrzy lepiey sądzili, wiedzieli, że próżność wszelki inny intereſs, i wszelkie polity-

czne widoki zwycięży, które by mu przeszkadzały do przyięcia urzędu nazad przy którym się długo utrzymać nie mógł. Ledwo co przybył, a każdy się zdumiał, iż iego powrotu żądał: zgromadzenie patrzało na iego powrot oboiętnie, a lud przestał wkrotce iego imie wspominać: demagogiczni mówcy krzyczeli otwarcie przeciwko temu robaczywemu bożyszczu: W dziennikach był napastowany: iego sprawowanie się na urzędzie, iego charakter, iego osoba nayczarnieyszemi farbami były odmalowane. Daremnie usiłował w nayokropnieyszy burzy ratować się: bez rozumu, bez politycznego charakteru nie umiał bydź ani za ludem, ani za królem. Przyszedł czas, w którym zwodnicze wyrazy nie mogły mieysca rzeczywistości zastąpić; czas slepey wiary minął, a zgromadzenie wymagało uczynku: roztrząsało przepaść deficitu i żądało pomocnych źrzódeł od ministra. Od przenikaiących oczów uważany, rownał się w ten czas Neker spruchniałem ciałom, które się w proch

rozsypuią iak tylko na światło wystawione i dotknięte zostaną. Zgromadzenie w krotce poznało, że skarbowy minister pożyczki na iaki kto chciał procent zaciągał, i że ten deficit pochodził naywięcey z iego pożyczek, które bez kalkulacyi na uszczerbek potomności rachowane były. Zgromadzenie przyciśnione obecnemi potrzebami obrociło się do niego dla otrzymania pomocy. Minister odpowiedział w paradnych wyrazach, mowił o swoich zdaniach, i skończył na proiekcie, ażeby zawiesić wypłacenie papierów dyskonto kassy. Potrzeby powiększyły się, udano się ieszcze raz do tego opiekuna narodu, on doradzał nowe formowanie tegoż gatunku papierów. Było rzeczą widoczną, że naynieświadomszy z członków zgromadzenia takie źrzódła iak Nekier byłby wynalazł. Od króla i królowey, dla których iego przytomność prawdziwem ukaraniem była nienawidzony, od zgromadzenia upokorzony, od ludu pogrożony, utrzymywał się ieszcze dosyć długo, i dla

swoiey ambicyi nienawiść i pogardę znosił. Ale na ostatek boiaźń zwyciężyła wszelkie inne czucie, opuścił ministerium nieuczyniwszy naymnieyszego wrażenia, a pogarda wszystkich partyy mu towarzyszyła. Król, szlachta, duchowieństwo mieli wszyscy prawo, na iego niewierność, na iego niewiadomość i na niepewność iego wyobrażeń się uskarżać. Swiatli ludzie uważali w iego urzędowaniu początki nieporządku, i w iego postępowaniu zaraz od pierwszego przywołania czynną i naybliższą przyczynę poniżenia monarchy, wylewu krwi i anarchii. Neker obstawał przy tym, ażeby stany w Paryżu pomimo naymocnieyszych z doświadczenia wyciągnionych uwag, zgromadzały się, a tym czasem 15,000. wyrobników, robotników, i rzemieślników różnego gatunku zebrał, którzy wcale żadnego sposobu do życia niemieli, i którzy się na przedmieściach i okolicy Paryża znaydowali. Ci tedy przez próżnowanie zepsuci, a przez nędzę roziątrzeni, byli

goto-

gotowi, wszystko dla ministra skarbowego uczynić, od którego codziennie naymowani byli. On nakłonił zgromadzenie, ażeby mównice otwarte były i żadnego sposobu nieopuścił, któryby do zapalenia ludu posłużył. Oddalił się uczyniwszy podstępną deklaracyą, z sefsyi królewskiey; on dał kreskę swoią, niebędąc z mieysca swego do tego powołanym, przeciwko nieograniczonemu Veto; słowem rzecz widoczna była, iż iego cały zamiar był zrobić ministeryum niezawisłe od woli królewskiey. Neker udał się do swoich dóbr w Szwaycaryi, ale zawsze w tym mniemaniu; że o nim myślano, on iest podobny do tych skaliczałych ludzi, którzy czuią ieszcze boleść w członkach, które utracili. Gdy się niemógł udeterminować, bydź nieznanym, wydawał pisma, ażeby miał to ukontentowanie iż o nim mówią, i ażeby bawił publiczność swoiemy zdaniami i swoią administracyą. On sądził, (tak wielkie iest zaślepienie miłości własney) że Francya oddana na łup naygwałtownieysze-

szey anarchii, we wszystkich swoich częściach rozszarpana, i krwią spłyniona, będzie się zatrudniać tą przykrością, którą czuie minister popadły w niełaskę; że Francya czułość naydotkliwszych boleści porzuci dla dania uwagi na zimny rozbiór iego operacyi, i opisanie iego zdań i sentymentów.

Jużem pokazał przyczyny iego maiątku i pobudki określaiące iego publiczne sprawowanie się, muszę ieszcze co powiedzieć o iego osobie; i gdym iuż ministra odmalował, chcę niektóre rysy iego charakteru zebrać, które są zdatne do poznania człowieka. Neker był wzrostu miernego, i krępey postaci, skład twarzy iego pokazuie dostrzegaiącemu oku, upór, pogardę, pomieszanie, urąganie, zamyślanie się i nieczułość. Jego grzeczności maią w sobie coś surowego, a ponieważ on część swego życia w niższych towarzystwach przepędził, to niema tey wolności niewymuszoney, którey się przez obcowanie z wielkim światem nabywa; i ieżeli grzecznym bydź

chce, to nieumie się kłaniać tylko sposobem nieforemnym. Przez ciekawość i ambicyą na przemian opanowany, nie zna żadnego gatunku gustu, który z czułego, serca, i z chciwości nauk, z nałogu znaydowania się w posiedzeniach, wynika: miłość własna wyniszczyła w nim wszystkie początki, które ludzi do siebie zbliżaią, i im wzaiemne ukontentowanie sprawuią. Czytał, dla pokazania że czytał, obcował z uczonemi dla zrobienia sobie stronników: rozmawiał z innemi niebędąc do tego pociągnionym przez potrzebę zaufania, lub interefs materyi, ale tylko ażeby dał wyobrażenie o swoich zasługach.

Ustawiczna przytomność iednego przedmiotu, która żadney rozrywki niedozwala, iest ieden z początków głupstwa; a iego głowa była tym w nieiaki sposób zaięta. Całe dwa lata nie był do żadney uwagi zdatnym, i był dręczony waporami, które iego rozum ćmiły. Potym dostał fałszywego apetytu, który go przymuszał do ustawicznego iedzenia, i ztąd pochodzi

nałóg iego że ustawicznie trzyma ręce w kieszeniach kamizelki, gdzie zdaie się że szuka czegoś. Neker tłómaczy się z ciężkością, a talentu mówienia wcale mu brakuie: ma wiele rozumu, i zbiór zawieraiący w sobie wybrane rozsądnie z dzieł iego myśli, byłby wyśmienitą książką. Jego nieprzyiaciele utrzymywali, że część swoich dzieł przepisał z Thomasza; ale ci, którzy tak sądzić odważyli się, radzili się więcey swoich namiętności, a niżeli zdania bezstronnego ducha. W dziełach Nekera znayduią się piękne rzeczy, które przewyższaią naylepsze pisma Thomasza. Natura, która swych darów nierówno udziela, niedała Nekerowi talentu do interefsów. Był roztargniony, oziębły, skryty w obcowaniu; na audyencyach swoich obchodził się z ludźmi z pogardą, a częstokroć i z szyderstwem, i naywięcey ci, którzy z nim do czynienia mieli, uczuli miłość własną dotkliwie obrażoną, co w krótce się w nienawiść zamieniło. Ale zupełnie inaczey obchodził się z temi, których wpływ do

wielkiego świata poważał; zachował względem nich wszelką ostrożność, sztuka, którey on w tych okolicznościach używał, była iednym z naystatecznieyszych śrzodków do zapalenia głów, i zrobienia sobie przychylnych, ktòrzyby go ubostwiali. O nieprzyiaciołach osób tych, z któremi on tak sztucznie obcował, wygadywał ten surowy człowiek czarne szyderstwa i ucinkowe żarty: a gdy osoby takowe, albo wielkie damy, lub ludzie wysokiego stanu, albo takie były, ktòre przez swóy wpływ znaczenie miały, a przy tym mało wiadomości interesów znały; tedy mówił Neker w ich przytomności o interessach z ufnością, i nie było mu ciężko ich oszukać. Te osoby odchodziły od Nekera z zadziwieniem nad iego wielką nauką, oczarowane iego rozumem i podchlebione iego poufałością. Gdy Neker iednego dnia xiążęcia Poix do swoiey sali wchodzącego widział, wyszedł naprzeciwko niemu i zawołał z zapałem: „ Gdy xiążęcia Poix wi„ dzę, zdaie mi się że w iego osobie pu-

„ bliczne dobro widzę. „ Przynaymniey temu można wierzyć, że swoie dobro w nim widział. Jeżeli był uprzeymy i podchlebnym względem tych, którzy mu w iego ambitnych zamiarach pomocnemi bydź mogli: to był niesprawiedliwy, oziębły względem ludzi małego znaczenia, o czym następuiąca rzecz za dowód przekonywaiący służyć będzie. Gdy Neker wszedł do ministeryum, chciał się przez reformy i przez skasowanie wielu kosztownych urzędów dystyngwować. Były dwa urzędy woyskowe extra-ordynaryynego pod tytułem jenenerała podskarbiego. Jeden z tych urzędów był zniesiony przez wyrok rady, który zaraz intabulowano. Zwyczay i sprawiedliwość przepisuią w podobnych okolicznościach iże ten urząd, który ostatni w porządku, iest kassowany. Urząd Pana Boulogne powszechnie szacowanego człowieka, powinien był dla tey przyczyny iako starszy bydź zatrzymanym; ale dowiedział się z zadziwieniem, że od tego zwyczaiu odstąpiono i iemu urząd odebrano.

Spieszył się do Nekera z przełożeniem swoich sprawiedliwych uwag, te były oziębłe wysłuchane a minister skończył na odpowiedzi, że ma słuszność, ale temu iuż poradzić niemożna. Rozmaite okoliczności zmnieyszyły maiątek Pana Boulogne, a strata dochodów z tak znacznego urzędu zniszczyła go zupełnie. Neker był nieczułym, gdy mu stan nieszczęśliwy malowano, do którego on się przyczynił; ani nigdy niepokazał naymnieyszego żalu swego błędu. Właśnie w tym momencie, kiedy Pan Boulogne starał się wzbudzić sprawiedliwość w duszy ministra, który przyczyną iego zniszczenia był, dano znać, że czas do stołu. Neker prosił P. Boulogne na obiad, ten wymówił się słabością zdrowia, które mu żadnych innych tylko mleczne potrawy ieść niepozwala. Zacóż tedy odpowiedział minister, starasz się WPan o powrócenie swego mieysca. Kto mlekiem żyie niepotrzebuie żadnego maiątku.

Można sobie wystawić wrażenie iakie zrobić musiał tak barbarzyński żart, na

człowieku od tego, który mu wydarł 50,000. talarów dochodu.

IV.

Zwycięztwo zwierząd nad ludźmi.

W znaczney ztąd odległości leży mały kray którego pan łaskawie się z swemi poddanemi obchodził, tylko był wielkim miłośnikiem polowania. Niechby sobie w reszcie iuż był i takim, ... bo lepiey zwierzęta niż ludzi zabiiać! ale że iego łowczy nadworny ieleniów i dzików całe trzody chował, i że te, biednemu rolnikowi owoce iego ciężkiey pracy niszczyły, to było rzeczą niesłuszną. Jakoż się to wcale niepodobało i dobremu panu; gdy się chłopkom, po odbytey kilka razy daremney podróży, naostatek udało, przełożyć mu sa-

memu swoie barzo sprawiedliwe skargi.
„ Panie, rzekli: twoie zwierzęta pożrą nas,
„ ieżeli nam twoiey przeciwko nim niedasz
„ opieki; albo nam przynaymniey prawa
„ obrony niedozwolisz, które nam ludziom
„ względem zwierząt iest teraz zabronio-
„ ne. Wiemy, iż ty nas, wierne twoie
„ dzieci, więcey niż twoie ielenie i dziki,
„ kochasz: lecz niewiesz tego zapewne,
„ że twòy łowczy inaczey myśli, że on
„ całe trzody tych zwierząt chowa, które
„ nas chleba pozbawiaią. Prosiemy cię,
„ kochany oycze! broń twoie dzieci prze-
„ ciwko twemu łowczemu i iego zwierzę-
„ tom! „

„ Uspokóycie się, odpowiedział im,
„ łagodnie, uspokóycie się moie dzieci!
„ rzecz ta będzie roztrząśniona i wy po-
„ mocy doznacie. „ Nie, niechcę ia się
„ dokupować żadney rozrywki łzami mo-
„ ich poddanych „

Tak mówił dobry monarcha, i posłał swoich konsyliarzów do roztrząśnienia tey sprawy. Ci szukali, ale nieznaleźli żadne-

go zwierza, bo nieszukali tam gdzie go znaleśdź można było, i dokąd go łowczy przed ich przybyciem spędzić kazał.

Chłopi odebrali na swoie skargi następuiącą rezolucyą: „Niespokoynym gło„wom, które się odważyły samego mo„narchę tak brzydkim kłamstwem oszu„kać, i wiernego sługę przed nim spo„twarzyć, na ten tylko ieden raz z wiel„kiey łaski zasłużona kara daruie się: ale „też przy tym w przypadku powtórzenia „tak nagannego występku do domu po„prawy że będą oddani zagraża się. „

Tu stoią iedni, iak od piorúna rażeni, tam ze złości ieden palce sobie gryzie; nie którzy się przeklinaią, inni ręce ku niebu wznoszą i modlą się — ale zdaie się prawie iak gdyby ich modlitwa była tylko łagodnieyszem przeklęstwem. Sprawa mocnieyszego, zawsze lepsza bywa!

V.

List deputowanego Isnarda do Konwencyi narodowey, dnia 14. Grudnia 1794.

Obywatele Kolledzy!

Tyrana iuż niemasz, a ten który miał w roku 1792 naypierwszy odwagę zaczepić go, ięczy ieszcze pod iego uciskiem.

Już blisko piętnaście miesięcy iak się w podziemnych lochach tułam; oddzielony prawie od ludzi i od natury, iad utrapienia na około mnie otocza; żyię w dole śmierci, a rusztowanie mnie i tak czeka! Nie tylko iż iestem niewinny, ale od roku 1789 nieprzestałem nigdy walczyć za tryumf prawdziwey wolności: mowię o wolności, którą teraz szanuią, i która iest corką ustaw, a nie matką wyusdanności. Nie uskarzam się; nadgróda moia, iest w

moim sercu; iestem dosyć szczęśliwy, żem tyle za oyczyznę ucierpiał; a że ieszcze cudownym sposobem żyię, iestem gotów nanowo moie iestestwo poświęcić dla oyczyzny. Niech umrze Isnard, ieźli tego potrzeba, a niech żyie rzeczpospolita! ten był zawsze móy wyrok.

Ja iestem ieden z ofiar zemsty Robespierra i municypalności. Zdumiecie się, i a się dowiecie, z iaką wściekłością mnie ci tyranni ścigali, a cały móy występek, żem pierwszemu pogroził dekretem oskarżenia, a drugiey karą, która ia czekała, i żem poszedł w brew ich wywołaniu ratować oyczyznę.

Oddaię pod prawo głowę moię, ieżelim zawinił, a ieżelim niewinny, żądam przywrocenia mi moich praw; chcę albo sprawiedliwości, albo śmierci.

Żądam, aby mnie konwencya sądziła, albo do któregokolwiek trybunału odesłała. Niechay mi tylko pozwolą mowić, niechay mnie nieprzytomnego nie napastuią, bo nieprzytomny niepotrafię mo-

ich potwarców zawstydzić: ia będę kontendent.

Na żądanie Isnarda i wielu innych deputowanych z podprawa wyiętych, iak wiadomo, konwencya dekretowała, iż wszelkie prześladowanie przeciwko nim ustaie i przymuie ich do swego łona.

VI.

FRYDERYK WIELKI

DO GRESSTA

z pochwałą Poezyi

Wierszow i iestestw myślących Bożyżcze!
Z pałacu duchów, zkąd twe światło błyszcze,
Z przybytku, gdzie ci kadzą oblasknieni,
Słuchay mych pieni.

Wszystko podbiiasz twą władzą z wysoka.
Uderzasz w czucie, łzy wyciekasz z oka.
Głaszczesz i trwożysz twą głośną wymową.
Tyś serc królową.

Barwią naturę twe iasne promienie,
Ziemię i niebios ludnisz utwierdzenie,
Dałaś wenerze pas, tarczę palladzie,
Byt bostw gromadzie.

Smiała Fikcya pod maską przynęty
Słodko ukryła wyrok cnoty święty
A ostra prawda bardziey, ztąd wspaniała,
Na zmysły działa,

Spiewasz rycerzow, twóy gieniusz gorny,
W swych dobrodzieystwach płodny i przetworny
Wielbiąc ich czyny i zdobiąc ich życie
Stawia ich w świcie.

Agusta chwałę zaszczycił Horacy,
Wirgili iemu hołd z swey zrobił pracy,
Zapomina się w ich wierszu czytanem,
Że był tyranem.

Tym czasem liczba pospolstwa zgnusniała
Dzika, bezczynna pod brzemieniem ciała
Dycha bez myśli, i machina szczera
Przez poruch wziera.

A iak nie ieden z peziomego tronu
Skrzecząc w kałuży niżey helikonu
Gryzie się, iak wąż od Feba zdaleka,
Lub iak żołw, zwleka.

O uczniu wdzięków! synu tego Boga!
Do siostr dziewiąciu zmierza twoia droga.
Twoy ślad na wszystkie okraszaią strony
Kwiatki i plony.

Twe wdzięczne wiersze bez czczych stroiow złote,
Obce pedantom, miłe przez prostotę
Tchną roskosz smaku i natury dziatki!
Przez swoy ton gładki.

Twoy kunszt się chlubi spoczywania dolą
A twe roboty na nie niezezwolą.
Ani się czuie tę miękość cieżącą.
Którą te trącą.

To istno łono nowych Aten, gdzie ty
Zbierasz w pokiu z talentów zalety,
Słyszą twe pieśni, zazdrości w sekwanie,
Gdy klaszczem na nie.

Berlin cię wzywa, pragnie i ocenia.
Przyydź muz Elbańskich rozpieścić westchnienia.
Niech nam twey lutni wieczne brzmienia głoszą
Przyiaźń z roskoszą.

MONITOR
ROZNYCH CIEKAWOSCI
ROKU 1795.

Część 14ta. na dzień ostatni Lipca.

I.

KROTKI RYS

Przypadków woiennych Francuzkich, od wzięcia Tulonu przez Anglików aż do wniścia woysk Francuzkich do Amsterdamu, przez Eymara.

Na końcu ostatniego roku, kiedy ziemia Francuzka nietylko ze była ze wszystkich stron opasaną, ściśnioną, a nawet nayważnieysze mieysca przez woyska koalicyine zagarnione; kiedy eskadry Angielska i Hiszpańska panowały na Oceanie, na

śrzodziemnym morzu, i nawet zarzuciły kotwicę w porcie Tulonu; kiedy nakoniec wewnątr Rzeczypospolitey, tyrania, łupiestwo i srogość studziły męztwo, pomięszanie i zwątpienie zalały Francyą krwią i łzami, któryż przyiaciel ludzkości nie był przeięty strachem? któż się nielękał o rozwiiaiącą się Rzeczpospolitą? któż nie drzał o los tego ludu, który się niewystawiał na tak wielkie niebezpieczeństwo, tylko dla utrzymania swoiey samowładności, swoiey niepodległości, i który bronił sprawy rodzaiu ludzkiego?

Ci, którzy nieprzypuszczaią do swoich kalkulacyi politycznych tylko podobieństwa, rozumieli zapewne, iż w tey lidzie prawie wszystkich narodów europeyskich, przeciwko iednemu, Francuzi sami, i zostawieni swoim własnym siłom, niepotrafią się nigdy oprzeć tylu ziednoczonym natężeniom.

Na pół noc, woysko Angielskie, osobno od woyska Koburga, gotowało się na oblężenie Bergu i Dunkierki: daley trochę

Konde, Walencien, Kwesnoa, Landreci; i wszystko co tylko służyło od tey strony do naszey obrony, było w ręku Austryaków. Już dziura była wywalona do wpadnienia w sam śrzodek Francyi; letka iazda nieprzyiacielska, iuż się posuwała aż do Saintquentin.

Na wschód ku Renowi, nieprzyiaciel obległ Landau, opanował Lauterburg i linie Waissemburskie. Departamenta niższego Renu były zagrożone bliskiem zaborem.

Na zachód, Francya była wystawiona na wszystkie szkaradności woyny domowey. Buntownicy Wandeyscy, omamieni fanatysmem, wspierani przez emigrantów Francuzkich i Anglików, pustoszyli wszystkie pobliskie okolice. To byli prawdziwie nayniebezpiecznieysi nieprzyiaciele Rzeczypospolitey.

Na południe, Hiszpani weszli do departamentów niższych i wschodnich Pyreneów, a hardzi z swego powodzenia, groźili Bayonnowi.

Na zachód, ze strony wschodu, omało niezostali ważnego mieysca Perpinianu panami.

Z strony Włoch, Król Sardyński zasłoniony łańcuchem alpów, broniony cięzkiemi przeprawami S. Bernarda, góry Cenis, i Barceloty, okopany obok Nicy zagórami prawie niedostępnemi Rauy i Saorgio, gotował się ieszcze raz do wpadnienia przez wały Tarantezyi i Maureańskie, do departamentu Mont blanc; zaraził rzekę genueńską korsarzami, którzy mieli swoie schronienie w Luano i Onellii: te rozbóyniki zatrzymywały zboże, idące z Genuy dla woyska Włoskiego i departamentów południowych.

W tym samem czasie Anglicy okryli Ocean swemi eskadrami, i potrafili się złączyć na śrzódziemnym morzu z Hiszpanami. Za pomocą swoich agentów, których wszędzie rozsypali, ich żeglugi było zamiarem opanować naypodleyszym i nayniegodnieyszym sposobem nasze kolonie,

poprzyć zdradę Paołego i bunt iego partyi w Korsyce, dopomóc czarney zdrady Trogolfowi w oddaniu sobie Tulonu.

Skoro tylko złoto a nadewszystko zbrodnie i tyrania tych, którzy na ów czas trzymali w ręku swoich rząd Francyi, dopomogły Anglikom do odzierżenia tego klucza Rzeczypospolitey, zuchwałość ich nieznała iuż więcey granic. Tyrani obydwóch mórz, na których z dumą i bez przeszkody, rozwineli swoię flagę; nieszanowali żadney potencyi okrętów, przetrząsali wszystkie, które tylko napadli. Gwałciciele praw narodów, i czucia ludzkości, mieli podwóyny plan, chcieli Francuzów wystawić na rzeź woyny domowey i na głód; rozbóynicy płatni przez nich i.... zaaresztowali posłów Rzeczypospolitey w kraiu neutralnym. W porcie neutralnym Genueńskim, który oblegli, i o co Genua się do całey Europy odwołała, otoczywszy iednę fregattę Francuzką, w śrzód dnia zamordowali bez obrony wszystkich Francuzów, którzy rozumieli iż są w naybez-

piecznieyszym mieyscu. Po utracie Tulonu i całey eskadry, którą zdrada zatrzymała, bo gdyby była wyszła, byłaby z łatwością pobiła Hiszpańską, która była w naygorszym stanie, zaczym się złączyła z admirałem Hoodem, z niedostatku officyerów morskich reszta naszych sił morskich została bezczyną.

Takie było nasze położenie na morzu! Niemówiemy nic co się działo wewnątrz Rzepltey, cały świat się wzdrygał na tyle okropności.... Gdyby było z natury rzeczy wypadało, żeby rewolucya Francuczka była upadała, to ten szarpiący i obrzydliwy widok despotyzmu i anarchii, któryby nas był ucisnął, byłby na wiele wieków wypędził wolność z Europy; ale gieniusz Francyi czuwał nad naszym przeznaczeniem; niezostawił wewnętrza Rzeczypospolitey, zaślepieniu i zapalczywości, wszystkich partyy, tylko ażeby się przeniósł do granic, gdzie go naywiększe niebezpieczeństwo nayśpieszniey wołało: kiedy nikczemni ludzie wydzierali sobie skrwawio-

ne ostatki, zniszczoney władzy królewskiey, i Rzeczypospolitey porozdzieraney, wspaniały gieniusz wolności, pomnażał w pomiar naszego nieszczęścia nasze potrzeby; przeistoczył nasze metale na broń, rzemieślników zbytku, na rzemieślników saletry i prochu do armat, a wszystkich rzemieślników na kowalów bagnetów i karabinów. Na głos oyczyzny w niebezpieczeństwie cały naród się poruszył; dzieci wspólney matki, a roie niezliczone żołnierzy wyszły z ziemi, wszyscy uzbroieni.

Młodziesz nieustraszona i niezmordowana, która uszykowana do bitwy, z iednego końca na drugi brzmi himny wolności; pod ogniem armat nieprzyiacielskich w pada z szablą i bagnetem na bataliony w okopach, i na wały nieprzyiacielskie; dla niey ani fatygi, ani niebezpieczeństwa, ani upały, ani lody, ani rany nie są niczem, skoro potrzeba zwyciężyć: co mówię! dla niey nawet sama śmierć iest pożądaniem, wszystkę krew gotowa wytoczyć, aby

tylko Rzeczpospolita zwyciężyła: oto są wybawiciele Francyi, oto są prawdziwi fundatorowie Rzeczypospolitey i wolności! Nie, niepodobna, aby Rzeczpospolita upadła w podobney sprawie, maiąc takich obrońców!

Dzieie dawney i teraźnieyszey historyi, nauczyły nas, że ktory lud walczył chociaż w małey liczbie, za wolność, i przeciwko naywiększey siłe swoich nieprzyiaciół, nigdy go niepotrafili zupełnie podbić. Ci, którzy go chcą obarczyc, mogę mieć na chwilę pomyślność, ale ten tryumf, iest bardzo krótki: miłość wolności, a nienawiść niewoli, bardziey się wzmaga w nieszczęściu, iak w szczęściu.

Te nieodmienne postrzeżenia, miałyż bydź przez naywiększy naród na świecie, który się uzbroił, dla bronienia tey sprawy, w którey tyle innych narodów tryumfowało, z hańbione? Nie, zapewne; ale zaślepienie i duma nieprzyiaciół, niepozwala nigdy, aby porównali swoię słabosć z siłą nieprzełamaną obrażo-

nego narodu , który odrzuca to iarzmo, którym go chcieli ucisnąć. Ministrowie, którzy pod imieniem swoich panów, naywyższą władzę w swoich ręku trzymaią, są nadto interessowani, dla ukrycia przed niemi prawdy, nie żeby im ią mieli dadź uczuć; nie mówią królom tylko o ich wielkości, o ich mocy, i takim sposobem, monarchowie zawsze oszukiwani, niemogą nigdy wezwać rady doświadczenia. W ninieyszey okazyi, tak iak i w innych niesłyszeli tylko głos swoich podchlebców, których rady nierostropne i głupie, mogą prędzey przyśpieszyć to, czego się obawiaią, ieżeliby tę wielką naukę, którą Francya wolna dała swoim licznym nieprzyiaciołom, ieszcze raz rządcy Europy z oczu spuścili.

Ale iakikolwiek koniec i wypadek wyniknie dla nich z tey woyny, my mamy iednak nadzieię, którą rycerstwo naszych woluntaryuszów, patryotyzm ich jenerałów, zaufanie, które tyle pomyślności powinno w nas wzniecić, ostygnienie ducha

w nieprzyiaciołach, przez tyle cudów w krótkim czasie zdziałanych, dostatecznie usprawiedliwiaią, że nasze woyska nieprzestaną się okrywać chwałą i zwyciężać, iak dotąd od odebrania Tulonu szły ze zwycięztwa na zwycięztwo, aż do odebrania Amsterdamu.

Z początku założyliśmy sobie wystawić krótki obraz ostatniey naszey kampanii; ale skorośmy sobie przypomnieli, owę liczbę potyczek chwalebnych, tyle bitw wygranych, miast podbitych, prowincyi i kraiów zdobytych, które dziś powiększaią panowanie wolności, uczuliśmy, że nasze pióro byłoby ustało opisuiąc szypkość naszych woysk: historyk, który będzie chciał te godne pamięci przypadki opowiedzieć potomności, znaydzie trudność do podania tych czynów za podobne do prawdy, których Europa za naszych czasów była teatrem. Porachuie królów, którzy się przez Pilnicki traktat nayogromnieyszą, iakiey ieszcze niewidziano koalicyą, przeciwko iednemu narodowi związali. Powie iż

świat cały, który patrzał na tę woynę, widział z zadziwieniem i uszanowaniem, nowicyuszów wolności, ale nieustraszonych żołnierzy, którzy nietylko że się przez trzy lata we wszystkich stronach naszych granic opierali woyskom nieprzyiacielskim, ale nawet nayświetnieysze zwycięztwa nad woyskami nayćwiczeńszemi i naybitnieyszemi w całey Europie odnosili. Powie iakim sposobem reputacya Bronświków, Koburgów, i Klerfetów, przez kupę jenerałów, którzy dopiero od założenia Rzeczypospolitey w woysku są znani, pzyćmioną została, a których imiona i chwała przeydą do nieśmiertelności.

Co do nas, będzie dosyć przypomnieć że iedno z naymocnieyszych mieysc Europeyskich, miasto Tulon, pomimo wszystkich natężeń Angielczyków, Hiszpanów i Neapolitańczyków, których podła zdrada tam wprowadziła, szturmem zostało zdobyte, i Republikanie przymusili tamtych ratować się na swoich okrętach ucieczką.

W tym samem niemal czasie, woysko Angielskie xięcia Yorka, które zamierzało

po drugi raz spalić Lill, zostało zwyciężone, rozsypane i byłoby zupełnie zniszczone, gdyby zdrada nie była uratowała iego ostatków.

Północ i południe były świadkami tych pobitek, których wstyd, chociaż przy niektórych korzyściach na morzu, nigdy nie będzie zatarty; i to w małych potyczkach okręt na okręt, zawsze Francuzi odnieśli korzyść; ale w bitwach eskadry, z eskadrą, gdzie męztwo musiało ustąpić umieiętności manewrow i ewolucyi.

Marynarstwo Francuzkie zadało naycięższy raz Anglii przez niezliczone pryzy, których od początku woyny nieprzestaie łapać; i tym sposobem podkopuie fundamenta wielkości, tego narodu dumnego, który niemoże inaczey utrzymać swego panowania nad morzami, które sobie niesłusznie przywłaszczył, tylko przez monopolium, które na handel wszystkich narodów rozciąga.

Pierwsze zwycięztwo, było znakiem następnych zwycięztw: wnet iedno z woysk

Hiszpańskich było przymuszone do cofnienia się do Katalonii, a drugie przeyść Pyreney; Republikanie ścigaiąc ich, przeszli tę straszną zasłonę Hiszpanii. Po bitwach nayuporczywszych opanowali na wschodzie i zachodzie tego królestwa, pograniczne fortece, które go broniły, i ludwisarnie, których założenie wielkie skarby kosztowało. Woysko Pyreneów zachodnich, zdobyło północną część Nawary Hiszpańskiey i Biskaią, zacząwszy od S. Jana Luzańskiego, aż do Akuya; woysko Pyreneów wschodnich, po utarczkach naywaleczníeyszych, otrzymało część Katalonii, i ważnieysze fortece Rosas i Figueras.

Ważność odebrania nazad Tulonu, przymusiła nas ściągnąć od woyska Włoskiego i Alpów wielką część żołnierzy. Król Sardyński i Cesarz, drzeli iuż o Piemont, Medyolan, i Lombardyą, które były od Kelermana i Birona zagrożone, rozumieli iż uniknęli wszelkiego niebezpieczeństwa. Król obydwóch Sycylii, i Papież wyszli strwogi, i rozumieli, iż mogą

bez narażenia się wysłać swoich żołnierzy, dla doświadczenia ich broni, przed fortecę, która w roku 1707. oparła się xięciu Eugieniuszowi i xięciu Sabaudyi.

Któż mógł w istocie przewidzieć, iż miasto Tulon i twierdza iego Lamalg; będą wzięte iak proste okopy szablą i bagnetem? Ten cud z prawdził się iednak dla wiecznego zawstydzenia naszych nieprzyiacioł, a chwały woluntaryuszów republikańskich. Na ów czas woyska Włoskie i Alpów wróciły się nazad, zabrały przeprawę z strony od Nicy; schronienie rozbóyników w Onellii zniesły; góry S. Bernar. i Cenis, pomimo przydanych od Piemończyków, do natury fortyfikacyi i okopów przymusiły do poddania się.

Przeyście Alpów, które w dawney historyi iest naypięknieyszym zaszczytem Annibala, w dwóch mieyscach razem i w oczach woysk nieprzyiacielskich, będzie w historyi teraźnieyszey przytaczane iako wyprawa naychlubnieysza naszych woysk republikańskich.

Nasze woyska były niemniey szczęśliwe na północ Francyi. Woyska pruskie, austryackie i inne koalicyine, były zewsząd pobite. Woyska północne, Sambry, Mozy, Mozeli i Renu, wyrywały sobie honor zwycięztwa. Ziemia Francuzka została zupełnie oswobodzoną i oddaną wolności, a oprócz tego, cała Flandrya, Brabancya, hrabstwo Namurskie, xięztwo Limburskie; Kliwia i Julia; zgoła cały lewy brzeg Renu, od Landau aż do morza przyięły Francuzów iako swoich wybawicielów.

I tak ten teatr tylu woien, gdzie dom Austryacki od wielu wieków strumieniami krew ludzką przelewał, gdzie tylu jenerałów, zdobywszy iaki kawałek ziemi, lub miasto, na wielkie imiona sobie zasługiwali; ten kray Batawów, którego Ludwik XIV. w 120,000. ludzi maiąc na ich czele Turenów, Kondeuszów, Luxemburgów i Wobanów niemógł podbić, i musiał się nawet cafnąć, w iedney kampanii przez woyska Rzeczypospolitey został podbitem. Nasi

żołnierze otworzyli na kilka sążni rowy przed fortecą, fortyfikacyi Cohorna, a ta zaraz upadła przed niemi.

Po sławney bitwie pod Flerus, hufce Francuzkie i ich sprzymierzeńcy, byli od Republikanów pędzeni, iak suchy liść kiedy go wiatr unosi.

Nic niemogło więcey wstrzymać woyska, które tyle zwycięztw odniosło. Pod czas naytęższey zimy tego wieku, siedm prowincyi iedna po drugiey zostały podbitemi. W poprzek nawet lodów weszli Francuzi zwycięzko, z oklaskami ludu Batawskiego, do bogatego i ludnego miasta Amsterdamu. Od tego momentu, patryoci Hollenderscy uciśnieni, i wypędzeni w roku 1787. z kraiu, odzyskali nazad swoie prawa. Stathuder, xiężna Oranii i ich familia musieli się na łodzi rybackiey ratować, i żebrać schronienia w Anglii.

Anglicy, którzy byli przyszli na obronę tego kraiu, uciekaiąc wszystko w prowincyach Fryzyi i Owerysſel w pyrzynę obracali, i w krwi niewinney brodzili.

Fran-

Francuzi, których nieprzyiaciele nayniegodziwszemi odmalowali farbami, nieweszli do Hollandyi; tylko iako iey wybawiciele, i aby iey przywrócić niepodległość, i ogłosić iey samowładność; niewidzieli w zwyciężonych nieprzyiaciołach, tylko braci. Zaszczepiwszy drzewo wolności, w stolicy iednego mocarstwa koalicyinego, podali przykład braterstwa; który powinien kwitnąć między wszystkiemi narodami.

II.

List jenerała Hatry do wydziału ocalenia publicznego o wzięciu Luxemburga 13. Czerwca 1795. roku.

Obywatele reprezentanci, iuż iest na koniec w ręku Rzeczypospolitey, owa sławna forteca Luxemburg; ostatnia kolumna Austryaków wyszła wczoray o godzinie 5.

zrana. Posyłam wam 24. chorągwi i 1. sztandar, które garnizon mocny 12,396. głów złożył przed naszemi Republikanami; jenerał adjutant Charpentier wam ich odda.

Przyłączam wam tu krótki opis, w iakim stanie był garnizon, kiedy przychodziło do kapitulacyi, i wieleśmy znaleźli armat, amunicyi &c. ale będziecie widzieli iż tego iest bardzo wiele.

Jest także powinnością moią zarekomendować sprawiedliwości waszey obywatela Bizot, kapitana batalionu gieniuszu; ten wielkiey zasługi officyer, prowadził wszystkie roboty iako kapitan gieniuszu, około tey fortecy; odpoczątku obleżenia, aż do końca okazał wielkie talenta i znaiomość swoiey sztuki; był bardzo pilnym dzień i noc nieustannie pracował.

Podpisano Hatry.

P. S. Zapomniałem obywatele Reprezentanci, oznaymić wam o szczególniey-

szym zdarzeniu: w roku 1684. podczas oblężenia Francuzkiego, żądała ta forteca pierwszego Czerwca kapitulacyi; tego roku także był dzień pierwszy Czerwca, kiedy jenerał Bender zażądał kapitulacyi.

Dwa regimenta Walonów, wyszedłszy z Fortecy zaraz po uciekali; nieczekali nawet momentu, w którym mieli broń złożyć porzucali ią zawczasu. Wystąpić z szeregów i uciec w pole, to było u nich naypierwszym zamiarem; reprezentanci ludu byli tego świadkami. Podawałem im paszporta, aby powrócili do siebie, wszyscy są z tego kraiu, albo też z Brabancyi.

Podpisano Hatry.

III.

Wypis z Listu z Ulm względem ostatniey insurrekcyi w Paryżu d. 8. Czerwca 1795.

To niepodpada żadney wątpliwości; że ostatnie rozruchy w Paryżu, były dziełem Angli, ... i emigrantów. Był to obszerny plan, od kilku miesięcy gotowany, i że wszystkich spisków naylepiey ułożony. Tak dalece iuż byli pewni iego skutku, że zawczasu tryumfowali: oto moment nadszedł naszey chwały, za pietnaście dni będziemy panami Paryża i całey Francyi. Wszystko było przygotowane, mieli ze wszystkich stron na Francuzów uderzyć, nieczekali tylko znaku: kuryer przyszedł; ale cóż, przyszedł że sie nieudało. W tym momencie rozleciały sie do różnych korpusow, gdyby piorony kuryery, z odmianą ordynansów. Rozruchy w Tulonie, bunt

Szuanów dowodzą iak się daleko rozściągał ten spisek.

Wydział emigrantów, który to wszystko prowadził, umiał nawet z upadku swego korzystać, i wpływ iego do gabinetu, który iuż dawno miał po sobie, znacznie się powiększył. Widzą z czynów, iż ci ludzie maią bardzo wiele stronników, którzy umieią wszystkie sprężyny zręcznie poruszyć, i żałuią wyraźnie, iż ich dawni niesłuchali i nieposzli za ich radami.

Spodziewano się, iż niezadługo sklei się znowu nowy plan, ale nierozumiano, żeby tak prędko powstał; ale ledwie że tam ten upadł, iuż ci emigranci wymyślili i wykalkulowali inny, i daleko mocnieyszy, iak tamten pierwszy. — *Czytałem proiekt, w którym wszystkie szczegóły są wyrażone tego planu; dobrze iest zrobiony dobrze wyrachowany, niewątpię że będzie przyięty.*

O to iest treść iego.

Naypierwey proponuią Cesarzowi, żeby albo zrobił sromotny pokóy i z usz-

czerbkiem swoim, albo żeby przyiął ten plan, który ieżeli się uda, naywiększe korzyści odniesie, a ieżeli się nieuda to niezrobi gorszego pokoiu, iakby go teraz zrobił.

Emigranci żądaią od Cesarza iedenastu milionów ryńskich, armat i ammunicyi wiele tylko będzie potrzeba. Emigranci będą imieniem Cesarza, ze wszystkich stron zwołani, ażeby się pod karą iż niebędą mieli nigdzie schronienia, udali wprzepisanem czasie do woyska Kondeusza. Hrabia Artezyi i xiążę Regent &c. maią się tam równie stawić. A ieżeliby się, wprzepisanym czasie obydwa ci xiążęta, do woyska Kondeusza niestawili, będą uznani za odpadłych od swoich praw, a Kondeusz będzie wykrzykniony Regentem i wodzem tego przedsięwzięcia. (*) Ani xiążęta, ani ich dworzanie, a wyraźniey Broglio, Breteuil, Kalon i inni, niemogą urządzać, ani przedsiębrać żadnych spo-

(*) Jeszcze niewiedzieli o śmierci królewicza.

sobów; tylko sam Kondeusz. Będzie uformowana *rada emigrantów*, która pod imieniem i pod władzą Cesarza będzie wszystkim kierować.

Woysko emigrantów zgwałci granice Szwaycarskie około Bazylei, przeydzie ku Bedfort, opanuie go, i ugruntuie się w śrzodku Franszkomte. Woysko Cesarskie będzie stało spokoynie nad Renem; zatrudni tylko woyska Rzeczypospolitey, aby się niemogły posunąć ku Szwaycaryi i Franszkomte.

Jak tylko woysko emigrantów zgwałci granice Szwaycarskie, które z tey strony są bez obrony, woysko Cesarskie uderzy ze wszystkich stron na Francuzów i przeydzie za Ren. Regent Francyi, będzie wydawał odezwy, na odezwy, w których będzie oświadczał, iż nieprzychodzi, tylko przywrócić konstytucyą 1791. roku. Będzie się protestowało przeciwko okrucieństwu dawnego rządu; będzie się stosować do myśli wolności; będzie się deklamować, iż nienaruszemy posessyi dóbr naro-

dowych, koronnych, duchownych emigrantów; obieca się wszystko, co tylko porządek i spokoyność przyszła wyciągać będzie; duchowni będą wszędzie pracować nad umysłem ludu, aby w niego wmówić słodycz konstytucyi 1791. roku, i aby ią uważał iako iedyną tablicę zbawienia swego.

Tym sposobem spodziewamy się w krótkim czasie zebrać znaczne woysko w Franszkomte, które będziemy ku Paryżowi posuwać.

W tym samem czasie, iak tylko emigranci zgwałcą granice Szwaycaryi, Anglia będzie się starała wylądować emigrantów na brzegi Bretanii, lub Normandyi. To woysko z samych Francuzów złożone, lub w duchu narodowym zebrane, złączy się z Wandeyczykami i Szuanami, i poydzie od strony zachodniey prosto ku Paryżowi. Trzecie mieysce, to iest od Renu, będzie atakowane od Austryaków, a w tym samem czasie, zaczną się w Paryżu i innych wielu mieyscach rozruchy.

Spodziewamy się tym bardziey, że nam się udą, ponieważ będziemy się starali do rozpoczęcia naszego planu utrzymywać w południowey Francyi rzeź, za pomocą którey bardzo wiele prawdziwych patryotów pod imieniem *terrorystów*, będzie wyrzniętych, uwięzionych, i wytępionych.

W przypadku gdyby to nasze obszerne przedsięwzięcie niebyło uwieńczone zupełnym skutkiem, emigranci spodziewaią się otrzymać podobną kapitulacyą iak *Charette* i *Consors*. Cesarz zrobi pokóy, który nie będzie gorszy, iak gdyby go był teraz uczynił.

Ten plan zdaie mi się bydź dobrze ułożony, niewątpię żeby niebył pochwalony i przyięty od gabinetu Angielskiego; a może iuż i wsamey rzeczy iest, bo woysko Kondeusza iest tylko o dwie mile od Bazylei. Kondeusz ma moc rekrutowania wszelkiemi sposobami swego woyska, iżeby go do naywiększey siły mógł doprowadzić. Na donaycu prowadzą z kraiów Au-

stryackich, wiele ammunicyi, dużych armat i żywności, które są do Guntzburga w Szwabii przeznaczone. Z Czech prowadzą moździerze, ciężką artyleryą. Zdaie się, że Guntzburg, będzie mieyscem wszystkich operacyy woyska emigranckiego.

IV.

O Warzeniu piwa w Czechach.

Dobre i posilaiące piwo, iest rzeczą bardzo ważną dla pracowitego przemysłu; a ponieważ dobre i czyste piwo wzmacnia ciało ludzkie i żywi, więc dla samego zdrowia powinno mieć nad inny gorący napóy pierwszeństwo. Jest oprócz tego napoiem nieuchronnie potrzebnym; pomaga niemało do pomnożenia intraty w mieyscach gdzie bywa warzone; ściąga z okolic pie-

niądze i zaludnia mieysce; co iest tak oczewistą rzeczą, że żadnych dowodów niepotrzebuie.

Niektórzy gospodarze poznaią te pożytki, które tak w medycznym jako też ekonomicznym względzie z warzenia piwa wypływaią, i dla tego s araią się pożytkować z naśladowania piw sławnych z dobroci i mocy. Ale chociaż te pożytki same z siebie ważne bydź mogą, to powiększey części szkodliwe skutki z nich wynikaią; ponieważ pospolicie te naśladowane piwa przez szkodliwą mieszaninę z naywiększym uszczerbkiem dla zdrowia zepsute bywaią. Wiadome iest uprzedzenie, że nayprzednieysze zagraniczne piwa, z różnemi tęgiemi korzeniami i ziołami warzone bywaią i stosownie do tego uprzedzenia s'araią się, ażeby przez takowe niepotrzebne dodatki naszym kraiowym piwom dodać to, czego im podług naszego zwykłego sposobu warzenia w smaku i mocy brakuie. Ztąd pochodzi, że wszystkie te piwa, które my pod imieniem zagranicznych

przedaiemy, (mowa o Niemczech) w cale nic spólnego z prawdziwym oprócz czczego nazwiska, iże zdrowiu ludzkiemu są bardzo szkodliwe*, gdy nietylko piersi człowieka i wnętrzności psuią, ale nawet całe iego nerwów systema przytępiaią, i rozum mięszaią; więc takowe piwa niesprawuią takiego pożytku, iakiby sprawiły, gdyby piwowar lepiey się obeznał ze sposobem postępowania innych narodów, które w tey sztuce daleko postąpiły. W tym względzie uważam Czechy, których piwo u nas sławne, i każdemu z imienia przynaymniey znane iest; częścią ażeby naszych gospodarzy i piwowarów od szkodliwych przesądów uwolnić, które polepszeniu naszych piwowarni tak uporczywie przeszkadzaią; częścią ażeby ich dobrego postępowania Czechów w tym krótkim wykładzie nauczyć przedsięwziąłem krótki opis warzenia piwa.

Z tym wszystkim muszę tu iednak ieszcze niektóre uwagi wprzód uczynić, to iest: nayprzód, że bardzoby się ten pomylił, ktoby chciał w piwowarstwie

czeskiem dociekać iakiey sztuczney i taiemnic pełney ziół mieszaniny; owszem przyznać muszę, że Czechy przeciwnie bardzo prostym sposobem piwo robią; i podobno przez iakieś nieznaczne sposoby swemu piwu przedni smak, farbę, i moc daią; a więc nic niewiedzą o tych obcych szkodliwych i zakazanych przydatkach, któremi my nasze piwa psuiemy. Powtóre niesądzę także bydź rzeczą potrzebną, wszelkie z osobna drobności i każdą przy warzeniu piwa znaiomą robotę obszernie wyszczególniać: zastanawiać się będę wkrótkości nad głównieyszemi tylko rzeczami.

Naypierwsze i naycelnieysze, co w Czechach względem warzenia piwa zachowuią iest, że nie przez cały rok wciąż, iak się pospolicie u nas dzieie, słód i piwo robić zwykli; ale tylko od Września aż do końca Marca corocznie. Że upały letnie nietylko do robienia słodu, a tym samym do dobroci iego, ale też nawet do warzenia piwa naywiększy wpływ maią, rzecz iest z siebie oczywista. Wszyscy, którzy

o tym pisali zgadzaią się na to, że ten słód, który w lecie robiony, daleko mniey mocy zatrzymuie w sobie, niżeli robiony w czasie łagodnieyszey pory; gdyż przez gorąco zbyteczne kieł tężey wysadzony bywa, i wiele spirytusowych części, w czasie tey odmiany w ziarku zachodzącey, na powietrze ulatuie: i że nakoniec piwo także przy robieniu za mocno poruszone, więcey drożdży wyrzuca, niż potrzeba, i przez to naylepsze istotne części traci.

Powtóre, Czechy naywiększą maią troskliwość względem wyboru ięczmienia na słód; gdy zawsze naylepszego i nayczyścieyszego na to używaią. Uwaga ta iest tak ważna dla wszystkich piwowarów że iey nigdy z pamięci spuszczać niepowinni. Ponieważ to iuż dowiedzione, że ięczmień do warzenia piwa, nad wszelkie inne zboże ma pierwszeństwo, to także pewna, że piwo zawsze mocnieysze bydź powinno, gdy z innemi zbożami, które mniey do tego służą, albo z innemi obcemi ciałami, iako to prochem, ościami i tym podobne-

mi nie iest zmieszane. Czechy zwykli przeto ięczmień, nim go na to użycie zsypuią, zawsze wprzód czyścić. Naostatek zdaie mi się to także bydź prawdą, że Czeski ięczmień sam z siebie lepszy iest od naszego. (*)

Potrzecie, Chmiel także, który Czechy maią, iest daleko przednieyszy od naszego: co w piwowarstwie bardzo wiele znaczy. Niedostatek ten moglibyśmy nadgrodzić przez użycie chmielu czeskiego do naszych piwowarni, póki się coraz wzrastaiąca ekonomia gruntowa także do uprawy chmielu nierozciągnie.

Biorą pospolicie w Czechach do całego waru, który do 26. baryłek piwa wynosi 26. korcy słodu, do czego zsypuią, osobliwie tam gdzie wspólnie warzą 26. korcy dobrey miary ięczmienia: gdyż nadmiar słodu z takowey ilości ięczmienia pochodzący obracaią na wydarzone przy robocie wydatki. Ten ięczmień dobrze

(*) Polski ięczmień tak dobry, albo i lepszy iak Czeski.

wyczysczony wsypuie się w kadź, wyrównywa się, i wlewa się do niego tak wiele wody, ażeby ta na pięść wyżey nad ięczmieniem była. Namoczony ięczmień tak wiele iak można mieszany bywa łopatką, ażeby, ieżeli ieszcze co nieczystego w ięczmieniu znayduie się; iako to oście; plewy i tym podobne wszystko się na powierzchnią wody wzniesło i zebrać można było. Stosunek wody do wsypanego ięczmiennia iest zawsze ściśle i nieodmiennie zachowany; przeto na ten koniec maią zawsze miarę nadorędziu; podług którey rachunek czynią; i słusznie: gdyż wewnętrzne i istotne części ięczmienia mniey lub więcey rozłączaią się, im mniey lub więcey wody ięczmień w siebie wciągnął; i moc piwa przez to powiększona lub zmnieyszona iest; że części wewnętrzne za mało, lub za wiele rospuszczone są, a przeto okazyą do wyparowania (waporacyi) otrzymały.

Gdy ięczmień wodę dla siebie przeznaczoną wyciągnął, wybieraią go i na suszalnią przynoszą. Suszalnia iest nieco

ciepłe

ciepłe i przy tym przewiewne mieysce, które po większey części dylami obłożone iest. Na tym mieyscu wymokły ięczmień rozgarnywa się płasko, ażeby ieszcze na wierzchu ziarna znayduiąca się woda opadła, a sam zaś ięczmień nieco przeschnąć mógł: i dla tym prędszego odbycia się, bywa kilka razy przewracany, czyli łopatą przesypowany. Takowe urządzenie zdaie mi się iż ma wielki wpływ do dobroci słodu: bo gdyby wymoczony i ieszcze mokry ięczmień natychmiast do wyrośnienia miał bydź do kupy zgarniony, to gorąco, które w takich okazyach powstawać i przez wilgoć powiększać się zwykło, podobno wiele dobrych spirytusowych cząstek wewnętrznego mleczystego płynu otworzyłoby i wyparowało: albo zbyteczne zaprzenie mogłoby podobno w nadto wilgotnym ięczmieniu, albo raczey w wewnętrzney substancyi ziarna samego zgniliznę, lub iaki inny gatunek zepsucia sprawić, a co zewszech miar piwu zaszkodzić by musiało: czego przecież obawiać się

nietrzeba, ieżeli ięczmień przed wypuszczeniem kłów nieiako przesechł i zwiędniał.

Gdy się to stanie, wtedy ięczmień albo na tym samym mieyscu, albo na inne ciepleysze mieysce przeniesiony, zgarniony bywa na kupę tak, ażeby grubość iego stopy dochodziła, a to dla zagrzania się tym sposobem i wyrośnienia. W tym stanie niedaią Czechy wyrastaiącemu ięczmieniowi spokoynie leżeć, ale bardzo są baczni na stopień powstaiącego ciepła; i przeto przewracaią co ośm godzin zgarniaiąc go na stopę iednę wysoko łopatą. Przez to ustawiczne przewracanie powstaiące gorąco tłumi się, i wyrostek z ziarna pospolicie buyno wychodzący przymuszony iest do powolnego tylko rozwiiania się. To także postępowanie powinienem iako iednę z nayważnieyszych przyczyn doskonałości piwowarstwa czeskiego uważać. Zamiar, dla którego ięczmień do wyrastania przymuszamy, nie inny iest, tylko ten, że zupełne rozwiązanie wewnętrzney istoty ziar-

na przez to się ułatwia; ponieważ w tedy tylko ziarno może wydać wyrostek, kiedy iego wewnętrzne części zaczynaią się rozwiiać i płynnemi się staią. Takowe rozwiianie się wewnętrznych istotnych części iest więc zamiarem piwowara: ieżeli tedy gorąco, które to od osobnienie sprawić ma, za mocne iest, to wychodzi kieł za prędko, i na długo: ulatuie też wiele spirytusowych cząstek, a więc ubywa wewnętrzney dobroci ięczmienia, lepsza substancya ginie, a zatym piwo staie się podleysze.

Tym sposobem częściey przewracany ięczmień wprzeciągu trzech dni niewięcey iak na ćwierć cala kieł wypuści, i w tedy, gdyby więcey ziarnek nakształt bryłki do kupy się zlepiło, rozbity, i na suszalnią zaniesiony bywa. Ale wróżnych okolicach Czech, tak iako pospolicie w Bambergu i Kulmbachu, gdzie ieszcze mocnieysze piwo warzą od Czeskiego, ięczmień do wyrośnienia wysypany częściey ieszcze, bo prawie co 4. godziny przewracaią, aże-

by wyrastaniu zupełnie przeszkodzić; i zanoszą iuż słód na suszalnią gdy co tylko ięczmień nieiako pęknie i ledwie słaby znak da do wypuszczenia kłu. To więc może zawsze za dowód służyć, że przez wyrastanie rozwolnione części w ięczmieniu, częścią ubywaią, częścią też do uformowania kłu nawet na nowo się zbieraią: obydwie te rzeczy zupełnie odpowiadaią piwowara zamiarowi, który przez to chce uskutecznić rozwolnienie. Suszalnia i piec w Czechach nie są iednakowym sposobem sporządzone, gdzie niegdzie na drewnianych deskach, gdzie niegdzie na blachach suszą, tak w ogólności iak i sam browar różnie urządzony bywa. Nie iest tu moią rzeczą, w tym wykładzie proiekta lub uwagi nad budowlą browaru czynić, odwołuię się w tey materyi do dyſsertacyi Pana Kankrina konsyliarza Imperatorowey Roſsyiskiey o założeniu pożytecznego browaru; które pismo dokładnie odpowiada zamiarowi piwowarstwa, i przy tym ieszcze

ma za cel oszczędzenie potrzebnego przy warzeniu piwa drzewa.

U Czechów przy suszeniu ogień bardzo iest wolny, i tylko zwolna utrzymywany, ponieważ obawiaią się, ażeby przy bardzo tęgim ogniu wiele spirytusowych cząstek wewnętrznego mleczystego soku do rozwolnienia się i wyparowania przymuszone niebyły; i w samey rzeczy, obawa ta iest nie bez fundamentu, iako nam z suszalni powstaiący wapor i korzenny zapach dowodzi, który bardzo czuiemy. Więc słód bardzo wysuszony nie może tylko bardzo cienkie piwo dadź I przeciwnie ieżeli ogień iest wolny, to nietylko daleko mnieysze wyparowanie nastąpi; ale też rospuszczone substancye niebędzie się mogła znowu tak mocno zamknąć, i sok sam da się w wywarzeniu daleko lepiey wyciągnąć.

Na suszalnią włożony słód niezawsze leży spokoynie, przewraca się często, ażeby zamierzonego celu w każdym ziarnie i w każdey części ziarna dostąpić. Gdy

wyschnie słód znoszą go na mieysce wolnego powietrza, i płasko rozgarnuią, ażeby nim do młyna póydzie, ochłodł. Po 12. godzinach zgarnuie się do kupy, i wieią go tak, iak zboże w stodołach wiać zwykli. Przez to wianie odpadaią powiększey części wyrośnięte kiełki, które się osobno do kupy zmiataią, i od słodu oddzielaią.

Czechy zachowuią powiększey części ten zwyczay, że rzadko z samego świeżego słodu piwo warzą, ale biorą pospolicie połowę tylko dopiero ususzonego a drugą połowę z pozostałego w porządku naystarszego słodu. Obydwie te części ze świeżego i starego słodu zsypuią na kupę, mięszaią i polewaią go wodą. Potym ieszcze raz mięszaią go, i gdy poleży na moment spokoynie, póki wody w siebie niewsiąknie, odwożą go do młyna do szrutowania. Przez odwilżenie słodu maią znaczny pożytek, i ten pożytek pokazuie się w szrutowanym słodzie dostatecznie; gdy takowy niepłaszczysto, albo ziarnisto nakształt kaszy (iak

się dziać zwykło z niepokropionym słodem) ale tylko rozgnieciony, żyłowato, i że tak powiem, nakształt puchu w kupie się trzymaiący, z pod kamienia wychodzi. Że więc tym sposobem zszrutowany słód, lepszy iest do wywarzenia; każdy łatwo poźna kto się tym zatrudnia.

Woda, którey Czechy do swego piwowarstwa używaią, iest pospolicie, przynaymniey, gdy iey dostać można, czysta rzeczna. W niedostatku tey biorą także studzienną wodę; tak iednak ażeby wytryskaiąca woda wprzód w stawie zgromadziła się dla odięcia iey tym sposobem twardości.

Gdy piwo warzone bydź ma, to woda powinna bydź wprzód przygotowana w kotle gorąca, ale niewrząca, zapewnie dla tego, ażeby słodu przez wrzącą wodę nieprzeparzyć, co przeszkadzałoby do zupełnego wywarzenia mocy. Jeżeli tedy woda iest gorąca, to zszrutowany słód w sypuie się po trochu, a w sypuiąc zawsze łopatą mięszać się zwykło, i poniekąd czyni się

to tak długo póki się nieprzekonamy, że się słód niezbił w bryłki, ale się w rzadki kley rozrobił. Dopiero ogień się powiększa aż do mocnego zawrzania całey tey massy, nieprzestaiąc mięszać na spodzie kotła łopatą, a to dla przeszkodzenia zbiciu się i przypaleniu słodu.

Po pierwszem uspokoieniu szumowin cały ten war przez rynnę spuszcza się na koryto, gdzie zawsze przez dwie godziny stoiąc kilka razy dobrze bywa zmieszany Ztamtąd znowu powraca do kotła dla powtórnego warzenia, a to ażeby wszelką moc ze słodu przyzwoicie wywarzyć. Zrobiwszy iuż i to nakoniec, wtedy cała ta massa do koryta się sprowadza.

Przy tym iednak i to ieszcze uważać trzeba, że przez wianie słodu odpadłe kły przy tym warze nieidą w zapomnienie. Było zawsze między piwowarami to uprzedzenie, że przez te kły piwo gorzkim się staie, i przeto chciano ie zupełnie odłączyć; ale Czechy zatrzymuią ie w poło-

wie, ażeby nadgradzaiąc słabość koloru, która nieuchronnie z niędosuszonego słodu pochodzi, przez nie swemu piwu mocnieyszą farbę nadali; co iest zdaie mi się i to pożytkiem z kłów.

Gdy tedy piwo na korycie stoi, warzy się wtedy potrzebny do niego chmiel. Czechy biorą do 26. barełek piwa, albo do całego waru z 26. korcy słodu, dwa korce chmielu, a gdzie niegdzie więcey trochę. Niektórzy warzą chmiel sam bez żadnego przygotowania, niektórzy przeciwnie, i ci rosropniey czynią, którzy wprzód przez kilka dni mocząc chmiel w letniey wodzie do tego przygotuią; po dwóch dniach namoczony chmiel nieiako się rospuszcza, i zaczyna kisieć; mocna biała piana pokazuie się na iego powierzchni. Z chmielu w taki sposób przygotowanego może bydź lepiey moc iego przez warzenie wyciągniona, niżeli bez tego wszystkiego. Gdy tedy piwo na korycie stoi, chmiel podług sposobu podanego przygotowany warzy się biorąc półczwarta antałka wody rachuiąc i tę któ-

ra do moczenia potrzebna była. Oprócz tego biorą pospolicie dwie miarki iałowcu i trochę soli, które obydwa dodatki razem z chmielem warzą. Ten wywar mieszaią z piwem będącym w korycie, i to wszystko razem trzy godziny stoi: potym co rzadszego odeymuią i przenoszą do kadzi, gdzie zawsze od ośmiu do dwunastu godzin dla ochłodzenia spokoynie stoi, póki go drożdżami zaprawić niebędzie można.

Przydatek chmielu iest iedna z naygłównieyszych sztuk w piwowarstwie, w czym naywięcey naszych piwowarów chybia: ponieważ piwo robi albo nadto mocno i długo, albo nadto mało. W pierwszym przypadku odeymuie się piwu wiele spirytusowych cząstek, i takie piwo iest w prawdzie czyste, ale też gorzkie, cierpkie, nieprzyiemne i w pół kwaśne: będąc pospolicie bez mocy, którey niedostatek iest główną przyczyną kwaśnienia: w drugim przypadku zatrzymuie poniekąd moc swoię, ale dla tego, że za mało robi, zostaie się w nim wiele nieczystości i obcych cząs-

tek, których się pozbyć niemoże. Takowe piwo niebędzie nigdy klarowne a tym samym iuż bardzo iest nieprzyiemne.

Mieysce gdzie piwo na płaskim wielkim korycie lub kadzi robi, powinno bydź zawsze w cieple umiarkowanym: inaczey bowiem płynność dozna przeszkody w dokończeniu ważnego dzieła kiszenia, gdyż w lecie, iakośmy iuż powiedzieli, niewarzą, a to dla niedostatku umiarkowanego powietrza, które do robienia iest potrzebne.

Nasienne drożdże, które się piwu daią usposabiaiąc go do robienia, biorą Czechy zawsze z wierzchu to iest te, które piwo przy szpuncie beczki z siebie wyrzuca, ale nie spodnie. Biorą tych powierzchnich drożdży do całego iednego waru blisko dwóch garcy, wrzucaią ie do kiszalnego koryta przed spuszczeniem piwa, ażeby przez wylewanie piwa z mieszać ie z nim należycie: gdzie toż piwo od 12tu do 14tu godzin spokoynie stoi i robić zaczyna.

Ztamtąd ciepłe ieszcze napełnia się w beczki, lub faski, ażeby chłodnieć poczynaiące piwo nie nagle, ale zwolna oziębić się i wypienić mogło. Te naczynia stoią w ciepłym i zamkniętym mieyscu, dla utrzymania ciepła w piwie tak długo iak można, i iak potrzeba wyciąga. Beczki prócz tego przykrywaią się słomianą pokrywką; przewietrzaiąc ie potrochu, i dopiero zaczyna piwo wszystkie pozostałe ieszcze nieczystości wyrzucać, zsiadać się i klarować. Ale ieżeli wlewa się piwo z kiszalnego koryta natychmiast do beczki; to zostaie zwierzchu szpunt otwarty: ale przy otwarciu przykłada się wydrążoną szyią opatrzona misa, w którąby wychodzące drożdże spływać mogły. Co ośm godzin trzeba takową beczkę piwem dopełniać, ażeby wyrzucone drożdże przez szpunt wychodzić mogły. Drożdże zaś same tak z beczek i fafs, iako też z kiszalnego koryta, trzeba zawsze zczerpywać i do potrzebnego użycia chować. Ta praca trwa ciągle przez dni trzy, w którym czasie pi-

wo, przy powiększaniu codziennem na tym mieyscu ciepła, doskonale wyrobi, wyczyści się i zupełnie wyklaruie. Wtedy dopiero wstawia się do piwnicy, i każda beczka przybiia się szpuntem, aż póki potrzeba użycia go nienastąpi.

V.

Przyięcie Pełnomocnych Ministrów Blauw i Meyer Rzeczypospolitey Ziednoczonych Prowincyi w Konwencyi.

Dnia 21. Czerwca 1795. Sieyes wprowadził do konwencyi narodowey, ministrów Rzeczypospolitey Ziednoczonych Prowincyi i imieniem wydziału ocalenia oświadczył: Jeneralne stany Ziednoczonych Prowincyi, wydały swoim deputowanym przy Rzeczypospolitey Francuzkiey, oby-

watelom Blauw i Meyer listy zaufania, które dnia wczorayszego waszemu wydziałowi okazali; mam tedy zlecenie od wydziału przeczytania wam ich.

Jeneralne Stany Ziednoczonych Prowincyi, do Reprezentantów Narodu Francuzkiego. W Hadze dnia 12. Czerwca 1795. roku 1go wolności Batawskiey.

Obywatele reprezentanci, nic niebyło dla nas przyiemnieyszego, iak widzieć zakończenie nieszczęśliwey woyny, którą nieprzyiaciele Rzeczypospolitych Francuzkiey i Batawskiey potrafili wzniecić, przez traktat pokoiu i aliansu; traktat, który tak szczęśliwie przywrócił zgodę i dobre porozumienie między dwiema ludami, i który się do wspólnego dobra przyłoży. Ażeby tym bardziey rozszerzyć związki przyiaźni i braterstwa, których nasi nadzwyczayni ambaſsadorowie, przez zamianę wzaiemnych ratyfikacyy założyli fundament, wybraliśmy obywateli Blauw i Meyera deputowanych naszego zgromadzenia, ażeby przy

was dopełnili powinności naszych pełnomocnych ministrów; prosięmy was więc, abyście ich uznali w tym charakterze, mile ich przyięni, i dali wiarę i zaufanie temu wszystkiemu, cokolwiek powiedzą imieniem naszym i z naszey strony. Cieszy nas to, iż mamy okazyą powtórzyć wam, nasze wyrazy szacunku i wysokiego poważania dla Narodu Francuzkiego i iego reprezentantów.

Pozdrowienie i braterstwo.

Podpisano Piper, Prezydent.

A niżey, z rozkazu wyżey wyrażonych Jeneralnych Stanów.

W. Quarles.

Po zakończeniu licznych oklasków, posadzeni zostali na przeciwko prezydenta. Jeden z nich zabrał głos:

Obywatele reprezentanci! pełnomocni ministrowie ludu Batawskiego, doznaią dziś bardzo słodkie uczucia, uznania siebie za ministrów i podziwienia.

Precz od nas, wyrazy próżności! precz od nas ten pompatyczny układ nic nieznaczących słów, któremi się dwory królów zaszczycaią! Naród Batawski pyszny z połączenia braterskiego z naypierwszym ludem na świecie, dopełnił iuż swoiey powinności.

Bardzo długo sami i z swoią tylko odwagą, ci wielkomyślni i spaniali obrońcy samowładności ludów, walczyli na zkrwawionym placu boiu. Na około otoczył wasze spustoszone granice liczny nieprzyiaciel, a wewnątrz Rzeczypospolitey przekupieni ludobóycy, podżegali niezgodę, zniszczenie, śmierć i wszelkie zbrodnie.

Odgłos waszych zwycięztw obił się o nasze brzegi; wgłębi swoich błot usłyszeli

go

go Batawowie ; dusza ich zagrzana świętym zapałem, nie żądali odtąd tylko przeznaczenia Francuzów.

Nadęty i chciwy Anglik, urąga się ieszcze z naszego nieszczęścia, i przemyśla iakby nas mógł podbić. Niechay nasz alians będzie naszą siłą, a iego śmiercią. Ah! ktoż ma więcey okrętów, skarbów i ludzi do domagania się od niego? Niezatrzymałże przeciwko wierze publiczney, naszych bogatych statków, wydanych sobie od Stadhudera?

Napełnione morza ich zbóycami, dziwią się gdzie się podziały te czasy chwały, gdzie mocne marynarstwo Hollenderskie, pod śmiałym gieniuszem Ruytera i Trompa ścigało ostatki ich okrętów, i przeraziło strachem sam śrzodek Londynu.

Oby ci dzicy nieprzyiaciele, doznali wszędzie zwycięztwa naszych falang, a zemsty naszych okrętów! Oby Szelda, Moza i Ren widziały nasze bataliony republikańskie!

Oby obfitość naszych płodnych kolonii zakwitnęła; żeby rozsypała swoie urodzaie na naszych przyiacioł, naszych wybawicielów i na nas samych, i żeby świat zdumiały szanował wszędzie połączone flagi Francuzów i Batawów!

Prawodawcy wy znacie taiemnice naszych sił; w głębi naszych serc są wyryte nasze powinności i wdzięczność. Bądźcie zawsze wielkiemi i sprawiedliwemi niechay nasza samowładność i niepodległość będzie szanowana. Połóżcie w nas zupełne zaufanie, zasłużyliśmy na to; a wsparci tak drogą iednością Francuzów, będziemy umieli użyć wszystkich sposobów przemysłu i odwagi, które zawstydzą i w rospacz wprawią naszych spólnych nieprzyiacioł.

Obywatele wdzięczność ludów dla ludzi żyiących, wyniosła ich prawie zawsze na despotów. Nienależy tylko do bezstronney potomności, sądzić o tych, którzy się wsławili w rewolucyach. Myśmy doznali tego smutnego doświadczenia. Łatwowier-

na dobroć naszych przodków, złożyła w iedney osobie tyle władz, iż ich nasi uciemiężyciele, użyli na ukowanie na nas kaydan.

Przypłaciliśmy ten błąt stem lat nieszczęść, utrapienia i poniżenia. Zdrayca i bezmoralny minister, który się śmiał nazywać naszym aliantem, zagwarantował wiernemu wykonywaczowi swoich złoczyństw, bezecną konstytucyą, a podporę iego despotyzmu: a zatym naypierwszy wiersz tego przeklętego traktatu, był zamachem przeciwko samowładności narodowey.

Niech będą dzięki Francuzom! za pomocą ich dzielney tęgości, i przez szczęśliwą insurrekcyą zerwaliśmy go, i weszliśmy w nowe związki, z naszemi dawnemi i wiernemi aliantami. Oby nayściśleysze połączenie uwieńczyło ten związek, który był naygorątszym naszym życzeniem!

Reprezentanci, podchlebiamy sobie żeśmy go są warci. Jeżeli odwaga Francuzów skruszyła berło ostatniego z kape-

tów, nasi spółobywatele nauczeni nieszczęściem, zwalili tę obrzydłą budowlę magistratur dożywotnich, a nadewszystko ów uciążliwy Stadhuderat; i za pomocą podłey i zawczasu przygotowaney ucieczki, uszedł nasz tyran sprawiedliwie mu przez patryotow zgotowaney kary. Co się nas tyczy, prawodawcy, założywszy fundamenta traktatu, który nas łączy do Francyi; dziwiemy tyle chwalebnych waszych prac, a będąc przytomni waszym mądrym obradom, powiemy naszym spółobywatelom, że się już niemaią więcey przyczyny obawiać, opacznych proiektów swoich nieprzyiaciół.

Jeżeli tego potrzeba, póydziemy się z wami bić, a z wami zwyciężemy. Batawowie są dawni przyiaciele wolności; ich przodkowie, bili się ośmdziesiąt lat dla zwalenia swego tyrana, naymocnieyszego despotę szesnastego wieku.

Nieuydą zapewne z placu; a ieżeliby idąc pod chorągwią trzeykolorową, los zdradził ich życzenie i męztwo, patryoci

wykopaliby sobie swóy grób; ten lud naszych Prowincyy, oddawna ofiara niewoli, będzie umiał na potym, albo żyć wolnym, albo zniknąć z tą chwałą iż się za wolność bił. *Niech żyie Rzeczpospolita.*

Obywatele Reprezentanci! przynosiemy wam chorągiew naszego narodu; prosiemy was przyimiycie ią, iako zakład braterstwa, który nas łączy, i dobrey wiary z którą dopełniemy świętych obowiązków naszego przymierza.

Odpowiedź prezydenta Louwet, pełnomocnym ministrom ludu Batawskiego.

Pełnomocni ministrowie ludu Batawskiego, przytomność wasza w tym okręgu, przywodzi na zawsze słodki moment na pamięć dla ludzi wolnych. Wasi godni przodkowie Barneweltowie i Witt poprzedzili nas w tey trudney kolei wolności. Długo przed nami podali światu widok insurrekcyi ludu, dla utrzymania Rzeczypospolitey; przykład ich, twòrca pięknych u-

czynków, wydał u nas naypierwszych wielkich ludzi. Ten skarb wolności, któryście wy naypierwey zdobyli, mieliśmy ten honor przywrócić wam: my może mamy poniekąd prawo do waszey wdzięczności; ale wy macie prawo do wdzięczności całego świata.

Jakże wolność iest trudna do zdobycia! ale ieszcze trudnieysza do utrzymania. Przez piędziesiąt lat bitwy i chwały doszliście do niey; a kilka błędów wam ią wnet wyrwało. Z waszych błędów będziemy korzystać; przepiszemy niewzruszoną ręką wszystkim władzom granice; ci, w których ręku będzie władza, będą bardzo strzeżeni; Rzeczpospolita Francuzka będzie miała szanowane magistratury, mocne do uczynienia dobrze, ale słabe do zrobienia źle; niebędzie nigdy znała plagi stathuderatu. Ah! iakże nam to słodko żeśmy was tak skutecznie w ostatniey walce przeciwko niemu wsparli. Dwór Francuzki długo się nadymał tą próżnością, iż dawał nikczemne schronienie niektórym kró-

łom, z tronów zepchniętym; dzisiay naród Francuzki, ma sobie za chlubę, iż uwolnił spaniały lud, i postawił go w rzędzie wolnych ludów.

Jego nieprzyiaciele śmieli go ieszcze znieważyć. W ostatnich dniach swego panowania, zdradził was ieszcze Stadhuder, wydał wasze bogate statki Anglikom: wy się skarżycie iż ich Anglik przeciwko wierze publiczney zatrzymał. Możecież się czego innego od Stadhudera i od Angielskiego ministra spodziewać? Z tym wszystkim spodziewamy się, iż na brzegach Tamizy, tak iak i na brzegach Seny i Szeldy, znayduie się więcey poczciwych ludzi, iak tyrania rozumie, którzy kochaią sprawiedliwość i ludzkość. Lud Angielski niechwali złey wiary swego rządu; lud Angielski zaczyna niecierpliwie znosić ciężar, tey woyny, która iedynie dla interefsu kilku ministrów rozpoczętą została.

Kilku ministrów ich ambitne proiekta, niektóre drobne rachuby ich machiawelismu, wszystko to musi zniknąć; ale dwa

narody wzaiemnie wierni sprzymierzeńcy, spólnie trwałym węzłem złączeni, każdy otoczony swemi reprezentantami prawemi, każdy powstał na obalinach tronu; takie dwa narody niezaginą. Prawdziwych naszych bogactw, skarbów niepodległości, nikt nam niepotrafi wydrzeć. Razem, podamy ludom godnym naszego naśladowania przykłady; uciemiężycielom, którzy umią myśleć, pożyteczne nauki, które niezginą dla ludzkości; obszernemu państwu morza, iego wolność, a całemu światu nakoniec obfitość i pokoy.

A ieżeli ieszcze w Londynie kto ambitny powstanie, i utrzyma ną swoim; w ten czas Batawowie, do tey chorągwie, którąście nam na znak aliansu zaczepnego i odpornego ofiarowali, widzieliście iakeśmy ią przyieli, przydamy chorągiew trzey kolorową; nasze flagi będą razem pływać. Spuśćcie się na gieniusz Rzeczypospolitey, wyda wam Ruytera, a batalìony nasze są obroną waszą. Jeżeli minister Angielski, nieodstąpi swego przedsięwzięcia; póy-

dziemy więc aż na Tamizę, i tam starać się będziemy zwyciężyć nowy rząd, i oswobodzić nowy lud. Republikanie Batawscy! Konwencya narodowa wam przyrzeka bezpieczeństwo, nadgrodę, zupełną wolność i niepodległość; Konwencya wam przyrzeka, a Europa wie, ieżeli woyska Francuzkie niedotrzymuią słowa konwencyi!

Tu następuie ucałowanie braterskie, i dekret uznaiący ich za ministrów Rzeczypospolitey Ziednoczonych Prowincyi.

VI.

Wypis z Listu do Port-Mało Podporucznika Lelièvre do Jenerała Reya, dnia 26. *Maia* 1795. *roku.*

Obywatelu Jenerale, uwiadomiony iż w tych okolicach zbieraią się rozbóynicy, których niemożna żadną miarą podeyść, ponieważ wszędzie maią szpiegów, którzy ich regularnie o zbliżaniu się woysk Rzeczypospolitey uwiadomiaią; umyśliłem więc przebrać się z pietnastą grenadyerami z mego wydziału po Szuańsku. Przeyrzałem kilka dawniey zwanych zamków, potym udałem się do Ramskiey szlacheczczyzny, którą mi skazano iako główne mieysce, gdzie się ci panowie zgromadzaią.

Wszedłszy, zastaliśmy gospodynią domu, panią Trogoff, z drugą kobietą, i iakiegoś mężczyznę z przykrą miną. Bardzo grzeczni, zaraz nam ofiarowali zasilenie. „ Witam WPana, rzekła nam gospodyni, niemógłeś WPan w lepszy czas nadeyść z swoią kommendą, bo iestem właśnie na dzisieyszą noc zagrożona wizytą *Niebieskich Ropuch.* „ Uspokoiwszy ią, i wszedłszy w zaufanie, pytałem iey się, ieżeli tu nima kogo, ażeby się z nami łączył żeby mozna tym pewnieyszy dadź odpór wielkiey liczbie *niebieskich*, o których ma wiadomość. Odpowiedziała mi: „ iż nieszczęściem iey syn, który iest podporucznikiem w kompanii P. Combourg, odiechał do zamku Montmuran, gdzie iest naznaczone zgromadzenie, i prosiła mnie usilnie, abym i ia się w to mieysce udał, iż tam będę bardzo dobrze przyięty, iże tam będzie wiele wodzów, iże czas iuż iest aby zrobić co ważnego. „

Na moie uwagi, iż PP. Comartin, Boishardy i inni podpisali w Mabilais pa-

cyfikacyą, i że podobne kroki mogą nas zgubić; odpowiedziała mi z zapewnieniem: „iż ta mniemana ugoda, niebyła tylko podstępem, ażebyśmy mieli czas rekrutować i pomnożyć nasze siły, i że czekaią emigrantów, którzy maią z amunicyą wylądować. Na to udałem wielkie ukontentowanie, i pytałem iey się, czy się tylko można spuścić na te przygotowania. Odpowiedziała mi tonem zapewniaiącym: „iż mogę temu wszystkiemu zupełnie wierzyć, co mi powiada, ponieważ iest w korrespondencyi z wszystkiemi wodzami.„

Po tym wynurzeniu, powróciłem do człowieka z przykrą miną, i spytałem się pierwey P. Trogoff, czy się można z nim wdać bez narażenia się na niebezpieczeństwo. „Ah! móy mospanie, niemasz się czego obawiać, to iest szanowny x. domininikan, który od trzech lat nieprzestaie, i po wsiach i w naszym woysku zachęcać do przeciwney rewolucyi. Nieznam nikogo tak gorliwego iak on, do wykonania

wszystkich naszych proiektów; nic nieopuści co tylko do duchownego należy: rozgrzesza, zachęca do boiu, i do bronienia tak piękney sprawy.

Zbliżyłem się do tego świętego człowieka, i poznawszy iego dzikie maxymy, prosiłem go aby poszedł z nami i aby nas strzegł w pewny wyprawie którą ułożyłem. — Cały iestem do usług WPana; rzekł mi wielebny oyciec, o cóż to idzie? Ażeby podeyść, i wydusić stanowisko *Pierre-Plenquen.* — Dobrze idę z WPanem, bo całkiem nienawidzę tych *niebieszczuchów.*

Otóżeśmy i wyszli. Niedaleko Plenquen, wysłałem czterech moich grenadierów, udaiąc przed nim iż ich wysyłam na przewiady, a w istocie ażeby przyszli i zabrali nas. Na ów czas, ów świętobliwy człowiek, pokazał mi iż nosi Pana Jezusa na sobie, iże za obroną iego sprawy potrzeba umrzyć. Ja mu odpowiedziałem, iż niemogę w lepszey kompanii pożegnać

się z tym światem, proszę go tylko, aby nam dał błogosławieństwo przed potyczką.

Zabrał się zaraz do tego pobożnego uczynku; ale umówiony patrol wpada, otacza nas i zabiera wszystkich i mnicha w niewolą.

Podopełnieniu tey wyprawy, posyłam ci jenerale, dominikana, który cię może dostateczniey zainformować. Czekam nowych rozkazów, a bądź pewny w wykonaniu o moiey gorliwości.

Podpisano Lelièvre.

podporucznik 1go. *batalionu* 44 *pół brygady.*

VII.

Wypis z Listu z Stambułu dnia 10. *Maia* 1795. *roku.*

Extra ordynaryiny kuryer, przyniósł d. 4. tego miesiąca posłowi Pruskiemu wiadomości, o zawartym pokoiu między Dworem Pruskim i Rzecząpospolitą Francuską. Ten minister miał zaraz z tey okazyi konferencyą z Reis-effendem. Poseł Francuzki Verninac, i inne osoby do dyplomatyki należące, odebrały kopie traktatu: nazaiutrz oddał zaraz Francuzki poseł wizytę posłowi Pruskiemu, i razem poszli do Reis-effendego.

Przygotowania Porty zapowiadaią woynę, przeciwko Rofsyi, w którey Por-

ta będzie wspierana od sprzymierzonych mocarstw północnych. Alians Porty z mocarstwami północnemi coraz się zdaie bydź pewnieyszym.

Dnia dwudziestego dziewiątego przeszłego miesiąca, dało nam się czuć w tym mieście, pomiędzy piątą i szóstą godziną z rana trzęsienie ziemi; iednak niebyło bardzo mocne, nie uczyniło tak dalece żadney szkody.

MONITOR
ROZNYCH CIEKAWOSCI
ROKU 1795.

Część 15ta. na dzień 15. Sierpnia.

I.

Szuanie niedotrzymali wiary

Rapport Doulceta imieniem wydziału oczalenia publicznego d. 16. Czerwca 1795. roku.

Skoro konwencya Narodowa, potwierdziła i sankcyonowała wzięte śrzodki w departamentach zachodnich, do nawrócenia obłękanych ludzi, i do zasłonienia spokoynych obywateli, była się powinna spuścić na dobrą wiarę tych, ktòrzy przysięgli posłuszeństwo ustawom, i tych, któ-

rzy pod tą kondycyą pozyskali darowanie swego obłąkania; ale niemiłosiernie oszukaną została.

Jedna część wodzów Szuańskich, nieweszła w ugodę, tylko aby pod pozorem pokoiu, knowali spokoyniey i bezpieczniey swoie zbrodnicze proiekta, które mieli na celu. Czuwaiący nad Francyą gieniusz uratował ią ieszcze raz. Ich korrespondencya, okazała że ci ludzie zawsze nieprzyiaciele wolności, utrzymywali porozumienie się z naszemi nayzapalczywszemi nieprzyiacielami, Anglikami, i że niemogąc sobie podchlebiać zwyciężyć nas siłą, natężyli wszystkie sposoby, ażeby umyślny niedostatek wprowadzić, wzniecić wszędzie rewolucyą i ułatwić w niście cudzoziemcom.

Z iedney strony zatrzymywali komunikacye między wsiami i miastami, a z drugiey, starali się dopomagać Anglikom do zabierania nam tego wszystkiego co przychodziło z zagranicy. Jedna część tey zdradzieckiey korrespondencyi iuż iest publikowaną od reprezentantów ludu, a wię-

cey dowodów ich dwoistości, iuż są pozbierane; wątpić nawet niemożna, iżby tuteysze rozruchy pierwszych dni tego miesiąca, były im tayne, a przynaymniey się pokazuie iż byli o nich uwiadomieni, i gotowali się z nich korzystać.

Wydział ocalenia publicznego, rozumiał iż w tym momencie kiedy sprawiedliwa surowość rozciągniona przeciwko głowom buntu, (naywiększa część iuż po aresztowanych) potrzeba równie zabezpieczyć od zepsucia ich zaufalców łatwowiernych ludzi; zebrać dostateczne siły, dla zasłonienia przyiaciół pokoiu, dla zachęcenia dobrych republikanów, a pognębienia rozbóyników.

Rozumiał, iż naypewnieyszy sposób doyścia do tego celu, połączyć w iedno śrzodki wykonawcze, a zatym zmnieyszyć znacznie liczbę reprezentantów, ażeby mogli tym łatwiey w swoich czynnościach, tak iak i jenerałowie zachować potrzebne porozumienie się i iednostayność; rozumiał, że iuż czas, aby zachęcić gorliwość i poswięcenie się ciał administracyinych, przywró-

cić ich do pierwszey i pożyteczney organizacyi, wyczyścić z ludzi bezrozumnych i bez moralności, których tyrania tam umieściła.

Członki, które ich składaią znane oddawna z usług oyczyznie uczynionych, nabyły za prześladowania, które ucierpiały nowych praw ufności swoich spółobywateli, i użyią swego wpływu na zachowanie swego kraiu od obrzydliwości woyny domowey.

Niebędzie im trudno przypomnieć mieszkańcom wieyskim, że to są ci sami ludzie, co ich dziś omamiaią, którzy chcieli w samym początku wstrzymać rewolucyą, aby mogli nazad swoie prawa lennicze, dziesięciny przywròcić, i utrzymać ich w uciążliwości, pod którą przed tym ięczeli.

Okażą im oczywiste niebezpieczeństwa, ieżeli zawierzą tey podłey zgrai cudzoziemcòw i rozbóyników, którzy tylko z rozruchów staraią się korzystać, aby przez to utwierdzili i pomnożyli swoie panowanie, i którzy ich tylko na pozór dziś

staraią się wspierać, aby ich tym nikczemniey nazaiutrz przycisnęli.

Do nich także należy uprzedzać nieprzyzwoitości, które z nieposłuszeństwa złych żołnierzy i z kary godnego niedbalstwa niektórych wodzów, wyniknąć mogą; do nich należy utrzymać i zagruntować spólnie z jenerałami, tę iedność braterską, która powinna bydź między mieszkańcami kraiowemi, i obywatelami uzbroionemi dla iego obrony.

Zaczym trzech reprezentantów ludu, zdawało się waszemu wydziałowi, iż będzie dosyć wysłać w tamte strony, żeby się mogli złączyć, i rozłączyć, udać się każdy do iednego ze trzech woysk, tak iak potrzeba będzie tego wymagała.

II.

Stan Brestskiey Floty i przygotowania do odparcia Emigrantów. Rapport Doulceta imieniem wydziału ocalenia publicznego, dnia 1. Lipca 1795. roku.

Reprezentanci ludu, oto ieszcze iedno natężenie Anglii, aby zwaliła naszą rewolucyą i wszystkich obywateli Francuzkich okuła w kaydany; oto ieszcze skutek opłakanego i desorganicznego systematu w naszym marynarstwie, uporczywie od dawnego rządu zaprowadzonego; ieszcze dowody nieposłuszeństwa, podłości, a może i zdrady w republikańskich szeregach; ieszcze emigranci usiłuią, aby mogli na mieysce panowania krwi i zbrodni Robespierra i Filauda, wprowadzić swoie panowanie spustoszenia i mordów: albo raczey

oto ieszcze podana okazya Francuzom Republikanom do zniszczenia brytańskiego spisku, do okazania swoiey całey tęgości, do uratowania swego kraiu od nowych okrucieństw, położenia na placu żołnierzy tyranii, i okazania światu, że pięcioletnie bitwy i zwycięztwa, niemogą nigdy zaginąć dla ugruntowania Rzeczypospolitey i wolności.

Reprezentanci, wy godni iesteście wiedzenia szczerey prawdy, wasz wydział nigdy iey przed wami nieutai; potrzeba żebyśmy dobrze poznali nasze niepomyślne przygody, aby im tym lepiey można zaradzić.

Eskadra Rzeczypospolitey wyszedłszy z rozkazu reprezentanta ludu dnia 23. przeszłego miesiąca, dla oswobodzenia dywizyi kontra-admirała Vence i Bell-isle, opasanych przez Anglików, dopieła szczęśliwie tego oboyga.

List naszego kollegi Topsent, z okrętu *le peuple* do naszego kollegi Champeaux na missyi w Brest, i drugi, od te-

goż przez umyślnego kuryera do waszego wydziału ocalenia publicznego pod dniem 8. messidor (26. Czerwca) przeszłey nocy, donoszą, że eskadra powracaiąc nazad do Brest, poszła w pogoń za dywizyą Angielską, którą napodkała, i że nieposłuszeństwo i nieumieiętność kilku kapitanów, były przyczyną, iż niezabrała trzech okrętów nieprzyiacielskich, które iuż była zwyciężyła.

Te same listy dodaią, że po tey pierwszey rozprawie eskadra ciągnąc daley swoię podróż, iuż co tylko miała wchodzić do odnogi Audiern, burza straszna powstała, która trwała przez 36. godzin, i oddaliła ią o 20 albo 30 mil od naszych brzegów.

Dnia 5. Messidor (23. Czerwca) napodkała ią eskadra Angielska, przecięła iey drogę, i przymusiła ią przeciwko nierównym siłom i z nay większą naszą szkodą do bitwy. Rozprawa zaczęła się od okrętu *Alexander*, który iuż był i tak skołatany od burzy, niemógł sam płynąć tylko go iedna fregatta prowadziła, a zatym nie-

mógł reszcie eskadry nastarczyć. Niepoiętym iakimś przypadkiem, mówią nasi koledzy, ogień się wszczał na okręcie *formidable*, i coraz bardziey się rozszerzał; okręt musiał się nakoniec rzucić pomiędzy Anglików, dla wyratowania swoich ludzi. Taki obrot rzeczy, pomieszał porządek cofania się naszey eskadry. Próżne mieysce w linii po *formidable*, w net było zastąpione przez Angielski okręt o 3ech piętrach, który zaraz odciął nasz okręt *le tygre*; ten okręt potykał się walecznie, przeciwko trzem innym okrętom o 3ech piętrach. Znak dany, azeby posiłkować *le tigre* nie był wcale uskuteczniony, i cztery, czy pięć okrętów opuściło ieden okręt, który można było tym łatwiey uratować, że nie byli tylko o ćwierć mile od Pointe-de Graix. Reszta eskadry weszła do portu wolności.

Tak się rzecz ma, którą mam zlecenie opowiedzieć wam. Wydział nieodebrał ieszcze dziennika od admierała; ale iak tylko nadeydzie, doniesie wam dokładnie o wszystkich szczegółach.

Muszę ieszcze dodać, iż zgromadzenie tylu sił nieprzyiacielski, pod brzegami Morbihan, zdaie się naszym kollegom, iż ma za naypierwszy cel, tyle razy, i od tak dawnego czasu oklepane wylądowanie emigrantow, do skutku przywieść.

Reprezentanci, niewas to potrzebuię uprzedzać, że emigranci będą zwyciężeni. Już nasz kollega Champeaux, poczynił potrzebne przygotowania, do odparcia ich, ieżeliby się chcieli pokusić do wylądowania w Finister. Zmocnił baterye na brzegach; wezwał całą waleczną gwardyą Brestu, która gorliwie i z odwagą pospieszy wrzędzie, gdzie iey tylko dobro publiczne będzie wymagało.

Wasz wydział ocalenia publicznego wydał rozkazy, aby-ci kapitani i officyerowie, którży niebyli posłuszni znakom, natychmiast byli zruceni i oddani do sądu. Nadto długa bezkarność, wprawiła w zuchwałość tych nadętych i niewiadomych ludzi, ktòrzy zagarneli urzędy, do których niemaią ani odwagi, ani talentów potrzebnych.

Wszyscy trzech jenerałowie woysk zachodnich odebrali rozkaz, ażeby natychmiast ruszyli z znaczną siłą bitnych żołnierzy, na odparcie emigrantów i ich pomocników, aby zniszczyć tę hordę dziką zbarwioną krwią republikańską.

Dla prowadzenia i dopilnowania tych przygotowań, i innych, które niemogą bydź wymienione, używaiąc wydział swego prawa, ktoreście mu dekretem 14 floreal nadali, wysłał tey nocy dwoch członkow z łona swego; propónuie wam więc, abyście im nadali moc reprezentantów ludu przy woysku i w departamentach, abyście rozkazali wszystkiem władzom konstytucyinym, iżby pod odpowiedzialnością wykonywali wszystkie ich uchwały, i wszystkim obywatelom, którzy są w stanie nosić broń, aby szli na ich żądanie.

Reprezentanci, teraz kiedy strach zniesiony kiedy wasze wydziały rządowe napoione swemi obowiązkami, staraią się żeby go nazawsze wytępić, nieznaydzie

royalism zapewne wielkiey liczby stronników w Rzeczypospolitey. Otwarliście więźienia niewinności, obaliliście rusztowania; Francuzi nieścierpią zapewne, żeby ieszcze raz więzienia były napełnione, i rusztowania wystawione. Dotąd bili się Republikanie dla swoiey chwały, dzisiay będą się bili za swoy interes. Republikanie, anglomani 1789 roku, konstytucyoniści 1791 roku, ieden los was czeka! poydźcie wszyscy, poydzcie razem dla wytępienia tych katów, ktòrzy nieszukaią tylko zemsty, i którzy niedaruią ani tym którzy z początku mówili za wolnością, a potym chcieli wskrzesić monarchią, ani fondatorum Rzeczypospolitey Francuzkiey. Konwencya narodowa nigdy niezboczy zdrogi, którą sobie przepisała; nigdy nie przestanie powtarzać z wszystkiemi woyskami: *Rzeczpospolita, albo śmierć! zwycięztwo, albo śmierć!*

III.

List Jenerała Dubayeta O szczęśliwym powodzeniu przeciwko Szuanom, do wydziału ocalenia publicznego, dnia 5. Lipca 1795 roku.

Obywatele reprezentanci, spodziewam się iż co raz większym ukontentowaniem będzie dla wydziału ocalenia publicznego dowiedzieć się, że w tym momencie, kiedy royaliści naywięcey rachuią na niegodziwe posiłki emigrantów, których Anglicy życzą sobie dostawić buntownikom zachodu, nasi waleczni Republikanie nieprzestaią ich bić w całym zaokrągleniu moiey kommendy w departamentach Meny i Loary. Cała horda pod kommendą Cadeau, została, niedaleko zamku Sceaux rozsypaną; kilku rozbóynikow w niewolą zabranych, wielu ranionych i pobitych; w

liczbie ostatnich znayduie się sam wódź, co iest podług mego zdania zupełnym zwycięztwem. Jedenasty batalion wyższey Saony, który stoi kantonem w Soutaire, i który tę wyprawę uczynił, kazał oświadczyć ienerałowi Leblay przez swego kommendanta: „ Nie chciwość zysku, ani „ rabunku, prowadzi nas do boiu, ale „ iedynie chwała broni republikańskiey; „ powracamy zatym obywatelom konie, „ które im Szuani pozabierali, a my ich „ zdobyli; niechay się właściciele upomi„ naią onie. „

Jenerał Geney donosi mi z Lawal, iż się porozumiał z kommendantem dystryktu Ewron, i kommendantem stanowiska Sablé, i że te całe okolice zostały oczyszczone z rozboyników i że iuż tą razą niechcieli się nawet porywać do bitwy około zamku Gontier. W tym samem czasie jenerał adjutant Dalancourt z kommendantem 62go regimentu, odnieśli na nowo zupełne zwycięztwo nad Szuanami w zamku Branet: bardzo wiele ich zginę-

ło, a reszta ratuiąc się ucieczką, zostawili 19 koni dobrze ubranych, 4 woły i dobry obiad, który Republikanie za nich ziedli.

W inney wyprawie do zamku Serchet, mieliśmy takie same pożytki, a bez straty żadnego Republikanina.

Donoszę wam także z ukontentowaniem, że gromady, które oddawna są w insurekcyi, przychodzą pod posłuszeństwo ustaw, a drugie nawet chcą się łączyć znami na pobicie Szuanów. Wydział ocalenia odda nam sprawiedliwość, kiedy pomyśli, że podobne żądania, wszędzie są przyimowane stosownie do życzenia Konwencyi; życzenia wyraźnego aby na całey ziemi Francuzkiey, zakwitneła wolność, sprawiedliwość i uprzeymość. Niechay się przypatrzą ci, którzy nam przypisywali tę dzikość, iz my niechcemy tey niszczącey woyny nigdy zakończyć, postępowaniom Anglików i emigrantów, i niechay sądzą dopiero iaka iest roznica między

wodzami szuanow, i Jenerałami Republikańskiemi!

Kolomna wcyska połnocnego dąży szypkiem krokiem do Bretanii.

Podpisano *Aubert Debayet.*

IV.

Epirska Katastrofa

Na zachod starey Grecyi daleko od oświeconych ludów, znaydował się wyżey ku wschodowi, w cale w historyi niezmiankowany lud, nazwany Epiroci, albo właściwiey Molossowie. Tam żył sobie osobno, bez kommunikacyi z innemi narodami, a możeby i znany niebył od nich, gdyby tam Dodony i Pirrhusa niebyło. Do tego poważnego miasta i wyrocznią zaszczyconego, uczęszczał ieszcze czasem i oświe-

oświecony Grek; oglądał owe okropne i dzikie okolice Dodony; nabierał nowych wyobrażeń, w dzikich pustyniach Epiru; ale te podroże, tak żadnego światła nierzucały na Epir iak dzisieysze processye pielgrzymow do Mekki na Arabow. Cudzoziemiec, przychodzący się radzić wyroczni, zobaczył Dodonę, i daley nieposzedł; uciekał czym prędzey, z tych okropnych i lasami okrytych okolic, do swoiey przyiemney oyczyzny; rzadko się kiedy udał na brzegi do pięknych okolic Epiru; rzadko kiedy promyk światła zabłysnył w te strony. Gruba zasłona ciemnoty, rozściągała się na cały Epir; ciemna mgła otaczała głowę Epirota; całe wieki trwała ciemność, a przez wieki niechciał się dzień zrobić. Jeden despota, po drugiem nastawał; śmierć tylko iedna zmieniała osoby, ale rzecz zawsze iedna była. Dawny dom Helleński, bez wszelkiey edukacyi, bez światła, ubiegał się pomiędzy sobą o naypierwsze urzędy. Każdy król powinien bydź oycem, swego

ludu; oni starali go się tylko uciskać, i złą obrzydłą maxymą dali się ieszcze słyszeć: że lud iest tylko dla nich stworzony, że oni powinni się tuczyć iego krwawą pracą! Nie chcieli znać rowney natury w drugich ludziach; zapomnieli, że im są bracia, że im są oycami: panowali nie-po królewsku, albo się na drugich spuścili, ale żyli po królewsku; w tey ostatniey funkcyi iuż się niemogli nikim wyręczyć! Po długiem, a dla ludu nader uciążliwym przepysznym życiu, schodzili z tego świata, i wracali się do tey ziemi z którey wyszli.

Familia była co dzień starsza, a zatym wynioślejsza, następcy ich byli zawsze gorsi: dawność, czas zwyczaie, co raz bardziey upoważniały wszelkie nad użycia. Biedny naród znosił od iednego do drugiego wieku cierpliwie swoie uciemiężenia, które mu do żywego dokuczały; a co większa był tak dobrym, że ieszcze dobrze życył swoim uciemieżycielom. Dusza w nim iuż była ścisniona, zmysły

ztępione, rozumiał że iuż nazawsze się zrodził do kaydan, i pomimo tylu ucisków był bardzo przywiązany do królewskiego domu, zato że mu tak długo panował. O wy oycowie ludów! niewzruszysz i nierozrzewnisz was to!

Nakoniec po długiem rządzie królow, ktòrzy, niezostawiwszy inney pamiątki po sobie, iak liczbę i imię króla, w sprawiedliwe zapomnienie poszli, wygasła ta familia aż do iednego ieszcze pozostałego potomka. O iakże troskliwie pielęgnowali, Epiroci ten ostatni zabytek! Aroybas, czyli Arymbas, czyli Tharrytas, ale niewiele natym zależy iak się zwał, aby tylko był dobry, nazywał się pozostały xiąże z domu Anacidów. Naymądrzeyszych mężów mu dodali za opiekunów; aby go tylko utrzymać. Własny oyciec niemogł by go troskliwiey i z większą starannością edukować, iak go lud edukował; wysłał go z iego opiekunami na nauki do Akademii Ateńskiey.

Co się tam nauczył, iak się uformował, nikt niewiedział; królewicz też nic nie mówił, zniczem się nie wydawał. Tym czasem doszedłszy do lat, miał iuż epirski tron osiąść. Stanął przed swoim ludem; lud mu iak nayuroczyściey i z ukontentowaniem zaprzysiągł posłuszeństwo, na przywłaszczony sobie od iego poprzedników despotyzm. „Ja nieiestem waszym panem, „ rzekł, ia iestem waszym bratem; nic „ niemasz wyższego w kraiu nad was „ wszystkich, którego wy tak dobrze ie- „ steście członkami iak i ia. Niechcę bydź „ wyższym nad was; niechcę mieć więcey „ mocy do uciśnienia was, i więcey po- „ trzebować nad moie naturalne potrzeby „ i siły; ale chociaż niechę bydź wyższym „ od was, starać się iednak będę, więcey „ dla oyczyzny czynić iak wy. Poddaię się „ na potym pod ustawę, tak iak wy wszy- „ scy; bezstronnie będzie nas wszystkich „ sądzić. Wyznaczcie mądrych i pocz- „ ciwych ludzi, na iey tłomaczów, i na „ iey obrońców, a ia wam przyrzekam iż

„ ich tak szanować będę iak wy sami.“ Któż potrafi rozrzewnienie zadumionego ludu, tak szlachetnym i niespodzianym postępkiem przeiętego opisać! Nigdy się tego niespodziewał, aby xiążę z familii, Moloskiey, którey duma, chciwość despotyczna, samowolność, upór, wkorzenionym dziedzictwem były; aby młodzian, którego ambicya nad wszystkie granice rozumu unieść może, miał się dobrowolnie zrzec królestwa, którego mu nikt niezaprzeczał; aby się zrzekł panowania naywiększego królestwa Grecyi; kraiu, który tak był we wszystko obfitym, iż mógł bydź potężnym mocarstwem: i aby to uczynił w tym czasie, kiedy nagle wzrastaiąca monarchia Macedońska, była powinna ściągnąć uwagę monarchy Epirskiego. Do podobnego postępku ieszcze żadna teraźnieysza akademia nikogo nieusposobiła; iedna tylko Ateńska miała ten zaszczyt wszczepić tę świętą iskierkę zbawienia, w młodą latorośl. Ah! Akademio bodayżeś się ieszcze dotąd świeciła! Lud nieprzyiął

tego nieoszacowanego podarunku; Aroybas musiał bydź królem ale iuż nierządził podług dawnego despotyzmu. Wezwał naypoczciwszych obywateli, utworzył i nadał naymądrzeysze ustawy swemu narodowi; sam się zrobił prawdziwym demokratycznym prezydentem zgromadzenia, i naypierwszym wotuiącym, ale bez żadney szczególney prerogatywy. Poprzysiągł na ustawy i swoich następców obowiązał do utrzymania ich: lud był pod nim szczęśliwy, on doznawał tey pociechy iż go zrobił szczęśliwym.

Odtąd w Epirze rozeszło się światło; wnet Epir powstał i zrobił się naywiększym narodem Grecyi. Niedługo Rzym, ów Rzym iuż wielki, drżał przed Pyrrhem a wnukiem Aroyba o swôy byt. Takiey słodyczy doznawał na schyłku swego bytu politycznego, pod dobroczynnym panowaniem Epir.

Tyle można było wyciągnąć z ułomku starego manuskryptu; reszta zatarta i w ciemnych sybilicznych znakach wyrażona.

V.

Wypis z Listu z Konstantynopola dnia 10. *Czerwca* 1795. *roku.*

Dnia 8. tego miesiąca poseł Rzeczypospolitey Francuzkiey, obywatel Verninac, miał pierwszą publiczną audyencyą u Wielkiego Wezyra. Z tey okazyi, stanęła cała Turecka flotta, z wszystkiemi w tuteyszym porcie znayduiącemi się francuzkiemi okrętami, w iedney linii w paradzie, i admiralski Francuzki okręt zawdział trzeykolorową banderę. Porta okazała nadzwyczayny honor posłowi Francuzkiemu, przydała mu do iego boku kompanią Janczarów, do codzienney assystencyi; Porta nieutrzymuie żadnego posła zagranicznego, a iemu ofiarowała na dwadzieścia miesięcy

po dwieście piedziesiąt piastrów na dzień; lecz on nieprzyiął tey ofiary.

Wszyscy znayduiący się tu Francuzi, assystowali posłowi na audyencyą, on był w mondurze Rzeczypospolitey. Bardzo częste konferencye miewa z Reis-effendem. Zapewniaią iż naypomyślnieysze obietnice czyni Porcie: przyrzeka nietylko wszełkiego rodzaiu posiłki, ale nawet różnych monarchów alianse, których dyspozycye konwencya zna dobrze, i zaręczyć za nie może; iakoż widać że codziennie pokązuie się większa oziębłość między rządem naszym; ministrem Angielskim i innemi. Nadzieia bliskiey woyny, coraz nabiera większego kredytu.

VI.

Przemowa Posła Rzeczypospolitey Francuzkiey Obywatela Verninac do Wielkiego Wezyra pod czas audyencyi dnia 8. Czerwca 1795. i Odpowiedź Wielkiego Wezyra.

Wysoka Porta wierna świętemu prawu szanowania niepodległości narodów, wierna niemniey dawnym związkom przyiaźni, które Francyą i Państwo Ottomańskie łączyły, szanowała w krytycznych okolicznościach nasze prawa; chociaż tyle rządów oddal ło się od swego systematu i od swego prawdziwego interessu, Wysoka Porta nie porwała się w żaden sposób do broni, dla przeszkodzenia nam, ugruntowania naszey Rzeczypospolitey. Przyimiy Wielki Wezyrze hołd wdzięczności, który się słu-

sznie tak mądremu, i chwały godnemu postępkowi przynależy; przyimiy dnia dzisieyszego przed wszystkiemi innemi oświadczeniami, to szczere wynurzenie od pierwszego posła Rzeczypospolitey Francuzkiey; od posła iey fundatorów, których szczery i przyiacielski głos przez usta iego mówi. Historya opisuiąc swemi świetnemi farbami tę ważną epokę, gdzie naród Francuzki przymuszony był, przydać do prawa swoiey sprawy, prawo oręża i zwycięztwa, i wystawił światu widok, iakiego ieszcze niemasz przykładu, poda światu ten chwalebny czyn wysokiey Porty.

Zasady, któremi się w owym krytycznym czasie wysoka Porta rządziła, były dla mnie prawdziwym zachęceniem i pewną rękoymią szczęśliwego powiedzenia, kiedy reprezentanci ludu Francuzkiego włożyli na mnie obowiązek, abym między Francyą i Portą Ottomańską utwierdził fundamenta pokoiu, związki przyiaźni ściśliey połączył i dalsze układy wzaiem-

nych pożytków rozszerzył. Widziałem oprócz tego, iż nawet z natury rzeczy wypada aby się te obydwa narody nawzaiem kochały, i że niemaią naymnieyszey przyczyny do nienawidzenia się, ani do zazdrości. Niemniey czyniły mi nadzieię mądrość i światło, które zdobią godnych Ministrów Jego Wysokości. To wszystko każe mi się spodziewać, iż przy ścisłym szanowaniu praw i interessu Wysokiey Porty, doznam z iey strony podczas moiego poselstwa, tego szacunku, który przystoi godności Rzeczypospolitey Francuzkiey; a przy tym przyiacielskie zachowanie traktatów i umów, które obydwa państwa łączą, i ciągłą opiekę dla moich spółbraci pozyskam, którzy po różnych częściach kraiu zamieszkani, i którzy produktom Ottomańskiey ziemi nadaią wartość i zbogacaią ią Francuzkiemi sztukami i przemysłem.

Odpowiedź Wielkiego Wezyra.

Sentymenta przywiązania, któremi zawse Wysoka Porta do narodu Francuz-

kiego tchnie, w żadnym czasie i nigdy nie były w niczym naruszone. Dwór Ottomański był zawsze przyiacielem, i wierny wszystkim związkom, które tylko między obiema narodami zachodziły; miał także pilne oko, na bezpieczeństwo i dobro każdego znayduiącego się Francuza w Ottomańskim państwie. Prawa przyiaźni i traktatów, będą na potym ściśle i z naywiększą starannością zachowane; bo taka iest wola Jego Wysokiey Mości. Nakoniec miło nam iest widzieć obywatela posła, naszego przyiaciela, którego osobiste przymioty, wielką mu chwałę ziednały, na mieszkanie przy Wysokiey Porcie od Rzeczypospolitey Francuzkiey naszey przyiaciołki przysłanego.

Po skończoney odpowiedzi, odebrał Francuzki poseł sobolowe futro, a po między iego assystentów rozdano 3. inne futra 8. honorowych płaszczów i 34. kaftanów.

VII.

FRYDERYK II.

Do swego Dowcipu.

Posłuchay moy dowcipie! nie przemilczę dłuży,
Jaką wieścią o tobie lud mię codzień durzy,
Twe narowy i szwanki do rozpaczy wiodą,
Co? od świtu do mroku żaczą szperać modą?
Mamrotać i gryzmolić w uporney zacieczy?
Udaiesz uczonego? ah iak nie do rzeczy!
Wartuiesz bez ustanku zbótwiałe szpargały,
Których nie strawił aszard, króle nie czytały!
Huetów i Salmazych naśladuiąc tego
Chcesz zaiąć mózg szkolnością, czas obcą mitręgą!
O Nieba! Król uczony! Co za wyraz dziki!
Mogłże cię się szal chwycić godnieyszy krytyki?
Niech Krol umie z sumować w skarbowey kamerze,
Zadyktować ordynans, podpisać przymierze,
To już zbyt w naszym wieku na przemysł panięcy!
Czy możnaż przez sumienie żądać po nim więcy?

Król powinien ogromnym błyskać maiestatem
Groźny z wielkości, która iaśnieie przed światem,
Gzić sąsiadów poddannych deptać nakształt bydła,
We wszystkim rówień Bogom żyć wonią kadzidła
Co po nauce? tego rzetelne zaleśy
Z dokładney wiadomości ustaw etykiety,
Wszystko umie, kto z gruntu talent posiadł taki,
Co trudni dworzan czynne przy królach Próżniaki.

Szepcz do Ministra, niech drzą na twóy sekret mali,
Cedź przez zęby komplement ciemny podczas gali.
Bądź przymuszony karciarz, łowiec zagorzały
Nie płoń się zwłaszcza słysząc zewsząd twe pochwały.
Sznuruy gębą na radzie, zieway na operze,
Gaday w dzień, iak wyrocznia, kwaś się pod wieczerze,
Wzdychaiącego z miną znaczenia gray rolę,
Otoż czem nudzą wielcy na swych dworach króle!
W takim ci się rzemiośle ćwiczyć trzeba było!

Dziwno mi, moy dowcipie! że ci marzyć miło.
Sprzęd z książek, co dla ciebie ma powabów tyle,
Uwłacza dostoyności i królestwa sile,
Nie dość, mówią, że sroga dręczy cię choroba
Rymowania, nic ci się nad wiersz nie podoba.
Tak jest, lichyś Poeta na złość wdziękom trzema,
Nie przey się wszak to twoie błazeńskie poema,

Gdzie całą ziemię raniąc głównią stylu twardą,
Urągasz Jowiszowi z piorunów pogardą,
Smiesz nawet na Homera miotać groty twoie,
Jątrzysz iego czcicielów niezbłagane roie,
Pod rozmaytem hasłem, różnemi zachody,
Krążą wyszłe z twey ręki i Listy i Ody,
W których się kwiat na cnotę, cios na głupstwo rzuca,
Grzeiesz iak Newil, w nudnych kazaniach twe płuca,
Nie oswoiony z przedniey francuzczyzny netem
Na sztuki Wożelasza szarpiesz z Oliwetem.
Ah! gdyby żył Boalo, pewnie w ostrym rymie
Zamiast kotyna twoie umieściłby imię,
Niech przynaymniey rumieniec twe lice oblewa·
Wstydź się czasu, co wkopie twe partactwo w trzewa,
Przestań mózg suszyć próżney wynalazkiem fraszki,
Oddal płoche pięknego dowcipu igraszki.

Rzeczesz, iż harmonia słodko cię porusza,
Ześ puszon przeciw woli bóstwem gieniusza,
Ze ci wolno aońskich kosztować nowinek,
Gdy po znużeniu Króla, człowiek ma spoczynek,
Ze gdy nie ieden panicz przy rozrywkach marny
Roskosznie w swym powiecie poluie na sarny,
Ty się przez liczne pisma w twey krzepisz tęsknocie
I wylewasz na papier szumnych wierszy krocie.

Jak? gdy za pierzchliwym po kniei ieleniem,
Xiążęta i ogary biegną z zadyszeniem,

I na bagnach ziadaią obłów w sieć zgarnięty,
Ty zamiast na myśliwstwa tkliwym bydź ponęty,
Gonisz w twym gabinecie rymuiące słowa,
W których się twa myśl składnie i mocno dochowa.

Jakiż mi wspaczny dowcip dały Niebios spływy!
Dzisieyszym obyczaiom tak przykry! tak krzywy!
Co zuchwałey gorności rozpuszczaiąc wodzę,
Usiłuie na nowey karki łamać drodze!
Zaręczasz, żeby ci się pod koroną cnęło,
Zawsze szczęść podeymować, wielkie Dworu dziło.
Zrzekł byś się tronu, berła i oyczyzny raczey
I braterstwa monarchów i pompy dworaczey.
Wreszcie twierdzisz, że twoie uczone roboty
Warte szacunku zamiast szyderskiey pustoty,
Że błędnemu pospolstwu wadzi lada krosta,
Że gmin sądzi, iak midas, a iak zoil chłosta.

Prawda, lecz nie urągay w wierszach, móy dowcipie!
Zwyczaiom wziętym, których bez kar nikt nie szczypie,
Ja brzydząc się paszkwilem, powtarzam ci szczerze
Co o tobie powszechnie głoszą pism Probierze,
Każdy na niedostatek twey powagi śwista,
Cierpi na tym Mość nasza arcy promienista.
Wielu katonów naszym nałogom przygania
Słyszę często wzaiemne do uszu szeptania:

„ Jak

„ Jak pocieszny nasz konsul! śmieycie się kamraci.
„ Lecz ty godzis w twoy zamiar, trwasz w rowney!
postaci.
„ Wnet tłok cenzorow (mowiz) będzie zawstydzony,
„ Oto, co im powiedzieć można z moiey strony:

„ Czym wśrzód nauk niewdzięczny? czym na
kray bez względu?
„ Nie czuwam że w styfu, nie pełnięż urzędu?
„ Czyliż kiedy zawodzę publiczne nadzieie?
„ Zwłoczę sprawy, cięnczę, w uciechach gnusnieię?
„ Czy zabaczam soiuszów bawiąc się kunsztami?
„ Byłżem ostatni w polu Marsa między wami?
„ Jeźlim był sprawiedliwy i czuły bez zmiany,
„ Jeźli do powinności ciągle przywiązany
„ Uprzedzałem żądania ludu i żołnierzy,
„ Zkądże w mey wierze okrutna nienawiść uderzy?
„ Na łonie niewinności moie dzionki płyną
„ Z wymowną siostr dziewięciu pieszczę się dro-
żyną.
„ Potrafiłem wystroić lutnię w rożnym tonie,
„ W Horacym me bogactwa czerpam i w Maronie.
„ Choć sobie nie podchlebiam, bym ich doszedł w
chwale,
„ Na pośledniejszym stopniu iednak się nie żalę.

„ Ey, coż na mey wielkości i mocarstwa szczycie
„ Mamże bez tey wolności trochy pędzić życie,
„ Którą wieczor ma pasterz pozbywszy się troski,
„ Gdy żenąc cichą trzodkę wieyskie nuci pioski,
„ Gdy po upałach słońca chłod przynoszą cienie,
„ A roskosz mu w śnie słodkim gotuie wytchnienie,
„ Więc Achilles strapiony w rozrzewnieniu miękiem
„ Mógł koić gniew i smutek swey cytary dzwiękiem
„ A ia sam z królow wieczną mam z wrzawy załogę
„ I mych prac czarem wierszy osłodzić nie mogę?

„ Jako? mnie zdróy kastalski będzie zagrodzony?
„ Patrząc na tłum, co niskie płozi mi ukłony
„ Sam się z blaskiem orderów w frambudze pokażę
„ Okadzany od głupcow, iak święty na farze,
„ I móy wiek, iak męczennik obrządków, przeżyię!

„ Precz to tyrańskie iarzmo, co gnie moią szyię
„ Tym gorzey, ieżli ludzie z mym zdaniem niezgodni,
„ Oświecam się przy mego rozumu pochodni,
„ I drwiąc z brodni krytyków którzy na mnie biią,
„ Przekładam nadewszystko śliczną Poezyą.

„ Zrównaymy (gdy się tyle rzekło między nami)
„ Wawrzyny Boskich wieszczków z królów wawrzynami,
„ Gieniuszowi nasze winniśmy zapały,
„ Los, który władnąc życiem wszystkie źrzodła działy;
„ Częstokroć po naywiększym Bohatyrze sunie
„ Mdły płód i na królewskiey postawi Trybunie
„ Który nieżyiąc rośnie, i bałwan nieczuły
„ Nie ma cnot innych tylko nadęte tytuły.
„ My w dzień Appollina wznosiemy się w Nieba,
„ I gdy my się ięzykiem tłumaczemy Feba,
„ On zaledwie zwierzęcym głosem bąkać zdoła.
„ Nam zielone wawrzyny opasuią czoła.
„ Nasza pieśń nie iednego z królow uwielbiała,
„ Nie była pożyczaną od nich nasza chwała,
„ Prożno panuiącego gniotą nas wybrydy
„ Nie upodla się w poncie wygnaniec Owidy.
„ Niech umrze mocarz bez czci zmiękczony na tronie
„ Zkończy rolę i całkiem w niepamięć zatonie,
„ Jmię może w rachunku lat epochę zdarży
„ Na rozrodowych drzewach lub tarczach herbarzy,
„ Taki król iest bez zwrotu od śmierci zniszczony,
„ Lecz szanowne szczęśliwych wierszów naszych tony

„ Przez żarłocznego czasu przenikaiąc cienie
„ Przeszczepią nasze imię w przyszłe pokolenie:
„ Prace odporne wiekom, byt maiące trwały
„ Naywiększych królów gmachy zburzone widziały
„ Nie został a i lekki ślad przepyszny Troi,
„ Po trzystu wiekach ołtarz Homerowi stoi.
„ Odkąd śmierci w swych okropnych razach niedościgła
„ Augusta, i Marona wątek dni przestrzygła.
„ Na walki Bohatyrów, których pełne dzieie
„ Dusza moia znękana iuż oboiętnieie,
„ W każdym czasie walecznie iednako się bili,
„ Lecz i dziś i w lat tysiąc ubawi Wirgili.
„ On porusza maluiąc nieszczęśliwą Troię,
„ Żelazo mściwych Greków, pożogi i boie,
„ On mię rzewni miłością załosną Dydony
„ Skupuiąc na iey pogrzeb stós drew podpalony.
„ Co za ogień! gdy przez Styr Eneasza pławi,
„ Wiedzie do piekła, i tam widzimy ciekawi
„ Przyszłość ludu Rzymskiego, wnuki Anchizesza.
„ Tu nowy rodzay ludzki z Wirgilim się wskrzesza,
„ Od Gangisu do brzegow morz, gdzie słońce kona,
„ Oczy się moc szczęsnego oktawa szerzona,
„ Bogday rycerze synom Faba zazdrościli!
„ Cezar czynił dla siebie, dla wszystkich wirgili,

„ Wnidźmy wzdróy władzey, z którey królowie się szczycą,
„ Czy rozumiesz, że Boską wzniesionym prawicą
„ Poruszone zostały kraie i narody,
„ By siły za ich rozkazem nakształt głupiey trzody?
„ Bezczelne waśnia, gwałty, spis, zdraycow zawiły,
„ Do dania sobie panow ludy zniewoliły
„ Tych dłoń temis żbawienni uzbroiła w miecze
„ By od występków plemię powściągli człowiecze.
„ Drudzy nieszczędząc zbrodni przywłasczyli sami
„ Cudze dobro, nieprawnie stali się panami.
„ Tych zowią Bohatyrmi woiownicy młodzi,
„ Nasz początek iest czysty, bo z Niebiosz pochodzi,
„ Apollo nas osadził, gdzie Parnoska skała,
„ Nam przywiley szlachectwa nieśmiertelność dała.

„ Ah! gdyby wielcy byli tylko wierszopisi,
„ Nie byłoby klęsk, ile nad ziemią ich wisi.
„ Gdyby się Cezar nie wzbił w potęgę despoty,
„ Dla rzeczypospolitey wiersz tworzyłby złoty.
„ Nie dałyby się w znaki dwa Tryumwiraty,
„ Nie zkrwawiły Rzymu nayiaśnieysze katy,
„ Ni pod przemocą męże legliby wysocy,
„ Gdyby dumny z odwagi Bohatyr połnocy
„ Nie tak król, nie tak mocarz, iak iunak wędrowny
„ Co w Alexandrze wielkim wzor upatrzył głowny,

„ Obrał był Horacego za wzor lub Pindera
„ Nie żebrałby posiłkow Turka ni Tatara.
„ Muzy tok obyczaiow zawsze daią gładki.
„ Ich wyprawy są żarty, ich oręże kwiatki,
„ W głuchych lasach, gdzie zaydą te Nimfy pod strzechy
„ Łagodzą towarzystwo przez wyższe uciechy.
„ Tylko szlachetne czucie serca ludzkie zyska.

Lecz co mowię? na co te długie obieżyska?..
Szafuiesz mi wymową błahą zbyt sowicie,
Bezskuteczne rzadkiego daru nadużycie?
Nie przedemną ci szukać należy óbrony.
Niech świat będzie o tobie lepiey przeświadczony
On się nie karmi, wiatrem, dymu nie połyka
Jego są nayszczególniey zacięta krytyka
Chydź twoy zły wiersz. - Lecz coż? ieżli Algaroty
„ I Arżans i Moperty chwała na roboty,
„ Jeżli Francuzki Homer sam ie wyzna wszędy,
„ Jeżli potomność, - - Ah! stoy, iak grube twe błędy!
Klaśk podchlebcow, dowcipie trucizną się stanie
Wiedź, że ich głos szkodliwszy, niż Syren śpiewanie.

Nie taynoć, że co kolwiek krol zrobić ułoży,
Ci krzyczą, że celuie, choć zacznie naygorzy,
Jeżli czci na walki i zastępy chyżo,
Dyloiąby go wyżey podnieść i Marsa poniżą.

Jeżli mocny, dowiodą w obwieszczeniu śmiałem
Bez skrupułu, że Aleyd iest iego Rywałem,
Jeżli w nim ku płci piękney serce się nakłania
To dla niego owidy pisał kunszt kochania.
Niech się w twór ladaiakich wierszow iak ty wdziera.
O zazdrość iego muzie posądzą Woltera.
Patrz, móy dowcipie! iak cię słepota narowi,
Niechże ustąpi miłość własna rozsądkowi,
Odtrąć trzy czwarte pochwał na twey pychy kwitki,
Których piękne dowcipy trwonią aż do zbytki;
Czy potrzebuiem, by ci tak hoynie kadzoną
Za to żeś słabo się napisał uczoną?
By wieki barbarzyńską muzę dla twey chwały
Pokornie z okrzesanym Horacym równały?
Wtedy twych wad dziś skrytych w pismach wyiasnienie
Przekona cię wewnętrznie, żeś nie w wielkiey cenie.
Sam rażony niesmacznym twoich wierszy tonem,
Cofniesz go pod poprawę, niechcąc mieć znaiomem.

Ucz się przeto bydź biegłym od starożytności,
Im więcey się przybliżysz do iey przyiemności,
Tym ci żywszy smak dadzą iey Boskie podania,
wraz słusznieysze prawo do wieńcow zbierania.
To twoy wzor, w iey pamiątkach znay korzyść nayweiększą.
Te zbogacą twe pisma i twóy wiersz upiększą.

Lęcz, gdy ty zawsze sporny mnie dać nie chcesz
wiary,
Gdy wiersze są dla ciebie nieodklęte czary,
Gdy tylko mruczysz ni się wstrzymać możesz czasem.
Jak niebaczny gaduła w przyiaźni z Midasem
O mych drobnych zabawkach uwiadomiasz trzciny.
Przynaymniey mię odszkoduy za twe przywidziny,
A łatwym w wybaczaniu czytelnikom powiedź,
(Jeźli posępny czasu przebrodzisz manowiec,
Lub los na wielkim świecie rolę ci wykryśli)
Kto ten Autor, ktorego muza płodna w myśli
Aż na Helikon torem roskoszy pomknięta
Składaniem wierszy wolne cieszyła momenta.

Powiedź, że mą kolebkę otaczały bronie,
Zem na samych postrachow wychowany łonie,
W obozie bez wielkości, przepychu, pieszczoty
Od oyca maiącego Cenzora przymioty,
Ze byłem uczniem wodzow naywiększych otwarcie,
Zé przybrawszy Ateńskie obyczaie w sparcie,
Byłem raczey przyiaciel kunsztów, niż uczony,
Ze niesłuchaiąc dumy, ni zbiorów mamony,
Prostoczczony dworzanin Memrozyny corek
Nie piąłem się na chluby wyniosły pagorek.
Bym się mogł za schowanka udać Helikonu
Umieiąc się graniczyć i spuszczać coś z tonu,

Przestałem by myśl moią chętniey przyymowaną,
Na mowieniu rozumnie prozą rymowaną.
Aże pod przeciwności poięczawszy młotem,
Między królów zostałem zaliczony potem.

Zaświadcz śmiało, żem w życiu nie chimerą czyią
Rządził się i poprawiał, lecz filozofią.
Powiedź, że na strop niebios zadumieniem zdięty
Wolałem moią lutnię, niż dworskie zakręty,
Zem nie mierząc zenona, ceniąc Epikura
Pełnił ustawę, którą podała natura.
Zem człowieka od pana rożnił przez te śrzodki,
Ze byłem król surowy obywatel słodki,
Ze choć Cezara czciłem, dziwiłem Alcyda,
Przez smak naśladowałem cnoty Arystyda.
Gdy wreszcie zmordowane prządki swą kądzielą
Strasznemi nożycami nić mych dni przedzielą,
Gdy szczeknie na mych zgasłych popiołach Satyra
Powiedz, że gardząc wszystkim, co ta w ściekle gdyra
Zwąc mię chronnym, sledziennym, w dziwacznym obrocie,
Bądź zlitości uymuiąc moiey słabey cnocie,
Niestrwożony na potwarz, nie ufny w pochwale
Spokoyność w duszy moiey zachowuiąc stale,
Pod wyrok potomności poddałem się skromnie
Ona z wszelką wolnością może sądzić o mnie.

VIII.

Deklaracya Tutelmina względem zaboru pod panowanie Rossyiskie reszty Woiewództw na prawym brzegu Bugu leżących.

Jey Imperatorskiey Mości Naymiłościwszey Pani moiey, Generał-Porucznik, Senator w urzędzie Generała Gubernatora Guberniami Mińską, Iziasławską i Bracławską głównie zarządzaiący, orderów Rossyiskich S. Alexandra Newskiego, S. również Apostolskiego i W. Xiężęcia Włodzimierza większego Krzyża pierwsey klassy, Woiennego S. W. Męczennika i zwycięzcy Jerzego czwartey klassy, i W. Xięztwa Holsztyńskiego, S. Anny Kawaler Tymoteusz Tutolmin.

Czyniąc zadosyć naywyższey woli Pani moiey naymiłościwszey Imperatorowey całey Rossyi; wszem wobec i każdemu z osobna komu o tym wiedzieć należy, do wiadomości podaie, iż Jey Imperatorska Mość po uskromionym powszechnym za-

mieszaniu z obiętych przez woyska iey kraiów, raczy do swoiego Państwa na wieczne czasy przyłączać Ziemię do Gubernijów mnie powierzonych przyległe, w których porządek i sprawiedliwość przez wprowadzenie dobrego rządu ustanowione bydź maią, a to poczynaiąc od dawnych między Rossyą a Galicyą linii, wzdłuż po starey granicy Austryackich dzierżaw, do rzeki Buga, i daley w dół wedle biegu iey do Litewskich granic, co zamyka w sobie całą pozostałą część Woiewództwa Wołyńskiego Chełm: leżące na prawym brzegu Buga, tak iż wszystkie te Ziemie, Powiaty i miasta, wespół z częściami Woiewództw Bełzkiego i Ruskiego odtąd na zawsze zostaną pod berłem Rossyiskiego panowania; wieczne zaś poddaństwo rozciąga się na wszelkiego rodzaiu mieszkańców tych ziem, i na wszelkich właścicielów iakieykolwiek bądź płci, lat i stanu.

W tym zamiarze dany mi iest od Jey Imperatorskiey Mości wyraźny rozkaz, abym własnym Jey naywyższym świętym

imieniem i słowem, nayuroczyściey wszystkich iey nowych mieszkańców zabezpieczył, iż do tych wszystkich wygód i zaszczytów staią się domieszczonemi, iakie tylko przez manifest z woli Jey Imperatorskiey Mości w dniu 27. Marca roku 1793. zwróceni na ten czas od Polskich kraiów udarowanemi żostali, a mianowicie:

1mo. Naymiłościwsza Monarchini nietylko potwierdzać raczy zupełną i niczym niezniesioną wolność sprawowania swoiey religii, nietylko prawną possessyą każdego maiątku zapewnia, lecz dla wszystkich i dla każdego zabezpiecza w pełney mierze i bez żadnego wyłączenia równe uczestnictwo do tych wszystkich praw swobód i prerogatyw, iakiemi się tylko dawnieysi cieszą Jey poddani, tak dalece: iż obywatele przyłączonych Ziem od dziś dnia poczynaią należyć do tych wszystkich zaszczytów, iakie tylko są stanowi ich po całey obszerności Rossyiskiego państwa przyzwoite i właściwe.

2do. Wszyscy w ogół obywatele Ziem nowo przyłączonych począwszy od urzędników znakomitszey szlachty do naydrobnieyszego właściciela, maią w przeciągu iednego miesiąca wykonać uroczystą przysięgę na wierność i poddaństwo Jey Imperatorskiey Mości i Wielkim Xiażętom Jey następcom, a to w obecności osób urzędownie przezemnie do przyięcia przysięgi, wyznaczyć się maiących, ieżeliby zaś ktokolwiek ze szlachty lub inszey kondycyi ludzi właściciel nieruchomego maiątku, takowey przysięgi wykonać niechciał, takowemu dozwala się termin trzy miesięczny tak do sprzedaży nieruchomego maiątku, iako też do wolnego za granicę z kraiu wyprowadzenia się, gdy zaś ten czas upłynie wszelki pozostały maiątek przez sekwestr na rzecz skarbu zabrany zostanie.

3tio. Duchowieństwo wyższe i niższe, iest w obowiązku dadź z siebie pierwszy przykład, tak przez wykonanie przysięgi, iako też przez codzienne w publicznych nabożeństwach do Boga modlitwy za zdro-

wie Jey Imperatorskiey Mości Pani naszey naymiłościwszey, Jey Syna i następcy tronu Cesarzowicza i Wielkiego Xiążęcia Pawła Piotrowicza, oraz całego Nayiaśnieyszego Imperatorskiego domu według formaty, które ku temu używaniu wydane zostaną.

4to. Tym czasem niżeli według zaszłych iuż do mnie w tey mierze od Jey Imperatorskiey Mości rozkazów porządek rządowy stosownie do ieyże nayłaskawszych ustaw ku dobru tegoż kraiu rozciągniony i wprowadzony zostanie; sądy i rozprawy w przyłączaiących się teraz Ziemiach, Woiewództwach i Powiatach w swoich iak do tych czas mieyscach i czasach odbywać się maią Imieniem Jey Imperatorskiey Mości, i władzą iey, oraz z dokładnym pilnowaniem sprawiedliwości. porządkiem.

5to. Nakoniec dołączam i to; stosownie do naywyższey woli Jey Imperatorskiey Mości, iż wszelkie Jey woyska iako w swoiey iuż ziemi rozlokowane, obowiąza-

ne są zachowywać naysurowszą karność, tak dalece, iż ani przechody onych z mieysca na mieysce, ani sama niniéysza odmiana rządu nie maią nikomu bydź na przeszkodzie do bezpieczńego i spokoynego gospodarstwa, przemysłu i handlu.

Ten Manifest dla powszechney wszystkich wiadomości ma bydź dnia 28. Junii, v. S. roku ninieyszego 1795. po wszystkich kościołach czytany do xiąg grodowych i mieyskich wpisany, i w mieyscach przyzwoitych pod oko powszechne przybity. Dań wedle naywyższey woli Jey Imperatorskiey Mości Pani moiey naymiłościwszey, z podpisem ręki moiey i z wyciśnieniem pieczęci herbu moiego. D. 18. v. S. roku 1795.

Na Oryginale podpisano:

Tymoteusz Tutolmin.

(L. S.)

IX.

Wstęp do Proiektu konstytucyi Dla Rzeczypospolitey Francuzkiey, w Konwencyi narodowey dnia 25 Czerca 1795 roku przez Boissy-d'Anglas imieniem kommissyi iedenastu czytany.

Wielki naród można przyrównać do człowieka wielkiego: wszystko co robi, wszystko co nim kieruie, wszystko co tylko naytrudnieyszego i naycięższego przedsię weźmie, ma za cel, aby sobie kiedyś chwalebnie i z przyzwoitą mu powagą spoczął. Tak też i narod, miotany, wystawiony na wszystkie burzliwe poruszenia rewolucyi, w pośrzod nawet samych nawałności, wzdycha,, aby mogł kiedyś spokoynie używać owocu swoich trudow, i ofiar, które sam sobie nałożył. Dzisiay możecie ziścić tę nadzieię ludu Francuzkiego, położyć dziel-

dzielną ręką, granice nadto długiem kłopotom; dzisiay możecie dopełnić oczekiwania naystalszych przyiacioł wolności, zakończyć te przykre walki, które nas iey zdobycie kosztowało. Oto wasza kommissya iedenastu, przynosi wam swoię robotę nad konstytucyą.

Reprezentanci wolnego ludu, połączcie wszystkie siły waszego rozumu, dobądzcie całey tęgości waszych dusz, nakażcie milczenie wszystkim innym namiętnością, oprocz iedney dobra publicznego. Czas nadszedł, gdzie macie dopełnić naypoważnieyszego, nayświetnieyszego obowiązku waszego poselstwa. W reku waszych iest przeznaczenie 25 milonow ludzi od was zależy, abyście nakoniec na mieysce ciemnoty, zaprowadzili światło, na mieysce nieładu, porządek, na mieysce cierpień, szczęśliwość, na mieysce poruszenia, spokoyność, na mieysce samowolności, sprawiedliwość, na mieysce rozwiezłości wolność, na mieysce nieufności publiczny kredyt, a na mieysce niszczące-

go uroienia anarchii, wszystkie prawdy porządku społeczności. Od sześciu lat wystawieni na burze rewolucyy, które rozdzierały naszą nieszczęśliwą oyczyznę dążemy do celu, który, zdaie się przed nami umykać; uzbroieliśmy ręce na zdobycie wolności, przeciwko którey wszystko się sprzysięgło, aby nam ią wydrzyć; zatrzymani przez wszystkie uprzedzenia, przyciskani przez wszystkie zbrodnie, męczeni przez wszystkie namiętności, więceyśmy pracowali ażeby zburzyć, iak żeby zbudować; więceyśmy pobłażali popędliwości ludu, iakeśmy się starali na dobre iey użyć; więceyśmy walczyli dla utrzymania Francyi, iak dla iey szczęśliwości.

Nadeszła nakoniec szczęśliwa epoka, gdzie przestawszy bydź szermierzami wolności, możemy iey bydź prawdziwemi fundatorami. Już niewidzę więcey łotrów w tym zgromadzeniu, którzy go sromocili; iuż się więcey nieobiiaią o sklepienia tey świątnicy, ich krwi chciwe błaskotania, ani zdradliwe propozycye. Nasze nara-

dzania iuż niesą więcey skrępowane tyranią dziesięciorządców; iuż niebędą więcey obłąkane demagogią ich spólników. Ich liczni, i dzicy satelici, iuż rozbroieni, zwyciężeni i uwięzieni, niebędą mieli więcey tey bezczelności przychodzić tu z swemi puginałami, i oznaczyć między wami swoie ofiary. Sama zbrodnia tylko zapełnia więzienia; przemysł i niewinność wyszły z nich, ażeby zachęciły rolnictwo i ożywiły handel.

Powieszane chorągwie na tym murze; przypominaią nam nasze zwycięztwa, rokuią następne, i zaświadczaią o słabości królów koalicyinych przeciwko nam. Zasiadaiący w tym okrągu ambassadorowie, zapowiadaią wam życzenie nayzdrowszey części Europy, ażebyśmy iak nayprędzey i z godnością zakończyli nasze prace, i przybrali na siebie wysoką dostoyność, która nam iest między temi narodami przeznaczona.

Niemogę wszelako powiedzieć, aby wszystko na około nas było wspokoyno-

ści, aby wszystkie fakcye były ztłumione, aby wszystkie nienawiści ustały, aby wszyscy ludzie bez moralności zniknęli, aby wszyscy ambitni utracili swóy kredyt, aby wszyscy ludzie dzicy zrzekli się swoich spisków; ale mogę powiedzieć, że lud Francuzki trzyma swoie siły wspokoyności, że iuż zmordowany, ale nieutracił męztwa, ustawiczną i straszną walką zbrodni przeciwko cnocie, że zna wszystkich swoich nieprzyiaciół, że zwyciężywszy ich iuż raz, doszedł taiemnicy zwyciężania ich zawsze, że niepotrzebuie tylko iedney broni, przeciwko ich usiłowaniom, czy poiedyńczem, czy połączonym, a ta broń iest mądra i mocna konstytucya. Ale wam powiem, że niewzdychaiąc tylko za panowaniem ustaw, i obracaiąc do was swóy wzrok nadziei, żąda od was donośnym głosem tey konstytucyi, która ma zakończyć wszystkie niespokoyności, rozbić wszystkie spiski, pogoić wszystkie rany, i zaręczyć nakoniec każdemu bezpieczeństwo iego osoby, wolność iego opinii,

spokoyne i niezmienne użycie swoiey własności i swego przemysłu.

W cóż się obrócą owe fakcye, które wam grożą, owe ambitne proiekta, które dochodziemy, owe zbrodnicze nadzieie zburzenia i zniszczenia wszystkiego, które nam ieszcze śmią zapowiadać, ieżeli ustanowiwszy dobrą konstytucyą, dopełnicie oczekiwania prawdziwych obywateli? Gdziesz będzie ich śrzodek kupienia się, gdziesz się ich woyska będą formowały, kiedy dobra konstytucya postanowi baczną i stałą moc; moc roztropnie podzieloną pomiędzy władze, które będą miały nieodmienne granice przepisane, i które będą iedne drugich ściśle pilnowały, a wszystkie będą przymuszone dążyć do iednego celu; moc dostateczną do zaręczenia dobrym obywatelom potrzebnego bezpieczeństwa, do rozkrzewienia przemysłu, pracy i gieniuszu, i dla utrzymania złych w ustawiczney boiaźni przed okiem, które nad niemi czuwa, i ręką, która ich zaraz uderzy?

Ale żeby iść śmiałym krokiem do tego celu, żeby się nieobłąkać, pamiętaycie reprezentanci ludu, że trzeba oddalić od siebie, wszelkiego ducha systematów, wszelkie powiększenie gorliwości, wszelką lękliwość okoliczności, wszelki widok interessu osobistego, wszelkiego ducha stronnictwa, zemsty albo ambicyi.

Ah! iest to wielkie przedsiewzięcie, zrobić dzieło z mądrością, które częstokroć od czasu zawisło; ale ponieważ chcemy uprzedzić przyszłość, zbogaćmysz się z przeszłości. Mamy przed nami historyą wielu ludów, mamy i naszą: przebieżmy obszerne pole naszey rewolucyi, okryte tylą rozwalinami, które nam się zdaie okazywać wszędzie znaki czasu i zniszczenia; to pole chwały i razem boleści, gdzie śmierć zabrała tyle ofiar, a wolność odniosła tyle zwycięztw. W sześciu latach przeszliśmy sześć wieków; niechay to kosztowne doświadczenie dla was nieginie. Czas abyśmy korzystali z zbrodniów mo-

narchii, z błędów zgromadzenia konstytucyinego, z chwiania i oddalenia się zgromadzenia prawodawczego, z złoczyństwa tyranii dziesięciorządztwa, z utrapienia anarachii, z nieszczęść konwencyi, z obrzydliwości woyny domowey: potrzeba żebyście sobie wystawili w krótkości obraz przyczyn rewolucyi, wzrost ducha publicznego, następowanie iedne po drugich opinii i przypadków; potrzeba żebyście sobie przypomnieli z kądeście zaczeli, drogę, w któreyście zabłądzili, położenie, w którym się znayduiecie, a w ten czas możecie sami sobie założyć kres, do którego doyść chcecie.

Rewolucyą Francuzką, głupcy zawróconego mózgu, śmieli nazwać dziełem garztki burzliwych pisarzy; rewolucyą, którą rozumieli iż zwalą przez uszczypki, zepsucie, intrygę, spiski poruszenia podstępne i ukryte; ale taka rewolucyą, która powaliła wszystkich swoich nieprzyiaciół, która się oparła swoim własnym nierzą-

dom i szaleństwom, niemoże bydź żadną miarą płodem kilku ludzi, ale udziałem ogólnego światła i cywilizacyi; iest owocem wieków i filozofii, iest córką tey Boskiey sztuki, która z niepoiętą szypkością rozmnaża i utrzymuie dla przyszłych pokoleń wszystkie wynalazki. Zasady iey były w sercach wszystkich ludźi. Błąd, despotyzm, zabobon, niewiadomość, niedały iey się długo z tamtąd wydobyć; ale pochodnia nauk, sztuk i rozumu rozproszyła ciemność, a ona się zrodziwszy w świetle, nabrała niezwyciężoney mocy, i wnet zapaliła wszystkich dusze potróyną miłością, sprawiedliwości, wolności i równości.

Ale w ten czas, kiedy zręcznieysza filozofia do obiaśnienia przyczyn, naszego politycznego odrodzenia, niżeli mocna, do przepisania nam drogi, gotowała go przez swoie światło; w ten czas kiedy pracowała nad zniszczeniem wszystkich tyraniy, i wszystkich przesądów, ludzie, którzy rozciągali iedni nad drugiemi swoie

panowanie, przyśpieszyli sami moment swego upadku. Dworowi potrzeba się było rozpasać na wszelką rozrzutność; parlamenta chciały ukrucić iego władzy, ale tylko dla tego aby ią pod siebie zagarnęły. Szlachta się podzieliła; niektórzy oddaiąc sprawiedliwość przepisom rozumu wyrzekli słowo równości. Xięża strwożeni, rozdzielili się na dwie klassy. Lud cierpiał, ale się oświecał; upomniał się o swoie prawa, i pokazał się w ten czas wielowładnym kiedy go się nikt nieobawiał, ani go niemyślał spomoc.

Przygotowano gotyckie jeneralne stany, ale nieumiano się ani z niemi obeyść, ani ich prowadzić, i prześladuiąc ich, zrobili z nich zgromadzenie narodowe. Dwór przestraszony wielością ich planów, głębokością i wspaniałością, tego co nazwano pospól twem, złączył swoię niechęc, z niechęcią poniżoney kasty. Utworzył się związek ucisku, aby wtłoczyć nazad na lud kaydany, aby rozpruszyć i ukarać iego

naywiernieyszych reprezentantów, aby w samym urodzeniu udusić wolność, i wygluzować aż do imienia równości; ale lud odparł ucisk, odniósł wielkie zwycięztwo 14. Lipca, i umiał z niego pożytkować. Dwór ofiarował swóy żal, który był przyięty; ale wkrótce mu niedowierzano. Nowe rozruchy nastąpiły; łatwo było pokonać wielkich, którzy okazali swoie sprzeciwienie, ale cieżko było pokonać Dwór, który swoie ukrywał. Jeżeli odkryto iaki spisek, zaraz go się aż do podłości wypierał.

Zgromadzenie konstytucyine dopełniło z odwagą i stałością tego wszystkiego, co się tylko było można po nim spodziewać, wyiąwszy iedney rzeczy, którey iednak rozum, zyczenie obrażonego narodu, zbawienie oyczyzny i powaga ludu Francuzkiego wymagały. Przezwyciężyło wszystkie niebezpieczeństwa, odparło woyska, które uciskały wolność iego naradzeń, poobalało bastylye, w które wła-

dze samowolne przywłaszczyły sobie prawo wrzucania obdartych z sprawiedliwości obywateli, i gdzie iuż mieysca, dla iego członków były przygotowane; zniszczyło lennictwo, które uciemiężało ludzi i wsie; zniszczyło różnicę urodzenia, to smutne ustanowienie dumy, które dzieląc ludzi na dwie połowy nieprzyiazne sobie, przeznaczyło iedne na panuiącą zawsze, a drugą na czołgaiącą, i które się sprzeciwiało zawsze do zaprowadzenia równości cywilney, bez którey niemoże bydź ani sprawiedliwości, ani wolności; obaliło dwie nayogromnieysze korporacye w kraiu, parlamenta i duchowieństwo, a nieodważyło się dopełnić iuż swego dzieła, wykrzyknąć Rzeczpospolitą. Tey słabości potrzeba podobno przypisać wszystkie zawieruchy, które były przyczyną nowey rewolucyi, dla obalenia nagle tronu, któremu potrzeba tylko, żeby było dało upaść.

Budowli, którą wystawiło brakowało

całości i gruntu. Założyło niewzruszone fundamenta, ale się zdaie, iż się samo chciało od nich oddalić. Wykrzyknęło wolność, równość i sprawiedliwość; wydobyło ich zasady z głębokiey przepaści, w którey były od tylu wieków zagrzebane ale im niezawsze było wierne. Cudzoziemcy postrzegli wnet iego błędy; proiektu, któregoby nie było śmiało pod czas naywiększey swoiey chwały decydować, decydowało go bez wszelkiey obawy na końcu.

Zawarło przymierze między dwiema sobie przeciwnemi mocarstwami; widziano z zadziwieniem że się zbliżyły i połączyły dwa mocarstwa, aby tym pewniey mogły zagrozić naszey wolności i wydać woynę naszym zasadom. Zgromadzenie narodwe, przydało ieszcze do swoich błędów i ten, że zostawiło przypadkowi i ludziom dalszą pomyślność rewolucyi, i rozeszło się całkiem, nieukończywszy swego dzieła, i niepoprawiwszy swoich własnych pomy-

łek. Nieufność obieła naród; ona była zbawienna i słuszna, ale przemieniła przywiązanie słodkie i spaniałe, w uczucia ponure i boiaźliwe, i przygotowała tym sposobem tyranią, która potym dręczyła Francyą. Ta nieufność panowała nadewszystko w zgromadzeniu prawodawczym. Dwor używał wszystkich wykrętow, ażeby niby ią łagodząc, chciał ią ugasić, albo raczey z niey korzystać: przywoływał i oddalał ministrow patryotow; raz się zdawał ulegać zgromadzeuiu, drugi raz z nim szedł wzawody.

Woyna iuż była na granicach naszych; cudzoziemcy mowili o zdobyciu Francyi, iak o kilkoniedzielney iakiey wyprawie, a ich nieukarani spolnicy, powtarzali w pośrzód nas ich zuchwałe samochwalstwo z oburzaiącą bezwstydnością. Wewnątrz wzniecali rozruchy; xięża kazali przeciwną rewolucyą, a kłotnie duchowne dożyły do poniezenia do reszty Francyi. Nowy porządek rzeczy nastąpił i wszyst-

ko się odmieniło. Dzień 10 Sierpnia zobaczył upadek dostoyności królewski, z trzaskiem olbrzymiego i utwierdzonego przez wieki ciała. To zdarzenie było początkiem wszystkich naszych zwycięztw zewnątrz, a upokorzeniem spisku, który założył całą swoię nadzieię na rozruchach wewnątrz.

Ale chwała narodu niemogła długo zostać czystą; naypierwsze kroki Rzeczypospolitey były skalane przez łotrow, którzy na dwoch fundamentach mocnych ułożyli swoy plan uzurpacyi. Municypalność miasta, gdzie się miała Konwencya zgromadzić, i towarzystwo jakobinow ze wszystkich politycznych społeczności naystrasznieysze i nayniebezpiecznieysze, gotowe razem zwalić tyrana i innego nasadzić, układały spolnie obydwie te poczwary rzeź drugiego Września, ażeby zaprowadziły razem i panowanie śmierci, strachu i zbrodni.

Konwencya narodowa zwołana, pod

tak smutnym przewodztwem w mieście, gdzie się ieszcze kurzyło z krwi tylu ofiar, i które było pod iarzmem swoich zbóyców i swoich uzurpatorow, nadaremnie walczyła przeciwko przewodzącey municypalności, wspartey strachem, który iecała, tłumem ludu obłąkanego, i ɔzumieniem łotrow, którzy z łona samey nawet reprezentacyi narodowey, kierowali iey obrzydliwemi krokami. Zaraz się podzieliła, i iey kłotnie wzniecane przez tyranów, którzy ią chcieli podbić, były naypierwszą przyczyną wszystkich nieszczęść, które niszczyły Francyą. W ten czas, kiedy niektòrzy z iey członkow, okłąkani z dobrey wiary, dali się uwieść, fałszywym pozorom nieinteressowania, ostrości, cnoty, miłością ścisłey rowności, i patrzali z żalem na bezskuteczne usiłowania oparcia się bezrządowi swoich spaniałych kolegow, ludzie bez żadnych początkow, upoieni damą, zbroczyni krwią przeięci zołcią i zbrodnią, umieli korzy-

stać z tych roztyrek, ażeby opanować, rozdrażnić, powiększyć zapalić, zachwycić wszystkie umysły. Nayzapaleńszy patryotyzm, był zasłoną, którą się pokrywali; błąd narodu zastąpił mieysce ich sił; ustawy rewolucyine były ich sposobami, a stosy rozwalin i ciał były stopniami, których mięli wniść na tron, wystawiony na gruzach Rzeczypospolitey.

(*Reszta w następuiącey części.*)

MONITOR
ROZNYCH CIEKAWOSCI
Roku 1795.

Część 16ta. na dzień ostatni Sierpnia.

I.

Dalszy ciąg wstępu do konstytucyi przez Boissy-d'Anglas.

Podchlebiany, zaślepiony, zburzony, zapalony przez nich lud, wziął na ów czas umiarkowanie za podłość, roztropność za podstęp, politykę za intrygę, ludzkość za słabość, szaleństwo za patryotyzm, zbrodnię za sprawiedliwość, a rozwiezłość za wolność. Nadaremnie większość konwencyi starała go się wstrzymać, od niepomiarkowaney demagogii; wszystkie urządzenia rewolucyine dążyły do tego okropnego koń-

cą; i reprezentanci ludu, po daremney walce upadaiąc, pod natężeniem bezczelney municypalności, która rozrządzała siłą zbroyną, i pod wpływem towarzystw ludu, całkiem wcielonych do jakobinów Paryzkich, gdzie było prawdziwe gniazdo wszystkich spisków, musiała uledz na czas burzy zostawuiąc sobie tylko nadzieię i prawo ratowania kiedyś oyczyzny, i puścić okręt kraiu na pociski wiatrów anarchii.

Nadszedł nakoniec dzień okropny dla Francyi; w kilku godzinach, zobaczyła się konwencya napadnioną od kupy obłąkanego ludu, i nayodważnieysze iey członki wyrwano z iey łona, aby ie oddano pod miecz prawa, które nie było na ów czas tylko mieczem zabóycy. Wygnanie, wywołanie, i więzienia były udziałem drugich, a strach był wszystkich. Skoro reprezentanci Francyi podbici zostali, wnet była i cała Rzeczpospolita, a wolność zdawała się na zawsze umykać z tey nieszczęśliwey ziemi.

Otoż to na ów czas przydaiąc nay-dziksze szyderstwo, do swoich przeszłych zbrodni, i do tych, które na potym przemyślali, obwiniali spiskowi, tych którzy nie przestawali wołać konstytucyi, że iey się sprzeciwiali, i w kilku dniach wydali niesforne dzieło, które przyozdobili tym świętym nazwiskiem, i podali do przyięcia ludowi, który iuż nie był wolnym.

Przez przekupstwo, siłę i strach, otrzymali łatwo obłudne przyięcie; ale sami szydząc z swego dzieła z tą samą bezwstydnością, z którą go proponowali, skazali go na milczenie i zapominkę, i pod nazwiskiem rządu rewolucyinego urządzili dla Francyi nayobrzydliwszą tyranią, iakiey w rocznikach świata nie znaydzie pamiątki.

Bolesno iest dla mnie wystawiać wam obraz tego wszystkiego. Czemuż niemogę zedrzyć tych wstydliwych i krwawych kart naszey historyi, ażeby ukryć przed potomnością te obrzydłe czasy, gdzie Francya, zarosła bastyliami, okryta rusztowaniami, zalana krwią, rozdzierana woyną

wewnętrzną, kaleczona w naybogatszych miastach, w nayznakomitszych pamiątkach, widziała nad wszystkiemi swemi gromadami, wiszące spustoszenie i śmierć! Czemusz niemogę zakopać w niepamięci tych dni, w których niewinność tyle razy była zamordowaną, familie rozpruszone, wstyd obrażony; maiątki na rabunek wystawione, wszystkie talenta, wszystkie cnoty za zbrodnie poczytane, i w których sami reprezentanci ludu, skażani na dręczący widok tylu złoczeństw, i oczekiwali każdego momentu wyroku swoich katów!

Ale coż mówię obywatele! nie trzeba ukrywac tych smutnych obrazów, owszem wystawiaymy ich sobie zawsze, niechay nigdy nie wychodzą z naszey pamięci te ciemne więzienia, te drapieżne wydziały, ci krwi chciwi jakóbini, aby podobnie iak wieże po brzegach naszych wystawione dla znaku i dla ratunku podróżnych, te bolesne i straszne przypominki, służyły za znak osobom rządu, przyiaciołom wolności wszystkich kraiow, i w każdym czasie,

aby unikli skał anarchii, fałszywego patryotyzmu, i fanatyzmu demagogów.

Anarchia zamyka sama w sobie nasienie swego upadku. Nasi tyrani poróżnieli się pomiędzy sobą; zbytek ich zbrodni uprzykszył się ludowi; nadużucie władzy przygotowało ich upadek, a wasza dzielność go dokonała; wyście ubili wodzów dziesięciorządztwa, i wyście przywrócili wszystkim Francuzom życie, honor i wolność. Dzien 9. thermidor (27. lipca) nie był zwycięztwem iedney partyi, ale był jutrzenką wielkiey i zbawienney rewolucyi. Konwencya odzyskała swoię moc, swoię powagę; nowa postać rzeczy się otwarła, konwencya umiała z nich z szypkością korzystać; to popieraiąc zwycięstwa naszych woysk, zawsze walecznych, zawsze spaniałych, oddaliła od naszych granic nieprzyiacioł; to nadaiąc wolność ludom, którzy grozili naszey, umiała z honorem z zwyciężonemi przez nasze woyska a przez naszą ludzkośc poiednanemi nieprzyiaciołmi traktować.

Każdy dzień był oznaczony iakim głośnym czynem sprawiedliwości, i nadgrodą iakiey zbrodni tyranii; umiała ściągnąć wielu ludów uszanowanie i przywiązanie dla narodu Francuzkiego; przygotowała przez swoie wielkie zwycięztwa, fundamenta trwałego pokoiu; pognębiła do reszty dziką fakcyą, która była podbiła Rzeczpospolitą; odparła z chwałą, i poskromiła siłą dwa spiski, które groziły zanurzyć ieszcze oyczyznę we krwi.

Ale reprezentanci ludu, winniśmy wam całkowitą prawdę; niceście niezrobili ieżeli niedokończycie waszego dzieła. Konwencya zdradzi nadzieię ludu Francuzkiego, iezeli zostawi iego przeznaczenie niepewnym, ieżeli nienada nakoniec Francyi wolney konstytucyi; konstytucyi, która zwaliwszy anarchią niedopuści powrotu tyraniy, bo za pomocą Anarchii powstaią tyrani; konstyfucyi, która przywróci siłę i okazałość wolności, a odwróci od niey, te zdradzieckie omamienia, któremi ią otoczono.

Wy to czuiecie, ale to niedosyć; przypomniycie sobie, co się działo od chwalebney epoki rewolucyi 9. thermidor; przypomniycie sobie, że pomimo znaczenia, które wam nadało wasze zwycięztwo, pomimo nienawiści przeciwko waszym tyranom, pomimo wszystkich niebezpieczeństw, i nieszczęść, których doznano, ileście aż do niepoięcia użyli trudności, ileście niepracowali zaczymeście naprostowali obłąkanego ducha publicznego, zaczymeście przerobili popsute obyczaie zaczymeście wytępili piekielne urządzenia, zaczymeście wygładzili strach, a zaprowadzili sprawiedliwość, zaczymeście wyczyścili urzędy, przywrócili duszom dzielność, umysłom pomiarkowanie, opiniom wolność, zaczymeście wygluzowali z pamięci aż do języka tyranii: pomyślcie z iaką szypkością ten nurt, narobił tyle spustoszenia, a iak długiego czasu nam potrzeba było, zaczymeśmy go zatrzymali i zaradzili iego nierządowi.

Niechay te ważne przypomnienia, które was przekonywaią o potrzebie do-

kładney konstytucyi i mocnym rządzie, będą wam zawsze przed oczyma, abyście odniego oddalili wszystkie nasiona anarchii, wszystkie ziarna niezgody wszystkie początki demagogii, które nas tyle łez i krwi kosztowały. Ułóżcie konstytucyą na wiecznych zasadach wolności, sprawiedliwości i równości, a będzie godną wielkiego ludu, dla którego ią przeznaczacie.

Poki się konwencya trzymała tego potróynego hasła, była zawsze wielką, mądrą, szacowaną i niezwyciężoną; a ile razy się od niego oddaliła, była słabą, podzieloną, i o mało się sama niewtrąciła w przepaść nieszczęść. Jeżeli kiedy, to tym bardziey teraz powinniśmy bydź przeięci tą wielką prawdą; niechay żaden czyn przeciwny sprawiedliwości, żadna ustawa przeciwna równości cywilney, żaden dekret przeciwny wolności niewychodzi od nas; korzystaymy na koniec bez boiaźni z naszego teraźnieyszego położenia.

O! iakież to iest różne to położenie, od położenia tamtych dwóch zgromadzeń, które

nas poprzedziły! Jakiekolwiek więc były ich zasady, musiały ulegać zapałowi, który nieznał żadnych granic, a my możemy posłuchać rozumu, który nieprzypuszcza niepomiarkowania. Tocząc woynę z tronem, który podkopywały i który im groził; zatrudnione ustawnie zniszczeniem dwóch ciał mocnych, których obalenie dla bogactwa i kredytu, było równie trudne i niebezpieczne, duch walenia powinien był przewodniczyć ich systematowi, a naszemu, duch organizacyi. One niemiały, ani czasu, ani sposobności, obrania narzędzi, i sposobów przeciwko swoim nieprzyiaciołom, nam wszystko się poddaie i nic nam nieprzeszkadza do obrania sposobów, i narzędzi, i do oddalenia tego wszystkiego, co tylko może bydź nieczyste i niebezpieczne. Urządzenia, które były dla nich naypożytecznieysze, dla obrony ducha wolności, dla poruszenia ludu, i dla zwycięzenia despotyzmu, były dla tey samey przyczyny zgubliwe, dla nowego rządu, który potym zaprowadziły.

Ale my, którzyśmy doznali złych skutków tego urządzenia, i których się iuż niemamy więcey przyczyny obawiać, możemy zaprowadzić na ich mieysce urządzenia mądre, których będzie zamiarem ciągłym utrzymanie porządku i spokoyności. Nakoniec zgromadzenia konstytucyine i prawodawcze, obawiaiąc się zawsze siły i zemsty przeciwney sobie, a prawie wyższey od nich władzy, musiały pobłażać, a nawet i zbytek zapału patryotycznego i miłość równości utrzymywać. Gdyby były chciały ostudzić gorliwość, potrzeba im się było obawiać, aby iey wcale niewygasiły; gdyby były chciały oczyścić swoich obrońców, potrzèba im się obawiać aby niezmnieyszyły swoich sił. Dopiero po obaleniu tronu, kiedy iuż znikła obawa, nayoświeceńsi reprezentanci ludu, drugiego zgromadzenia postrzegli się i zaczęli oczy otwierać nad niebezpieczeństwem, postanowionych dla swoiey obrony urządzeń, które mogły nawet swoim własnym autorom zagrozić.

Z tym wszystkim, ta nowa obawa została dla wielu przyczyn bezskuteczną, okoliczności się odmieniły, ale namiętności ieszcze te same były, ruch umysłów nie był ieszcze sposobnym do zatrzymania się. Królewskiey władzy iuż nie było, ale imię iey ieszcze zostało strasznym; lud był przyzwyczaiony poklaskiwać patryotyzm, tych wszystkich, którzy walili dawny rząd, i idąc ieszcze za tym samym poruszeniem, brał tych wszystkich za nieprzyiaciół, ktòrzy chcieli ustalić nowy rząd, a tych za przyiaciół, którzy go chcieli, albo z ślepego zapału, albo z nieszczęsney i zdradzieckiey ambicyi obalić.

Te momenta iuż przeszły; przebyliśmy wieki błędòw, a więc możemy dziś, korzystaiąc z naszych własnych omyłek, z nieszczęścia ludu, i zbrodni naszych tyranów, przywiązać się do samych zasad, i z nich wyciągnąć wszystkie następności.

W tym duchu reprezentanci ludu, roztrząsaliśmy podług waszego rozkazu, konstytucyą 1793. roku, i staraliśmy się z

usilnością zostawić to, co mogło bydź użytecznego, odmienić to, co mogło bydź przeciwnego waszemu iedynemu celowi, to iest: zbawienie, wolność i chwałą ludu Francuzkiego; ale iest oprócz tego powinnością naszą oświadczyć wam, że ta konstytucya wymyślona od ambitnych, ułożona przez intrygantów, podana przez tyranów a przyięta przez strach, nie zamyka w sobie tylko żywioły nieporządku, iest narzędziem dla ludzi chciwych, dogodna interesowi ludzi niespokoynych, dumie niewiadomych i ambicyi uzurpatorów.

Oświadczamy wam wszyscy iednomyślnie, że ta konstytucya nie iest niczym innym, tylko urządzeniem anarchii; oczekuiemy więc po waszey mądrości, po waszym patryotyzmie i po waszym męztwie, iż niedacie się ułudzić próżnym słowom, że tak iakeście potrafili zgładzić waszych tyranów, potraficie i ich nieznośne dzieło zakopać w tym samym grobie, który ich pożarł.

A uwolniwszy się od ich strasznego iarzma, niebędziecie ich się więcey radzić, o decydowanie naszych ustaw i naszey szczęśliwości; niebędziecie nawet chcieli poddać Francyi, pod konstytucyą utworzoną na łonie zbrodni, w ktorey słabość i zdrożność były rozmyślnie wyrachowane, aby nigdy niebyło mocney ustawy, aby zawsze rozwiezłość panowała, i aby utwierdzili panowanie buntowników i spiskowych.

Nasze wyobrażenia długo były w tey mierze wstrzymane, i dni nawet prairial (czerwca (*) nieodmieniły w niczym naszych opiniy.

Ale ieżeli niektóre duchy mogły ieszcze bydź zdobrey wiary zaślepione nad mniemanemi pożytkami tey konstytucyi, spodziewamy się, iż te pamiątki godne dni musiały ich zupełnie uleczyć, i przekonać oczywiście o niebezpieczeństwie ta-

(*) Insurekcye Paryzkie przeciwko konwencyi w roku 1795.

kiego zbioru ustaw, który upoważnia cząstkowe insurekcye, stanowi obok reprezentacyi narodowey przeciwne władze; oddaie w ręce towarzystw ludu i fakcyy berło, podaie bez przepisu i liczby władz samowolności iednego zgromadzenia urządzenia anarchiczne, i poddaiąc znowu to samo zgromadzenie pioronom jakobinów i municypalności, niemoże więc nic stanowić, iest tylko narzędziem upoważaiącym panowanie, zdzierstwa i strachu.

Spodziewamy się iż będzie dosyć dla ludzi, którzy uważaią namiętności ludzkie, widzieć dla kogo ta konstytucya służy za sztandar, i kto iey żąda, aby rozpoznali iey nieprzyzwoitości i iey użytek.

Jeżeli iey się zdziercy z taką gorącością dopominaią, ieżeli przyiaciele nierządu tyle są do niey przywiązani, ieżeli ludzie krwi chciwi, z taką namiętnością iey żądaią, toć można łatwo poiąc, iż zamyka w sobie zasady urządzeń dogodnych łakomstwu, nierządowi i tyranii, co można bardzo łatwo okazać przebiegłszy iey układ.

Poddaie przeznaczenie Francyi iednemu zgromadzeniu, bez przepisania mu przyzwoitych granic; połączyła w nim wszystkie władze, a tym samym wystawiła wolność narodu o upadek, gdyby w przypadku kilku ludzi ambitnych i przekupionych, potrafili go opanować. Poddaie prawda ustawy, które ma stanowić sankcyi całego narodu; ale ci, którzy układali ten artykuł wiedzieli dobrze, tak iak i my wiemy, że niepodobna zwoływać tak często zgromadzeń pierwiastkowych, a ieszcze trudniey dokazać tego, aby tyle obywateli mogło się nad niektóremi punktami prawodawctwa naradzać. Możesz kto poiąć, prawie ciągłe naradzenia sześciu tysięcy zgromadzeń pierwiastkowych, w kraiu, który liczy 25. milionów ludzi, gdzie, naywiększa część zatrudniona bez przestanku rolnictwem, przemysłem, rękodziełami, handlem, gdzie nayoświeceńsza część musi pilnować pięknych sztuk, i nauk, i gdzie całość niemoże dostatecznie rozważyć użytku wszystkich przedmiotów, które iey będą poddane?

Zrobić z Francyi lud zawsze radzący, to znaczy oderwać od rolnictwa tych wszystkich, którzy mu się ciągle powinni poświęcić; to znaczy oderwać ludzi od kantoru handlowego, od warsztatów przemysłu, którzy mogą lepiey przez swoię pilną pracę usłużyć kraiowi, iak przez próżną deklamacyą i powierzchowne spory.

A potym możnasz się spodziewać tyle iednostayności w interessach i woli, aby iedna ustawa mogła bydź wszystkim sekcyom bez niebezpieczeństwa do roztrząśnienia podana? Niepokazuiesz się oczywiście, że ta sama ustawa będąc iednym użyteczna, drugim niemiła, przeciwna obyczaiom tego departamentu, dogodna zwyczaiom tamtego, w zniecí pomiędzy różnemi częściami Rzeczypospolitey nieszczęsne rozdwoienie, uzbroi północ przeciwko południowi, i przygotuie przez woynę domową rozszarpanie Francyi. Nakoniec; podobne urządzenie w tak obszernym kraiu, przeniosłoby wkrótce zupełną moc w ręce próżniaków i wichrzycielów, których

ambi-

ambicyi panowania w tych zgromadze-niach, nic niewstrzyma, i w krótce a na-dewszystko ieżeli się zwiążą z sobą, staną się ich tyranami. A co większa że ten związek iuż uformowany; dosyć przeczy-tać artykuł LIX. gdzie przepisana opozy-cya i powierzona dziesiątey części ludu, z kąd można wnieść nieustanną opozycyą przeciwko wszystkim rozumnem ustawom, przeciwko wszystkim układom politycz-nym, ponieważ można sobie łatwo wysta-wić że ta mnieyszość zdradziecka, łatwo się połączy, łatwo się porozumie w swo-ich zamysłach, i zrobi w Rzeczypospolitey nieustanną wałkę, między temi, którzy chcą nierządu i między obywatelami, któ-rzy chcą pokoiu. Ciało prawodawcze znu-rzone przez tę ustawiczną opozycyą, i nie-mocą zrobienia dobrych ustaw; będzie się starało niezwłocznie z pod niey się wydo-bydź; niebędzie robiło tylko dekreta sto-sowne do okoliczności, które sankcyi nie-podpadaią; a uwolnione od tey burzliwey sankcyi, i nimaiąc ani wewnątrz, ani ze-

dnych przeszkód podda się swoim namiętnościom, i podług wrzawy swoich poruszeń będzie ie stanowiło, przerabiało i znosiło; i tym sposobem panowanie samowolności zostanie, przez samę konstytucyą zaprowadzone; tym sposobem, ustawy tym czasowe, niemniey niebezpieczne iak samowolność, zatrudnią prawodawctwo. Nigdy nic stałego, ani uroczystego, nigdy nic rozważnego niewyidzie od ciała prawodawczego; ieżeli wyda iaki dekret, to bez uwagi, bez porządku, gwałtownie i będzie tyrański; teraz ieszcze trzeba miarkować siłę fakcyy, na przeciwko słabości władź przeznaczonych do powściągania ich; te rozszarpią prędko reprezentacyą narodową, pognębią wnet całą Francyą, skazaną tym sposobem na niekosztowanie nigdy spokoyności.

(*Reszta w następuiącey części.*)

II.

Traktat pokoiu między Rzpltą Francuzką i Królem JMcią Katolickim

Rzplta Francuzka i Krol Jmć Hiszpański zagrzani chęcią ukończenia klęsk dzielącey ich wóyny, naymocniey przekonani, iż znayduią się dla obu Narodów interessa zobopolne, które wyciągaią powrotu wzaiemney przyiaźni i należytego porozumienia się, a razem chcąc przez gruntowny i trwały pokóy, przywrócić dobrą zgodę która od dawna była zawsze gruntem relacyi obydwóch kraiów, powierzyły tak ważną negocyacyą. Rzplta Francuzka: Obywatelowi *Barthelemy* Ambassadorowi swoiemu w Szwaycarach, a Król JMć Katolicki: Ministrowi swemu Pełnomocnemu i nadzwyczaynemu Posłowi przy królu i Rzpltey Polskiey *Don Dominikowi Yriarte*

kawalerowi orderu królewskiego Karola III. &c. którzy po zamianie Pełnomocnictwa swego, zgodzili się na punkta następuięce.

Art: I. Będzie pokóy, przyiaźń i dobre porozumienie między Rzpltą Francuzką i królem Hiszpańskim.

II. Ustaną więc wszystkie nieprzyiazne kroki między dwoma potencyami kontraktuiącemi, rachuiąc od daty zamiany ratyfikacyi ninieyszego traktatu, i żadna z nich od teyże epoki nie będzie mogła dostarczać przeciwko drugiey, pod iakimkolwiek pozorem i tytułem żadnych posiłków, ani kontiniensu, bądź w ludziach, koniach, ammunicyi woienney, żywności, pieniędzach, okrętach, bądź innym iakim sposobem.

III. Zadna z Potencyi kontraktuiących nie będzie mogła dozwolić wolnego przechodu woyskom nieprzyiaznym drugiey Potencyi.

IV. Rzplta Francuzka powraca królowi Hiszpańskiemu wszelkie podbicia, w

ciągu ninieyszey woyny na nim uczynione. — Woyska Francuzkie wyidą z fortec i kraiów podbitych, w piętnastu dniach po zaszłey zamianie ratyfikacyi ninieyszego traktatu.

V. Mieysca obronne, o których w poprzedzaiącym artykule uczyniona iest wzmianka, powrócone będą Hiszpanii z armatami, amunicyą woienną i innemi rekwizytami tych mieysc, które w czasie podpisu tego traktatu exystowały.

VI. Kontrybucye, liwerunki i iakiekolwiek bądź nakazane dostarczenia woienne ustaną zupełnie w piętnaście dni po podpisie ninieyszego aktu pacyfikacyi. Wszelkie zaległe remanenta w tym czasie, równie iak bilety i przyrzeczenia dane lub uczynione w tey mierze żadnego waloru mieć nie będą. Coby od tey epoki wzięto lub dostarczono, będzie oddano *gratis*, lub zapłacono gotowemi pieniędzmi.

VII. Wyznaczeni będą niezwłocznie z obustron Kommissarze dla przystąpienia do układu i ukończenia traktatu granic

między obu Mocarstwami. Wezmą ile będzie można, za bazę tego traktatu względem gruntow, które przed teraźnieyszą woyną podlegały sprzeczkom, wierzchołki gór, zkąd Hiszpańskie i Francuzkie wody wypływaią.

VIII. Zadna z Potencyi kontraktuiących nie będzie mogła utrzymywać na granicach od daty iednego miesiąca po zamianie ratyfikacyi ninieyszego traktatu, iak liczbę woyska, którą zwyczaynie przed zaczęciem dzisieyszey woyny utrzymywała.

IX. W zamiarze restytucyi w artykule 4tym wyłuszczoney, król Hiszpański, tak przez siebie, iak przez swoich Sukcessorów ustępuie i oddaie zzupełną własnością Rzeczypospolitey Francuzkiey, całą część Hiszpańską wyspy *St. Domingo* w Indyach Zachodnich. — W miesiąc od daty, wktórey wyspa ta o ratyfikacyi ninieyszego traktatu uwiadomiona zostanie, woyska Hiszpańskie będą się miały w pogotowiu do ustąpienia ztwierdz, mostów

i osad, iakie zaymuią, dla oddania ich woyskom Francuzkim, w tym momencie, gdy się tam dla obięcia ich w possesyą pokażą. Twierdze, mosty i osady, o których dopiero uczyniono wzmiankę, oddane będą Rzpltey Francuzkiey z armatami, z municyą woienną i innemi rekwizytami potrzebnemi na ich obronę, które znaydą się w tym momencie, kiedy wyspa *St. Domingo* pierwszą wiadowość o ninieyszym traktacie powezmie. — Mieszkańcy części Hiszpańskiey wyspy *St. Domingo*, którzyby z pobudek interessów, lub innych przekładali przenieść się z swoiemi maiątkami do kraiow Króla JMci Katolickiego, będą mogli to uczynić w przeciągu roku iednego od daty ninieyszego traktatu. — Jenerałowie i Kommendanci obu Narodów umowią się względem śrzodków iakich w exekucyi niniey szego artykułu użyć należy.

X. Oddane będą zobopolnie mieszkańcom obu narodów sprzęty, dochody i dobra iakiegokolwiek bądź rodzaiu, przy-

aresztowane lub skonfiskowane z przyczyny woyny, która między Francyą i Hiszpanią była, rownie iak prędka sprawiedliwość względem iakichkolwiek bądź długów, iakie mieszkańcy w kraiach obydwóch potencyi mieć mogą.

XI. Nim nowy traktat handlu między stronami kontraktuiącemi nastąpi, wszelka kommunikacya i związki handlowe przywrócone będą na ten stopień, w iakim były przed zaczęciem ninieyszey woyny. — Wolno będzie wszystkim kupcom Francuzkim powrocić do Hiszpanii, obiąć swą własność, prowadzić handel, i formować nowe w tey mierze związki, iakie za dogodne osądzą, stosuiąc się iednak zawsze iak wszykie inne osoby do praw i zwyczaiów kraiu. — Kupcy Hiszpańscy równychże prerogatyw pod warunkami we Francyi używać będą.

XII. Wszscy niewolnicy obustronnie od zaczęcia woyny zdobyci bez względu na liczbę i rangi niewyłaczaiąc maytków i innych ludzi w służbie morskiey zostaią-

sych, zabranych na okrętach Francuzkich lub Hiszpańskich, bądź innych narodów, rownie iak wszystkie z obustron z przyczyny woyny przyaresztowane osoby, zostaną wydane, naydaley w przeciągu dwoch miesięcy, od daty zamiany ratyfikacyi ninieyszey, bez żadney pretensyi z którey-kolwiek bądź strony, opłacaiąc iednak zawsze długi partykularne, które w czasie swey niewoli zaciągnąć mogły. Toż samo się zachowa względem chorych i ranionych, zaraz po ich wyzdrowieniu. Wyznaczeni będą niezwłocznie kommissarze do exekucyi ninieyszego artykułu.

XIII. Niewolnicy Portugalscy składaiący część woysk Portugalskich, które służyły w armiach lub na okrętach króla JMci Katolickiego zamknięci równie będą w tey zamianie. Zachowana będzie wząiemność względem niewolników Françuzkich zabranych od woysk Portugalskich, o których iest mowa.

XIV. Równyż pokoy, przyiaźń i dobra zgoda warowane ninieyszym tra-

ktatem między Francyą i Hiszpanią, zachowane będą między Hiszpanią i Rzpltą prowincyi ziednoczonych, aliantką Rzpltey Francuzkiey.

XV. Rzplta Francuzka chcąc dać dowód przyiaźni Królowi Jmci Katolickiemu, przyimuie wstawienie się iego za królem Neapolitańskim, królem Sardyńskim, królem Portugalskim, Infantem xięciem Parmeńskim i innemi stanami Włoskiemi, względem przywrocenia pokoiu między Rzplitą Francuzką i każdą z tych prowincyi i stanów.

XVI. Rzplita Francuzka znaiąc interessowanie króla Jmci Katolickiego w pacyfikacyi jeneralney Europy zezwala równie i przyrzeka przyimować wstawienie się iego za innemi mocarstwami woiuiącemi, które adressować się do niego zechcą, dla rozpoczęcia negocyacyi z rządem Francuzkim.

XVII. Traktat ninieyszy nieprędzey do skutku przyidzie, aż poki ratyfikacya iego nienastąpi i póki ratyfikacye przez

strony kotraktuiące wzaiemnie zamienione niebędą, w przeciągu iednego miesiąca, lub prędzey ieżeli można, rachuiąc od daty dnia tego.

Naco dla lepszey wiary my niżey wyrażeni pełnomocnicy Rzplitey Francuzkiey i króla Jmci Hiszpańskiego, na mocy danego nam pełnomocnictwa podpisuiemy traktat ninieyszy pokoiu i przyiaźni, stwierdzaiąc go zobopolnie naszemi pieczęciami.

Dan w *Bazylei* 4. *Thermdora* 3go roku Rzplitey Francuzkiey (22. Lipca 1795.)

(L.S.) podpisano *Franciszek Barthelemy.*
" " *Domingo de Yriarte.*

III.

Polityczny Nadgrobek

Z Amerykańskiey gazety.

We wtorek dnia 3. Marca 1795 roku, umarł w dobrey nadziei *trzeci kongres z iednoczonych stanów Amerykańskich.*

Jeżeli sposoby łatwe i przyzwoite wynaleziene na *z mnieyszenie długu narodowego*;

Jeżeli za iego *opieką handel ożywiony*;

Jeżeli podniesione *sztuki*, *wiadomości*, *rolnictwo i ludzkość* przez dobre ustawy i szlachetne nadgrody;

Jeżeli zapobieżenie przez iego mądrość i przezorność, *zagraniczney woynie Stanow Amerykańskich*;

Jezeli roztropne przygotowania, w

przypadku nieuniknienia woyny, przez dostateczne uzbroienie;

Jeżeli upłacenie znaczney części długu wdzięczności Francyi, przez zapomożenie pieniążne i zachowanie *obowiązkow neutralności*;

Jeżeli *przytłumienie buntu*, bez nayinnieyszego wylewu krwi, który zagroził naszey spokoyności, i przywrocenie zaufania ludu w wybranem od siebie rządzie;

Jeżeli utrzymanie zdobrze myślącemi dzikiemi przez spaniałe podarunki *przyiaźni*, a ukaranie napaści innych nieprzyiacioł dzikich;

Jeżeli podobne czyny mogą bydź dobrą zasługą, tedy dopiero zeszły *Nieprzestał się dobrze zasługiwać swoiey oyczyznie.*

IV.

Wolność druku Broniona przez Pana la Harpe przeciwko Chenierowi.

Pismo to sławnego uczonego i towarzysza francuskiey literatury było przeciwko Chenierowi wymierzone, który w konwencyi z prywatnych przyczyn przeciwko wolności druku, chociaż bezskutecznie nastawał. Stary ten wierszopis broni tu tego ze krwi Robespierra powstałego szlachetnego daru, któremu iednak potrzeba wszystko przypisać cokolwiek się dobrego od Sierpnia 1794. roku we Francyi stało. Ale chociaż ten dowod tylu dobrego tak iest oczywisty, chociaż tak głośno pochwałę tego dobroczynnego źrzodła ogłasza, nieczyni iednak na innych rządach, nayinnieyszego wrażenia; idą iak dawniey w swoią drogą ucisku. Anglicy nazywaią wolność druku filarem swoich praw; i

chociaż ich ministrowie teraz tak wielką władzę maią, chociaż wszystkich sposobów używaią: niemogą iednakże obalić tego przedmurza Brytańskiey wolności. Z tym wszystkim często powtarzane ostre kary, które podobne do zakazu rzuciły postrach na mieszkańców tey wyspy i bardzo wielu ich zaniechało używać tey wolności: z tey też przyczyny zdarzenia w Tulonie i pod Dunkierką, kłutnie jenerałów, rabunki przez woyska angielskie w Belgium i Hollandyi ieszcze dotąd są zasłoną pokryte. Czasami tylko wystawuiący się na niebézpieczeństwo stania u pręgierza, lub dostania się w niewolą do Botany-Bay ośmieli się gazeciarz część tey zasłony odkryć. Wolność druku iest w Anglii prawdę mówiąc, tylko do pewnego punktu pozwolona: we wszystkich zaś prawie innych państwach mniey lub więcey prześladowana, a naybardziey w Austryi. W iednym tylko kraiu ma swoię stolicę: to iest w uszczęśliwioney przez swoy mądry rząd kwitnącey Danii; przeto w uczu-

ciu swego szczęścia żyiący, szanowny autor *Geniuszu czasu*, względem wolności druku poniekąd za mocno, ale prawdziwie tłomaczy się mówiąc: „ ograniczenie wolności myslenia i pisania iest naywiększym ze wszystkich nieprzyzwoitości, podeyściem, i zbrodnią przeciwko Bóstwu i ludzkości.„

Wolność druku oznacza ze strony panuiących, którzy iey udzielaią, należący się szacunek każdego w szczególności człowieka, i niektóre inne wolności, które do zwyczaynego w monarchicznych państwach systematu uciśnienia słabszego nie dobrze służą; ponieważ tam nie wielu ośmieli się nadużywać swoiey władzy, gdzie każdy głośno narzekać może.

W roku 1794. była wolność druku w Danii uwielbiona sposobem, który niemniey nowy, iak nadzwyczayny był; i to zdarzenie iako czyn spaniał rządu warte iest, aby do naypoźnieyszey potomności przesłane było. Dania była dla swego politycznego systematu w bardzo złym

polo-

położeniu będąc od wielu potencyi Europy do uczestnictwa woyny przeciwko Francyi iuż pociągana, iuż naglona, iuż zagrożeniem zniewalana. Rząd ten miał naywiększy interefs stosować się do czasu; przez mądre postępowanie oddalać niebezpieczeństwo, niedostatek sił kraiowych nadgradzać, a nadewszystko roziątrzony angielski gabinet ieszcze bardziey przeciwko sobie nie oburzać. W tey krytyczney epoce rozumiał się Poseł tego narodu bydź od iednego dunskiego pisarza obrażonym, który podobno złego położenia swoiey oyczyzny nie znał, albo też w każdym widoku nieostrożnie sobie postąpił. Poseł się dąsał, usiłował całe dyplomatyczne ciało w Kopenhadze do uięcia się za sobą poruszyć, i uczynił swemu dworowi straszne doniesienia. Teraz pytam się: coby w każdym innym monarchicznym państwie, w tak niebezpiecznym momencie, z pisarzem, ani przez urodzenie, ani dostoieństwo albo inne związki nieznakomitym zrobiono, który iako obraziciel reprezentanta możnego Monarchy

był głośno oskarżony? Zapewnie nie byłoby żadnego więzienia dosyć dla niego strasznego, dokądby go na pierwsze skinienie posła bez wysłuchania nawet nie wtrącono. Wcale inaczey się stało w wolnym co do druku kraiu Dunskim, gdzie poniekąd forma rządu w właściwem rozumieniu despotyczną iest, ale gdzie prawa poiedynczych ludzi przykładnie w poszanowaniu zostaią. Tu głownie obwiniony autor ani na ieden moment nie stracił swoiey wolności. Poseł musiał się przed trybunałem uskarżyć, który to godny tak spaniałego rządu i podobnemi sentymentami przenikniony trybunał, rozsądził sprawę bez względu na wypadki polityczne przeciwko ministrowi Angielskiego Monarchy.

Można tedy porównać ten spaniały postępek, z twardemi sentementami owych rządzców, ktòrzy rozumieią, iż w samym tylko ograniczeniu i w kaydanach fundament swoiey władzy znayduią. Jeżeli zagraniczny obrońca owey spaniałey wolności odwołuie się do przykładu państwa Duń-

skiego; to odpowiadaią mu w różnych kraiach przez naukę praktyczną polityki innego gatunku .--- to iest przez *reiestr zakazanych książek*. Bez wątpienia iest to dowód prawodawctwa, który za siebie mówi; ale podobne dowody czyli piętnastemu wiekowi przyzwoitsze nie są iak ośmnastemu, zapewne wiek dziewiętnasty wyraźnie rozsądzi!

Archenholtz.

Tak iest, zapewne odpowiem na wezwanie obywatela R.... w Dzienniku Paryzkim, ale co innego iest ieszcze pilnieysze: imieniem rozumu, imieniem wolności, imieniem sprawiedliwości, imieniem praw człowieka, muszę przeciwko dekretowi mówić, który iako wypadek doniesienia Cheniera publicznie od konwencyi sposobem podstępnym wyrobiony został. Pokażę iż to doniesienie iest nic nie znaczącą

a częzto śmieszną deklamacyą: że ów dekret naywyższą tyrańską samowolność upoważnia i w swoich skutkach do niczego więcey zmierzać niemoże, iak nas znowu pod rząd dziesięciorządców poddać, którzy pierwey tyranami myśli byli, nim zostali tyranami Francyi. Zapewnie większa część reprezentantów ludu nieprzewiduie tych następności, i gdy im przekładam iak daleko oszukanemi zostali, używam prawa wolne• człowieka, dopełniam obowiązku obywatela, i przyłączam się do patryotycznych sentymentów, owych walecznych reprezentantów, którzy nas spólnie wzywaią do bronienia wszelkiemi naszemi siłami druku wolności, bez którey Rzeczpospolita iest niczym.

Zaczynam od doniesienia, ponieważ właśnie w tym mieyscu małym rzeczom nadana wielka ważność, wielkie słowa bez znaczenia, za rzeczywistość brane przywidzenia służyły za pozor, do przedsięwzięcia śrzodków uciśnienia, a to pod nazwiskiem *śrzodków ostrości*, gdy niestety! nasze uszy od

mowy tyranów mało ieszcze się odzwyczaiły.

„ Wczora i onegday, (są słowa do-
„ niesienia) wzywali wasi nieprzyiaciele
„ do wywrócenia ustaw, do powstania
„ przeciwko narodowey konwencyi, przy
„ drzwiach waszych wołali: „ Niech żyie
„ Ludwik XVII. i nogami deptali kokardy
„ narodowe.

Tu są formalne od praw wskazane występki, dwadzieścia dekretów daią prawo rządowi do ukarania ich; przyprowadźcie te dekreta do wykonania, i to iest iedyną rzeczą co wam roztropność uczynić radzi na podane oskarżenia.

„ Emigranci nie ukrywaią iuż więcey
„ swoiey naganney nadziei; zapewniaią,
„ że wszystko się odmieni, i oni wkrótce
„ powrócą.„.

Proszę mi aby iedną epokę pokazać, aby ieden moment, w którymby oni tey nadziei niemieli, w którymby ią ukrywali, głośno nie rozsiewali? Któż może nieznać dosyć ludzkiey natury, ażeby nie widział,

iż oni tey nadziei aż do końca swego życia nieporzucą? .... A Republikaniesz to, prawodawcysz to, ktorzy maiąc dziesięć zwycięskich i Republikańskich woysk, dekreta przeciwko nadziei emigrantow propunuią! .....

„ Już niektorzy powrocili. „

Dobrze! Tym gorzey dla nich. Jeżeli są głupi, to też są na nich ustawy. Głupcy oskarżeni, a prawa wykonane zostaną.

„ Od wszystkich granic Rzeczypospo
„ litey przychodzą znowu w głąb kraiu lu
„ dzie, ktorzy za to że niechcieli się pod
„ dać ustawom konstytucyinego narodo
„ wego zgromadzenia, oddaleni byli, roz
„ chodzą się powsiach psuią zaufanie lu
„ du, i wszystkie przesądy, wszelkie na
„ miętności przeciwko Konwencyi poru
„ szaią. „

Zaufanie ludu psuć, przesądy i namiętności poruzsać, iest moralue złe, ktorego ustawa niedosięga. Postawcie na przeciw przesądom i namiętnościom prawdę i sprawiedliwość; to iest wszystko co-

uczynić możecie i coś cie uczynić powinni. Temu, ktòremu te od wieczne zasady są nieznaiome niegodzien bydź prawodawcą. „ Chcą znowu panuiącą Religią wprowa„ dzić. „

To znaczy uważać na swoie korzyści i tu się trzeba wszystkiego obawiać. Ale dobrze iest takowych, którzy wyrazów przez siebie użytych nierozumieią poniekąd nauczyć, że Religia dwiema sposobami w kraiu panuiącą bydź może: przez uczynek, albo przez prawo; pierwsze, iest kiedy naywiększa część mieszkańcow do wyznania iey należy: drugie, kiedy rząd ią za religią kraiową ogłosi. Pierwszy przypadek iest niezawisły od wszelkiey władzy prawa, drugi zależy od formy rządu. Anglicy z nienawiści ku papieskiey stolicy protestantyzm przyięli, i maią dla Anglii przepisaną Religią; Amerykanie pozwalaią wszystkich Religii, i wyłączaią tylko ieden Ateizm. Zachodzi tu tylko pytanie o prawo polityczne, które podług politycznych i mieyscowych względòw, ale

nie podług fanatyzmu za Religią lub nie religią rozwiązane bydź powinno.

„ Ażeby swego dopięli opowiadaią „ królewską władzę. „

Opowiadaiąż ią głośno, albo wcale cicho? ale bez wątpienia nie musi się to dziać tak głośno, ponieważ ieszcze nie widać, aby kto był oto oskarżonym lub ukaranym. Jeżeli to cicho się dzieie, iakże można dowód na to mieć? Chcecież i przeciwko temu woynę rozpocząc, co sobie do ucha szepcą? Taka woyna byłaby godną owych tyranow z długiemi uszami i wilczemi zębami, ktòrzy w iednym momencie dziesiątą część Francyi połknęli. Ale że potym sami także pożarci zostali; więc pamiętaycie że iak ten rząd który pod drzwiami podsłuchuie litość wzbudza, tak ten, znowu co drzwi wyłamuie obrzydzenie sprawuie. Powiedziałbym więcey w tey mierze, gdyby m nato czas miał: w rzeczy samey wieleby otym mowić należało! i powie się swego czasu. Wracam się do rospoczętey materyi.

„ Nigdy Konwencya nie rościągnie „ swey władzy nad summieniem „

Ta myśl iest szczęśliwa, rownie mocna iak owa spaniała myśl Robespiera, która w czasie iego panowania tak chwalona była: to iest gdy on za rzecz przyzwoitą osądził Europę uwiadomić, że Francya w ośmnastym wieku ieszcze Boga uznaie! Jak dalekośmy od zaczętey rewolucyi postąpili w filozofii i polityce! Patrzcie, iak Chenier imieniem złączonych wydziałow nam oświadcza, że Konwencya swoiey władzy nad summieniem nie rościągnie.

Przystąpmy do prawdy. Jestto rzecz smutna dla prawdziwego obywatela, dla przyiacioł sprawy narodu, którzy gorliwi są o narodową naukę; którzy o tym pamiętaią, że Europa nas słyszy i onas sądzi; smutna iest mowię widzieć rząd na los puszczony, gdy tenże za swoich tłomaczów przybiera uczniów nie prawych, którzy nieobeznawszy się z rzeczą, o którey mowić maia, prawodawctwu Francyi swoiey nadętey i

prożney mowy udzielaią; którzy na mownicy sposobem śmieszney uroczystości ogłaszaią, że Konwencya tego nie uczyni, czego żadna ludzka władza uczynić nie może, nawet władza katowska.

„Chcieliście systema strachu, przytłumić„

Trzeba terroryzm tak skrępować, ażeby się więcey ruszyć nie mogł, a tego tym tylko sposobem dostąpić można, gdy rządowi prawną siłę, a każdemu dobremu obywatelowi sposoby mocy damy, do powstrzymania, i odstraszenia łupieżców i zboycow.

„ Ale niebyło waszą wolą otwierać
„ drzwi prywatney zemście nienależy się
„ przeto w opinie obywatela wchodzić,
„ ażeby do rozbroienia iego przystąpić,
„ ale uważać iego czynności.

Alboż to tylko zemsta prywatna może bydź iedyną pobudką rozbroić człowieka dla iego opinii! Co za loika! A ieżeli opinie tego człowieka, zmierzaią do nauczenia buntownictwa, plądrowania, i mordu? (to iest właśnie, o co tu idzie, gdy o terrorystach

mowa iest) Toć mu taką rzeczą nie można iego broni odbierać, poki nie masz żadnego dowodu, że iey iuż użył do kradzierzy, zaboystwa! To znaczy z summiennością daleko się zapędzać; ale ieżeli to prawda, iż lepiey iest występkom zapobiegać niż one karać, ieżeli na tym, o czem wątpić nie można, dusza całey polityki zależy, iestże to fałszywe przystosowanie tey polityki i iey zasady brać każdemu oręż, który się że sposobem myślenia publicznie wydaie (bo tym tylko sposobem można się dowiedzieć opinii) który sposob myślenia wystawia go zdatnym do popełnienia wszelkiey zbrodni? Nie iestże to ieden z nayłagodnieyszych śrzodkow, których przeciwko niemu użyć się godzi. Nigdy to niebyło ustanowione, ażeby zli obywatele uzbroionemi byli) a mowiąc bez urazy terroryści są przecię złemi obywatelami) ale to iest fundamentalną prawdę, że wszyscy spokoyni obywatele przeciwko złym w bezpieczeństwie bydź powinni: i na tym się gruntuie to-

warzyska obrona która nie w deklaracyi praw człowieka umieszczoną bydź powinna, bo nie w swoim mieyscu, ale iako rzecz naygłownieysza po całym systemącie rządowym rozszerzać się powinna. Głos publiczności żądał owego rozbroienia, wszystkie sekcye, wszystkie gromady upominały się o nie, iako o śrzodek momentalney konieczności. Konwencya bardzo roztropnie rozkazała przyspieszenie tego urządzenia, a donosiciel zwłokę czyni z boiaźni prywatney zemsty: ieżeli tedy takowe rozbroienie tylko na złych się rozciąga, czyliż przez to strasznieysze dla nas będzie?

Ale iakże można wyciągać loiki od człowieka, który tu prosto, niepostrzegaiąc się, w nayburzliwszą niedorzeczność wpada? On niechce, aby człowieka dla iego opiniy rozbraiano, i dla iakich ieszcze opiniy! ale on chce ażeby go wypędzać za mowy i pisma, które wszelako iakiekolwiek są, nic innego nie są, iak opinie! Wystawcie sobie ściśle podobieństwo

przedmiotow, a straszne niepodobieństwo zdań, i niezmierną roznicę między rozbroieniem a wygnaniem; wystawcie sobie że donosiciel nawet Roialistow i terrorystów iako ludzi uważa, którzy różną drogą do iednego celu dążą: i wtedy patrzcie iak on iednych chce mieć rozbroionych, a drugich wypędzonych, i ze mną razem zawołacie: co za wielka głowa iest M. S. Chenier!

„ W posiedzeniach życzą sobie Rebes-
„ spiera i Ludwika XVI; zamyślaią otwo-
„ rzyć Temple i salą jakóbinów. Mie-
„ waią paradne mowy na pochwałę króla
„ kapeta, nazywaią czartami tych, któ-
„ rzy na iego śmierć wotowali i tym po-
„ dobne. „

Czyli to ze złości, lub bez złego zamiaru iest, że donosiciel tu różne rzeczy z sobą miesza? Podawać proiekt do otworzenia Templu i sali jakóbinów, znaczy tak wiele iak wzywać do obalenia ustaw. To iest występkiem; ale to żadnym nie iest Rebespiera albo nawet Lu-

dwika XVI życzyć sobie, ponieważ żadnego prawa niemasz któreby tego życzenia zakazywało: nie iest żadnym występkiem, mowę mieć na pochwałę onych; nie iest żadnym, tych lub owych ludzi Bogami lub diabłami nazywać. Każdy może chwalić lub ganić, rozumować dorzecznie, lub niedorzecznie, w posiedzeniach lub gdzie indziey iak się mu podoba: tylko tego czynić mu nie wolno, (ieszcze raz powtarzam) co wyraźnie przez ustawy iest zakazane. Boże sprawiedliwy! co się też to z nami dzieie, kiedy teraz ieszcze te pospolite prawdy przypominać trzeba, które są alfabetem zdrowego rozumu. Gdyby deklaracya praw, która wolne udzielenie myśli poświęca, tak iak konstytucya 1793. kieszonkową xiążką była, o którey zawsze mowiono, chociaż się zdawało iak gdyby iey w cale niebyło; ale daymy pokoy tey konstytucyi; wiele się nawet dla niey honoru czyni, gdy się tylko o niey mowi. Trzeba sobie przypomnieć, kiedy przez tego, iak zrobiona, i iak

przyiętą była; i ieżeli się kiedy można czemu dziwić, to temu koniecznie że po ztrąceniu tyranów ieszcze mogą mieć iakie względy na dzieło sześciodniowe; na konstytucyą, która nie ma wartości iaką miały drugie: kiedy była zrobioną musiano wierzyć że przynaymniey sześć dni potrwa, ale teraz iuż minął ten czas. Deklaracya zaś praw, która chociaż od poczwar wydaną była, które wszystko czego się tknęły zczerniły, trzeba się iednak spodziewać, że oczyściwszy ią z narzuconego brudu, znowu ią otrzymamy; ponieważ dobra deklaracya praw iest potrzebną zasadą każdego prawnego rządu, i wszelkiey wolności.

„ Używaią w Paryżu z równą za-
„ palczywością iak i Londynie potwarzy
„ i prześladowania przeciwko wam. „

Pomińmy ten wyraz prześladowanie, który tylko mocnieyszemu względem słabszych służyc może. Jest to wiadomy z sobą niezgodny sposob tłomaczenia się, ięzykiem rewolucyinym nazwany, który,

chociaż tak nieprzyzwoity iest, dla swoich strasznych skutków, zasługuie aby go w szczególności roztrząsać! Ale chociaż mowca Chenier nie iest człowiek, który zadziwienie wzbudza, to iest przynaymniey ten, który naybardziey ze wszystkich ludzi zadziwienie czuie. Wszystkie iego sposoby mowienia kończą się znakiem zadziwienia: żądaią Rebespiera naturalnie 300,000 łotrow, którzy pod iego imieniem panowali, muszą go sobie bardzo życzyć, tak się przynaymniey spodziewam. Szkaluią Konwencyą! Alboż to iest rzeczą dziwną? a kiedyż którą władzę ieszcze nieszkalowano? Co się zaś tyczy systematu prześladowania w Paryżu i w Londynie, to zastanowcie się tylko, a znaydziecie trwaiący dotąd ięzyk dziesiąciorządcow. W ich ustach było wszystko systematem: obszerny plan, obszerny spisek! Czasby iuż porzucić szarlatańswo, które ieżeli nie zdradzieckie to przynaymniey iest śmieszne. Od któregoż to czasu tysiąc nocy

i

i iedna, które w posiedzeniach, w kaffenhauzach i salach prawiono, za systema uchodziły? Znane są Angielskie pisma oppozycyine, które za ustawiczny przedmiot maią, głośić na każdey karcie że król ciemna głowa, ministrowie szelmy, parlament składa się z kupy oszustow, którzy albo są przedani, albo na zakup czekaią. To ieszcze prędzey może się zbliżać do systematu: a przecież nigdy o tym słowa nie powiedziano, ani w izbie niższey ani w zgromadzeniu parow. Jch papiery bywaią odpowiedziami zbiiane, które czy się udały czy nie, każdy mowi i myśli o tym, co chce, a wszystko idzie swoią drogą właśnie iak gdyby nic niezaszło.

Nie chcieymy sobie brać za poniżenie, podług przykładu owych starych Rzymian, uczyć się od naszych nieprzyiacioł, chociaż ich ieszcze przed ośmią dniami za barbarzyńcow ogłoszono: bądźmy Republikanie przynaymniey tak roztropnemi iak owi mniemani Grzegorza niewolnicy.

„ Wolność nieograniczona mowienia, „ powinna znaleść w krzywdzie drugich „ i w krzywdzie narodu swoie granice. „

To iest bardzo zle powiedziano, po trzeba mieć więcey loiki niż donosiciel do ustanowienia początkowych zasad. Obmowa krzywdzi także drugiego, a przecież niemasz, żadney ustawy przeciwko wolności obmowy. Potrzebaby się tak tłomaczyć: Wolność nieograniczona mowienia ma za moralną granicę krzywdę drugich, a za polityczną granicę ustawę.

Pomowiwszy wprzod, wiele oniebezpieczeństwie emigrantow i ogrożącey małości zgasłey szlachty, zawołał donosiciel, ukarzmy ich, albo ieżeli tego nie możemy „ dokonać, znyidźmy z tey mownicy, i „ iako Brutus utopmy puginał, w sobie. „

Nie zadziwia mnie ta przemiana. Przy ukaraniu tych ludzi iest tylko iedna trudność, to iest ich znaleśdź, ponieważ na poczciwość nie wiem gdzie są, a ieżeli się niektórzy z nich gdzie w kącie iakim u-

kryli, dla kogoż tam innego iest niebezpieczeństwo, iak dla nich samych? M.S. Chenier niech sobie zawsze z mownicy nadoł schodzi, w tym niemasz nic złego, ale co się tyczy przebicia się puginałem, to niemasz tu ~~żadnego~~ powodu do tego; i Brutus i iego puginał są tu bardzo niepotrzebne. Jest to iuż podobno że sto tysięcy razy o tym mowa: wiem ia, że puginał Brutusa, pistolet Vadiera i pistolet Marata tylko iako kwiaty krasomowskie za ozdobę służą; ale kwiatki te iuż trochę zwiędniały, i wielki mowca Chenier, bardzo niewczesnie ie pozbierał. *Non erat his locus.*

Rozebranie tego doniesienia było bardzo potrzebne, dla pokazania, że straszydła nie tylko w imaginacyi, ale też i w skutku samym bywaią. Takim straszydłem iest w oczach wszystkich, którzy się nadtym zastanawiali, piąty artykuł dekretu; artykuł mówię, który pomimo wymownych i niepożytecznych żądań, tylko dla

tego wśliżnąć się mogł, że zgromadzenie w odmęcie tak wielu interessôw przy tak różnych namiętnościach nie zawsze ma czas do rozwagi; i ztądto tak wiele dekretów, które tylko momentalnie trwaią. I dla czegoż to, to o czym tu iest mowa, niebyło podług zwyczaiu do trzeciego dnia odłożone. Materya o powroceniu dobr emigrantom, przeciwko którey nay-mniey nie mowiono, była odłożona, a prawo kary na wolność druku przechodzi w pierwszym momencie! Przed kilką miesiącami ieden wydział przyskassowaniu iedney swoiey uchwały, która dekretem potwierdzona była oddał hołd wolności druku, która ich oświeciła, i nic więcey nadto honoru Konwencyi nie zrobiło: przez uznanie niesłuszności pokazuie się zdatność do czynienia słuszności. Sam tylko despotyzm ma przywiley nieomylności, obaczmy ten artykuł wydrukowany w dzienniku paryskim słowo w słowo.

„ Wyszedł rozkaz do wydziału bez-

„ pieczeństwa i innych ustanowionych
„ władź, ażeby, wszystkie osoby aresżto-
„ wano, i do kryminalnych trybunałow
„ oddano, które przez swoie mowy lub
„ pisma do przywrocenia władzy królew-
„ skiey, lub poniżenia Konwencyi narodo
„ wey zachęcały. „

Ludzi więc wcale nie można popra-wić; kiedy ani naymocnieysza ze wszystkich nauk, nauka nieszczęścia (i iakiego ieszcze nieszczęścia) nic nad niemi niemoże! Jakże można było zapomnieć, że te tak okrutnie rościągnione, i tak oboiętne słowa, te wyrazy tak złego znaczenia poniżenie Konwencyi; że mowię one były wszechmocną formułą, nieodmiennym protokułem wszystkich edyktow proskrypcyi które pod imieniem ustaw przez tyranią dziesięciorządcow wydane były? I tu wyznać potrzeba, że tyrani dobrze wiedzieli, co czynili; wiedzieli, że temi dwiema podług upodobania do wszystkiego stosować się mogącemi słowy. Poniżenie Kon-

wencyi, kogo tylko chcieli, zgubić mogli; wiedzieli, że do tey prawney formuły tak się stosować można, iak pod Rzymskimi Cesarzami do występku obrażonego Majestatu: co było występkiem wszystkich niewinnych. Ale republikanie powinni wiedzieć, że każda ustawa, która nie wyłuszcza dokładnie występku do czego ludzka mowa zdolną iest, niczym innym nie iest iak mieczem, który zawsze nad głową niewinności wisi, którego każda władza, każda namiętność, każdy interefs podług upodobania użyć może.

Cóż mam mówić o niedbalstwie przy napisaniu dekretów, które tak nie do poięcia iest, że zamiast obwinienia o zły zamiar, wolę powiedzieć iż go niemiano, o niedbalstwie mowię, które tak daleko popełnione zostało, że tego nawet wyraźnie nie napisano: publiczne mowy i pisma? Ponieważ, iak się spodziewać można, niechciano przecie ażeby teyże samey karze podlegały poufałe rozmowy, domowe i

towarzyskie zabawy i kieszonkowe pisma; chybaby chciano iak pód Róbespierrem doniesienia i wywiadywania za fundament brać, i naypierwsze prawo ze wszystkich praw służące innym za grunt, to iest moralność nadwerężyć.

Tym czasem ten artykuł nie zawiera w sobie tego słowa publiczne, które przecież tu w każdym przypadku koniecznie potrzebne iest: ieżeli mi odpowiedzą na to że to się stało przez zapomnienie: to ia odzywam się ieszcze co za zapomnienie, gdy idzie o decyzyą losu ludzi.

Ale cóż znaczy to *poniżenie* konwencyi: proszę samego donosiciela, niech się iaśnie wytłomaczy, co on przez to słowo rozumie; i cokolwiek on na to powie, ia z moiey strony wprzod ręczę że dowiodę że to niemoże bydź materyą dekretu. Jestże mowa o szczególnych osobach? Sąż one publicznie spotwarzone! Albo są, albo bydź powinny ustawy przeciwko potwarzy, trzeba się więc trzymać sądów, i

xięgi praw o karach, ponieważ żadna rzecz tycząca się poiedynczości nie może konwencyi poniżyć. Jestże mowa o całey konwencyi? Powiedzianoż iż się składa ze zdrayców z sprzysiążonych przeciwko narodowi? Zapewnie to iest naymocnieysze, coby złość powiedzieć mogła. I cóż tedy! Równie się nie godzi kłaść potwarzy na ustanowione władze iako i na prywatne osoby; trzymać się należy xiążki praw o karach pod artykułem, *Potwarz*, a ia przydaię że żaden z takowych występków na wygnanie, lub deportacyą nie zasługuie, iako mieć chcą: co do prywatnych osob ma tu mieysce odwołanie, i nadgrodzenie szkody; co do publicznych władz; utrata sławy lub obywatelstwa. Czerniące mowy i pisma nie powinny bydź ostrzey karane. Ale to iest naymocnieysza kara, bom też ią do istotnych i iakie bydź mogą nay-większych występków przystosował. Nad-użycia wolności mówienia lub pisania, nad-użycia, które wszędzie od zwyczaynych

ustaw powstrzymane bydź mogą, ponieważ one takową wolność zepsułyby, ktorey ustawy bronić i utrzymywać powinny. Ale ta ustawa o którą tu idzie, ma głowny błąd w sobie, błąd naywiększy z tych ktôry sobie w myśli wystawić można, ponieważ przypuszcza i karze występek, który w naturze rzeczy nie znayduie się i znaydować się niemoże.

Właśnie też przeciwko tey niepewności chcę dowodzić, przeciwko temu obrzydliwemu nadużyciu słów przeciwko zarazie, która ieszcze nie iest załamowana, ponieważ tyle oświeconych ludzi zdaie się że nie postrzegli tego błędu w znaczeniu, ktorego ia dowodzić chcę.

Czyliż można tego nie znać, że prawodawcze zgromadzenie w rzeczy samey, przez nikogo w cale niemoże bydź poniżone, iak tylko samo przez siebie, I czemu? ponieważ w tym względzie uważa się zgromadzenie w iakim każdy człowiek poiedyńczo.

Czyliż to w czyieykolwiek iest mocy mnie upodlić? Jako żywo ia mógę bydź od innych napastowanym, obrażonym lżonym, szkalowanym, prześladowanym, uciemiężonym ale poniżonym tylko przezemnie samego. I tak mogę się przed sądem na wszełki rodzay mnie wyrządzoney krzywdy uskarżać: ale gdybym z tą skargą przed sądem stanął, że zostałem poniżony ; to sędzia maiący zdrowy rozum wyda mnie na pośmiewisko. Coż znaczy poniżenie? Prawo do szacunku odebrać. Coż znaczy bydź poniżonym? To prawo utracić. I któż ie może człowiekowi lub zgromadzeniu odebrać, iak tenże sam człowiek, lub toż samo zgromadzenie, ponieważ szacunek nie zawodnie od tego zależy, co się czyni dla pozyskania onego lub niepozyskania. Jakże królowie, którzy wszystko mogli, niemogli iednak honoru wziąść, a prywatna osoba mogłaby go pozbawić. Reprezentantów narodu? Jakie przeciwieństwo! Nie żadną miarą niemożna konwencyi poni-

żyć, albo do iey poniżenia się przyłożyć, tylko na iey własnym łonie. Ona sama tylko mogła się poniżyć: gdy oczywistość za problema; łupiestwo za fundament; nieobyczayność za ustawy ogłoszała i ieżeli nieszczęście czasowe postawiło iaką zgraię ludzi wstanie, którzy pod imieniem zgromadzenia prawodawczego wykonywali te wszystkie haniebności to mogliby ieszcze zmyć te plamę, żeby to wszystko co się stało pod ich imieniem w czasie, kiedy oni sami pod iarzmem byli, za nieważne ogłosili.

I któżby mógł ieszcze teraz konwencyą poniżyć, gdy ona do swoiey godności i powagi znowu przyszła? Ci zapewne nie, którzy w swoich mowach i pismach iey postępowanie, iey politykę, i iey dekreta ganią: bo to iest, do czego każdy ma prawo. Ja sądzę o ustawie, i iestem iey posłuszny; to iest moim prawem i moią powinnością, to iest głos obywatela. — Ten rodzay krytyki iest tak przyzwoity iak in-

ny : ieżeli iest sprawiedliwa to korzystayćie z niey , ieżeli niesprawiedliwa, to nie wielki wam uszczerbek przynosi. Ale ci którzyby was ieszcze poniżyć mogli; są to owe zapalone i słabe głowy, owi ludzie ograniczonych talentów, a wielkich pretensyy, którzy omamieni swoim urzędem, który ich poięcie przechodzi; ci którzy w niebezpieczeństwie nic niemieli do stracenia, a przy swoiey powadze na wszystko się ważą; ci których niespokoyna i podeyrzliwa mierność na każdy szelest opinii ucha nadstawia która ich niespokoynemi czyni, którzy iey chętnie milczenie nakazaliby, które oni sami zachować powinni byli; i którzy radziby niebezpieczeństwa swoiey miłości własney, na niebezpieczeństwa kraiu przeistoczyć; którzy pod pozorem zachęcenia sztuk i nauk, szkołami i teatrami. chcą rządzić; zapominaiąc o tym że dla sztuk i umieiętności naypierwszym ze wszystkich zachęceń iest wolność; że zarządzanie niemi iest dziełem dekretów,

ale wynika z oświeconey i republikańskiey polityki, która się w rządzie wydawać powinna, i którey nie przywięzuią do ustaw; że teatra i szkoły pod policyą rządu zostawać powinny, ale policya ma tylko dozor, nie rząd nad niemi, to wielka różnica. Wszystkie mądre głowy w konwencyi czuią te prawdy; i wielu lepiey się z nich tłomaczyli niż ia. Patrzcie na wszystkie naturalne skutki owego smutnego dekretu, które w mowie Talliena wytknięte są, znaydziecie tu obrazy inkwizycyi i niewoli. Uważcie, co Jean-Bon Saint-Andre mówi, który ze znaiomością rzeczy mówić powinien. „ Cenzura pisa-
„ rzów iest ieszcze w ręku waszych rządo-
„ wych wydziałów, każdego dnia ią ieszcze
„ wykonywaią, chociaż wszystkie praw-
„ dy temu porządkowi rzeczy się sprzeci-
„ wiaią.„ I niemamyż się obawiać ażeby też same przyczyny ieszcze raz podobnych skutków nie zrobiły? Wszystko może w tym względzie od charakteru iednego człon-

ka w wydziale zależeć. *Qui habet aures audiuendi audiat.*

Wstydzę się pomyśliwszy, że podług przytoczonych dopiero słów może kto w tym, co piszę śmiałość znaydzie. Smiałość! Toż to ieszcze dotąd tak głęboko w niewolą pogrążeni bydź mieliśmy? Nie iest to śmiałość w Rzeczypospolitey sprawy wolności bronić; ale to iest zuchwałość przeciwko wolności co przedsiębrać; bo czy prędzey, czy poźniey kara za to nie minie. Mówię to, co myślę; i muszę bo bronię moiey niepodległości. Pochwała lub nagana, zóstaią dla mnie w opinii moich spół-obywateli; i niemam innego powodu, iak czucie mego prawa i moiey powinności; ośmielam się powiedzieć że w tym niczyiey nauki niepotrzebuię. Nieboię się niczego! nie pragnę niczego! Dosyć długo zostawałem bliski śmierci, nauczyłem się iey nieobawiać; i po tym wszystkiem com widział i wycierpiał, życie iest dla mnie małą stratą.

Sądziłem iż powinienem podnieść moy głos przeciwko dekretowi; ponieważ zdawało mi się, iż tu sposoby do nowego ucisnienia były, któremu my teraz ieszcze zapobieżeć możemy.

Duch powszechny sekcyy iest przewyborny, który ich bez wątpienia natchnie do udania się do sprawiedliwości konwencyi, i proszenia iey o skaſsowanie tego dekretu. Jeżeli pierwsze artykuły nic nagannego w sobie nie zawieraią; to są przecie wcale nieużyteczne: ponieważ one odnawiaią, tylko iuż dawne ustawy, a ponawiać i rozmnażać ustawy znaczy tyle, co ie osłabiać!

Kończę następuiącą prawdą, którą życzyłbym sobie, aby każdy poiąć mógł, to iest: że konwencya, którey niebezpieczeństwa tak bardzo powiększaią, iednego tylko istotnie obawiać się powinna, to iest: swoiey własney władzy.

MONITOR
ROZNYCH CIEKAWOSCI
ROKU 1795.

Część 17ta. na dzień 15. Września.

I.

Dalszy ciąg Wstępu do Konstytucyi przez Boissy-d'Anglas.

Oprócz burzliwey i anarchiczney jurisdykcyi zgromadzeń pierwiastkowych, ciało prawodawcze wyrządza nad tym wszystkiem, co go otacza prawdziwy despotyzm; władza iego prawda krótka, ale odnowianie iego co roczne zawisło zupełnie od jakobinów, rządzonych zawsze przez fakcye; rozkazuie oprócz tego, niewiem iakiemuś straszydłu władzy wykonawczey, złożoney

z dwudziestu czterech członków, którzy niebędąc żadną formalnością zasłonieni, są w każdym momencie wystawieni na dekreta oskarżenia.

Ta rada wykonawcza, bez powagi, bez siły, bez trwałości, podzielona między tyle członków, że żadną miarą ani sekret, ani spieszność w wykonaiu niemogą bydź iey udziałem: wybierana równie iak i ciało prawodawcze od ludu, a poddana iego naywyższey władzy; ciało prawodawcze ma nad iey członkami prawo życia i śmierci, obwinia ich, odwołuie i więzi podług swego upodobania. Jey związki z ciałami zarządzaiącemi nie są opisane, niewiadomo czy iey są podległe, czy nie; i ci, którzy tyle krzyczeli przeciwko federacyi, którey nie było, nie położyli żadnych prawideł, któreby różne części państwa w iedno łączyły.

Zarządzanie siłą zbroyną zawisło w tey konstytucyi od śmiałości pierwszych lepszych fakcyonistów, którzy ią będą chcieli pod siebie podbić. Nietylko że nie.

masz żadnego artykułu przeciwko buntom, i temu wszystkiemu co by dążyło do obalenia ciała towarzyskiego, ale i owszem prawo insurekcyi tak uroczyście zabezpieczone, i bez żadnych przepisów, odeymuie przyszłemu prawodawctwu nawet i sposoby poskromienia buntów.

Nic nie iest postanowiono względem władzy sądowniczey, żadnego bezpieczeństwa niemasz dla wolności osobistey; zbrodni przeciwko narodowi niemasz opisaney, a z tąd mogą łatwo powstać tyrańskie magistratury, samowolne trybunały.

Żadnych przepisów niepołożono, względem związków z zagranicznemi mocarstwami; niewiadomo kto ma woynę wydawać, kto ma proponować pokoy, kto ma mianować ambassadorów, jenerałów &c. W tym nieforemnym reiestrze rozdziałów, który nigdy niewart nazwiska konstytucyi, podział ziemi Francuzkiey, stan obywateli, skład zgromadzeń pierwiastkowych, podział władz, powaga i granice urzędów, to wszystko iest czcze, wszyst-

ko nakryślone, przez niewiadomość i niezgrabność: sama tylko złość wyraźnie napisała i głęboko wyryła początki rozruchów i niezgody, które miały wzniecić bunty, ułatwić rabunek, przedłużyć anarchią i rzeź, a nakoniec wprowadzić tyranią.

Nic niemasz tak iasno napisanego w tym obmierzłym reiestrze, iak przepis prawa insurekcyy cząstkowych, utrzymanie sekty jakobinów i ich zbrodniczych afiliacyi, ubezpieczenie grożącey municypalności, przeznaczoney na uciśnienie całey Francyi, podbiwszy sobie ich reprezentantów, i na podgarnienie wszystkich bogactw całey Francyi, pod kaprys łakomstwa kilku mowców demagogicznych niektòrych sekcyy.

Otóż to są, obywatele, te prawdziwe powaby, które wiążą do tey konstytucyi wszystkich przyiaciół nierządu, wszystkich stronników anarchii: otóż to są przyczyny, dla których, przed kilką dniami niektórzy wasi zbrodniczy kolledzy, i ich dzicy sate-

lici przyszli z puginałem w ręku, żądać konstytucyi 1793. roku. Daycie tym ludziom krwi, tę konstytucyą, a mogę śmiało powiedzieć, że im więcey dacie nad rząd rewolucyiny, którego sami niewidzicie, i który przypomina owe dni obrzydłe samowładności zbrodni.

Rząd rewolucyiny dogadza ambicyi klubów; ale konstytucya anarchiczna podchlebia interessom i namiętnościom wszystkich łupiezców. Pod rządem rewolucyinym, widzieliśmy łotrów że się po między sobą poróżnili, i nayzręcznieysi, czyli nayszczęśliwsi zgruchotali swoich kary godnych przeciwników. Pod złą zaś konstytucyą działaią łotry oddzielnie ieden od drugiego; nieznaią nawet tego gatunku posłuszeństwa, podług którego stosownie do swego interessu i układów, kilku wodzów kieruią ich zapalczywością i ich razami. Z tych dwóch okropnych rządów, ostatni zawiera w sobie naywięcey nierządu i grozi bliskiem rozwiązaniem społeczności; tak iest daleko gwałtownym, że tyrania, która

czy prędzey, czy póżniey po nim następuie, iest nieiaką ulgą dla społeczności.

Ludzie Francuzki! ty dla tego niebiłeś się tyle lat, żeby wolność nie była tylko czczym imieniem, żeby tyrania ludzi krwi, była ieszcze raz nadgrodą twych natężeń; twoi reprezentanci nieścierpią tego.

Rzućmy obywatele kolledzy, rzućmy w wieczne zapomnienie, to dzieło naszych uciemiężycielów, niechay więcey niesłuży za narzędzie fakcyom. Cała Francya, przyznaiąc, że ięczała pod tyranią, ogłosiła dostatecznie to mniemane przyięcie, które dziś przywodzą niczem; a zezwolenie wszystkich Francuzów na wywołanie naszych tyranów, skazało na pogardę ich systemat, ich plany i ich obrzydłe ustawy. Możecie więc iść bez boiażni, bez przeszkody za natchnięciem waszego światła, waszey mądrości. Odwołacie się o to przyięcie do samego ludu, które na nim wymogli, a iego wyrok was usprawiedliwi. Już czas, aby oświadczył swoię wolą sposobem wolnym i otwartym, a ta nie-

będzie zapewne dla was wątpliwą. Przyimie wasze dzieło, ieżeli będzie was i iego godnym; a wywołuiąc na wieczne czasy ustawy anarchii waszych dziesięciorządców, zniszczy iako ma prawo, ten gatunek uzurpowaney sankcyi, na którey śmiano słuszność swoiey zbrodni spierać.

Skoroście potargali te hańbiące więze, któremi ściśniono wolność waszego myślenia i użytek waszych naradzeń, powinniście nadać narodowi Francuzkiemu konstytucyą republikańską, któraby zapewniła iego niepodległość; powinniście przez spieszne iey zaprowadzenie zaręczyć nakoniec własność bogaczowi, sposób do życia ubogiemu, pożytek człowieka przemyślnego, a wolność i bezpieczeństwo wszystkim. Wyście powinni dać przybrać ludowi Francuzkiemu, w pośrzód narodów, które go otaczaią ten stopień, który mu natura i wpływ iego siły, światła i handlu przeznaczaią; powinniście zaprowadzić spokoyność bez ucisku, wolność bez zaburzenia, sprawiedliwość bez okrucieństwa,

ludzkość bez słabości. Powinniście postanowić rząd trwały, ale żeby nie był niebezpieczny; nadać mu ruch szypki, ale żeby miał położone granice swego zapędu; podzielić władzę, która będzie stanowić ustawy, ale iey nieosłabić; zwolnić krok prawodawctwa, i zasłonić go od szkodliwey prędkości, ale nieosłabiać iego dzielności, podzielić w ten sposób władze, żeby ich połączenie zrządziło dobro, a ich opozycye zapobiegły na zawsze złemu; zaręczyć władzy sądowniczey zupełną niepodległość, ażeby nigdy niezatrwożyła niewinności, ale też niewspierała zbrodni; opatrzyć władzę wykonawczą taką mocą i powagą, któreby ią kazały szanować wewnątrz, a poważać zewnątrz, a żeby nie zagroziła wolności: oto macie mądry i chwalebny cel, do którego powinny dążyć wszystkie wasze rozmyślania. Dołożyliśmy wszelkiego natężenia, ażeby się iak naybardziey zbliżyć do niego, w planie, który wam dziś przynosiemy. Wasze głębokie iego roztrząsanie, spory do

których będzie powodem, dopełnią tego ważnego dzieła.

Konwencya doszła iuż do tego stopnia, że się może unieść nad wszelkie interessa partykularne, fałszywe widoki i drobne zdania, powinna iść bez boiaźni za natchnieniem swego własnego światła; powinna się z odwagą zabezpieczyć od zwodniczych prawideł nieokryśloney demokracyi i równości bez granic, które są bez wątpienia nayokropnieyszą skałą dla prawdziwey wolności. Równość, cywilna oto iest to wszystko, czego człowiek rozumny może żądać. Równość nieograniczona iest uroieniem: żeby mogła bydź zaprowadzoną, potrzeba aby wszyscy ludzie mieli zupełnie równy rozum, równe cnoty, równe siły fizyczne, równą edukacyą, równe maiątki.

Nadaremnieby się rozum wysilał dla postanowienia konstytucyi; ieżeliby niewiadomość i przeciwny interess porządkowi, miały prawo bydź umieszczonemi, po między stróżami i zarządzicielami tey budowli. Powinniśmy bydź rządzonemi

przez naylepszych, a naylepsi są ci, co nayoświeceńsi i naybardziey interessowani do utrzymania ustaw: a zatym z małym wyiątkiem, nieznaydziecie podobnych ludzi, tylko pomiędzy temi, którzy posiadaiąc własność są przywiązani do tego kraiu, w którym ią maią, do ustaw, które iey bronią, do spokoyności, która ią utrzymuie, i którzy winni tey własności i wygodzie, którą przynosi edukacyą, która ich postawiła w stanie, że mogą rozumnie i z pomiarkowaniem rozbierać pożytki i nieprzyzwoitości ustaw, które stanowią los ich oyczyzny. Przeciwnie człowiek bez własności, potrzebuie wielkiego natężenia i stałey cnoty, ażeby się przykładał do rządu, który mu nic nieobiecuie, i potrafił się oprzyć poruszeniem, które mu nieiaką nadzieię czynią. Potrzebaby mu przypisać bardzo delikatną i głęboką kombinacyą rzeczy, ażeby on miał przenieść dobro rzetelne, nad dobro pozorne, interess przyszły nad interess dzisieyszy.

Jeżeli oddacie bez ograniczenia prawo polityczne, w ręce ludzi bez własności; i ieżeli zasiędą kiedy ławy prawodawców, wzniecą, albo pozwolą wzniecić zaburzenia, i niebędą się ich skutków obawiać; nałożą, albo kazą nałożyć szkodliwe taxy na handel i rolnictwo; poniewaz ich sami nieczuią, niebędą się obawiać, ani przewidywać ztąd opłakanych wypadków; wpędzą nas nakoniec w takie same gwałtowne konwulsye, z których sie ledwie wydobywamy, i których bóle długo się ieszcze po całey Francyi czuć dadzą.

Kray rządzony przez właścicielów, iest w porządku spółecznym; kray rządzony przez niewłaścicielów iest w stanie natury. Starożytni uwielbili tę prawdę w swoich świetnych alegoryach, gdy rzekli: że Ceres, która była boginią rolnictwa, a zatym i własności, naypierwsza zbudowała miasta, urządziła towarzystwa, i nadała ludom ustawy.

Proponuiemy wam więc, abyście dekretowali, że chcąc bydź obieranym do

ciała prawodawczego, potrzeba posiadać iakąkolwiek gruntową własność. Z obaczycie, czy wartość tey własności ma bydź oznaczoną, czy też iak my myślemy, że podział iednego maiątku na różne części, niezaciąga za wszystkiah z tey samey własności odpowiedzi, chociażby naywiększa była, tylko każdego z osobna. Przez to niebędzie uciśniona wolność obieralności, ale i owszem to będzie sposób dla obieraczów, to będzie sposób dla ciała towarzyskiego swóy wybór uczynić czystym; to będzie nieiakim zaręczeniem, to będzie zakład odpowiedzialności, któréy cała społeczność wymaga, w ten czas kiedy kładzie obowiązek, na którego z swoich członków, aby imieniem iey czynił.

Aleśmy nierozumieli, żeby można było ścieśnić prawo obywatelstwa, żeby można było proponować większości, a nawet naymnieyszey części Francuzów, żeby złożyli z siebie ten święty charakter. Wszyscy się iednako bili, z iednaką odwagą za

uwolnienie ciała towarzyskiego, wszyscy więc powinni bydź iego uczestnikami. Jeżeli towarzystwo kiedy udziela komu swoiey władzy wymaga gwarancyi, to ta gwarancya pochodzi z ogólnego prawa wszystkich, z ogólney woli. Wprzód się musi urządzić, nim się naradzi, iakich kondycyy będzie wymagać po swoich urzędnikach; intereſs iego własny iest iego sposobem postępowania, i niemoże mieć innego; ale kiedy się zgromadzi, dla sprawowania tey naypierwszey powinności, iest złożone z członków wszystkich sobie równych, i żadnego niemoże wyłączyć z łona swego.

Kondycya własności nie iest samą zasadą społeczności, każdy człowiek oddzielnie od tego co posiada iest w niey cząstką. Ubostwo chudaka takie ma prawo do obrony, iak i dostatek bogacza, przemysł sztukatora i zbiór rolnika. A potym cóżby to za polityka była, co za użytek dla spokoyności, podzielić lud na dwie połowy, zrobić iednę znich oczywiście poddanką, a

drugą samowładniczą? Ta uzurpacya przyniosłażby co innego, iak tylko, żeby uzbroiła część uciśnioną, przeciwko części uciskaiącey; niezaprowadziłżeby tym sposobem w kray nasienia wieczney niezgody, któraby się zakończyła na obaleniu waszego rządu i waszych ustaw? Wyłączywszy z ciała towarzyskiego tak znaczną część ludzi, nieskazaliżbyście ich, aby się uważali iako niemaiący oyczyzny, i niezrobiliżbyście z nich na zawsze satelitów naypierwszego rozbóynika, któryby się im zdawał godnym do zemszczenia ich urazy?

Wszelako roztrząsaliśmy ieżeliby niebyło niektórych wyiątków koniecznie potrzebnych, i z sprawiedliwością się zgadzaiących, co do sprawowania praw politycznych. Osądziliśmy, że każdy obywatel do sprawowania ich, powinien bydź wolnym i niepodległym; zaczym człowiek w służbie będący zdawał nam się, że nie iest ani tym, ani owym: będąc w służbie iuż tym samym nieposiada swoiey naturalney nie-

podległości; zamienił za iakąkolwiek płacę, część swoiey wolności; iest podległym innemu człowiekowi, którego pomimo swoiey woli przeymie opinie i myśli, a zatym podwoiłby wpływ iego w publicznych naradzeniach: traci więc na czas sprawowanie prawa obywatelstwa. To samo spotka i tych na przyszłość, którzy nie będą umieli czytać i pisać, i który się nienauczy iakiey sztuki mechaniczney. Człowiek nie iest prawdziwie wolnym, ieżeli w swoiey własney pracy niema sposobu do utrzymania się; człowiek nie iest prawdziwie niepodległym, tylko w ten czas, kiedy niepotrzebuie nikogo, aby go oświecił w iego powinnościach i aby przełożył iego myśli.

Od używania druku, nauka umienia czytać, powinna bydź uważaną iako szósty zmysł, którego wydoskonalenie może nas tylko prawdziwym człowiekiem, a za tym i obywatelem uczynić. Nakoniec, iest to hołd piękny oddany równości cywilney, nałożenie obowiązku, aby się każdy nau-

czył iakiey profefsyi mechaniczney; tym sposobem zetrą się na zawsze nieznośne różnice, pochodzące z różnicy stanów; tym sposobem zwiększą się dla całego narodu źrzódła bogactw, z powiększeniem przemysłu; tym sposobem oderwie się człowieka od występku i od nudy, którego częstokroć tylko dla tego trapi, że się niema czym zatrudnić. Żebraki i włóczęgi nienależą do ciała towarzyskiego: pierwsi, dla tego że są dla niego ciężarem, a drudzy że do żadnego kraiu nienależą. Nakoniec bankruci są dłużnikami całego towarzystwa; zdradzili naypierwszą powinność względem niego, to iest, szanowanie swoich obowiązków; są w podeyrzeniu o złą wiarę. — Nałożony obowiązek, iż żaden obywatel niemoże sprawowac swego prawa, ieżeli nieiest zapisany na liście podatków publicznych, to niemoże się nazwać ścieśnieniem tego prawa; to iest owszem uwielbieniem tego gruntu, że każdy członek towarzystwa powinien się dokładać

do

do iego wydatków, chociażby miał naymnieyszy maiątek.

Rzeczpospolita Francuzka iest gościnna; przyymie do swego łona, da protekcyą, będzie bronić swoim rządem wszystkich cudzoziemców, którzy przydą osiąść na iey ziemi założyć iaki handel, rozkrzewić iaki przemysł i używać spokoynie daru wolności: utrzyma filantropiczne ustawy zgromadzenia konstytucyynego, które niewymagaiąc nawet sprawiedliwey nadgrody, zniesło prawo tyranów, pod nazwiskiem, prawo kaduka na cudzoziemcach. To braterskie przyięcie wszystkich obywateli świata, iest iednak dalekie od przypuszczenia ich do praw politycznych. Zaczym ich naród Francuzki uzna za swe dzieci, powinien się wprzód przekonać, czy są warci dopełniać ich obowiązków; proponuiemy wam różne kondycye, za pomocą których każdy cudzoziemieć będzie przymuszony, dać ludowi, którego będzie chciał bydź cząstką gwarancyią, a tey polityka i rozsądek równo wymagaią.

Ale ieszcze się znayduie inna gwarancya, którey interefs narodu wymaga, i którą my wam proponuiemy, nie co do sprawowania praw politycznych, ale co do obieralności na urzędy publiczne, które niepowinny bydź dopełnione, tylko stosownie do większości dobra wszystkich. My uważamy to ustanowienie, iako istotna porękę konstytucyi, którą ustanowicie, i iako utwierdzeniem wszystkich iey części. Zaproponuiemy wam, abyście dekretowali, że za kilka lat, nikt niebędzie mógł pełnić urzędu, w urządzeniu politycznym, ieżeli nie był poprzedniczo na niższym iakim urzędzie.

Ta myśl nie iest nową; wielu ludzi rządowych o niey namieniaią: nieśmiertelny autor Związku społecznego, który ią wyczerpnął z prawodawctwa starych rzeczpospolitych, podał ią Polakom; Mirabeau, któremu nikt niezaprzeczy głębokich widoków człowieka rządowego, proponował ią zgromadzeniu konstytucyynemu. Niéużywać na wielkie urzędy tylko ludzi

doświadczonych; znanych iuż przez wybór ludu; wypróbowanych sprawowaniem urzędów większych lub mnieyszych; wystawionych iuż przez kilka lat na śledzenie czyszczącey opinii publiczney: oto iest z tąd naypierwszy pożytek; a potrzeba iescze dodać, iż tym sposobem uczynicie świetnieyszemi pomnieysze urzędy, zrobicie ich równie chlubnemi, równie szacownemi do otrzymania, ponieważ są potrzebnym wstępem do wyższego rządu; za gwarantuiecie że będą dobrze dopełnione, ponieważ od gorliwości pełnienia tych, zawisł ich dalszy stopień.

Ale naród nie iest wolnym, nie iest szczęśliwym nie iest potężnym, tylko przez szanowanie swoich własnych ustaw. Wielu prawodawców, ażeby tym bardziey zagruntowali w duszach obywatelskich to uszanowanie, zrobili z niego zabobon. To przyozdobili ustawy wymysłem kapłanów i póetów; to iuż użyli wpływu dawnych nałogów, a zawsze się usilnie starali, aby ich tłómacze byli tym wszystkim otoczeni,

co tylko może poszanowanie wzniecić. Wybierali ich stróżów z pomiędzy ludzi wyszłych z wieku, w którym namiętności burzą spokoyność i nakazuią milczenie rozumowi; z pomiędzy ludzi długiem szeregiem prac chwalebnych zaszczyconych i maiących zaletę cnotliwego życia. Umieymy za ich przykładem postanowić to spaniałe nabożeństwo ustaw, to źrzódło stałych cnot i ofiar walecznych; ale iakimże sposobem przydziemy do tego?

Weźwiemyż myśli duchownych? Ah! ich wpływ nie byłby dostatecznym; one potrzebuią bydź popartemi przez czas. A potym, zostawmy religią niechay się stara ludzi cieszyć swemi dobroczynnemi obietnicami, uświęcić ich morał, wyczyścić obyczaie, powściągnąć występki, i wydoskonalić, ieżeli może ich nałogi i ich początki; ale żeby iey panowanie było zawsze oddzielne od prawodawctwa. A ieżeliby się ważyła pokusić o niego, z obaczy wnet osłabienie swego; ieżeliby chciała bydź ie-

go głową, niebędzie na ów czas tylko iego niewolnicą.

(*Reszta w następuiącey części.*)

II.

Charaktery niektórych Francuzkich Naczelników opisane przez Panią Roland.

Ta zacna kobieta, mówi tu z czułości swego szlachetnego serca wiele dobrego, o niektórych osobach, o których świat inaczey sądził i ieszcze sądzi. A to iest iędnak powinnością historycznego zbieracza podobne opinie na widok wystawiać.

BUZOT.

Wysokiego charakteru, wyniosłego umysłu i zapaloney odwagi. Czuły, melancholiczny, popędliwy i opieszały, i dla

tego często z iedney ostateczności w drugą wpada. A iako nieoboiętny postrzegacz natury, który swoię imaginacyą wszystkiemi powabami, które ona wystawić może, a swoią duszę prawidłami nayczystszey filozofii karmi; zdaie się, iż iest do tego stworzony, ażeby i sam domowey szczęśliwości używał i innych uszczęśliwiał. Przy drugiem sercu, któreby go warte było, zapomniałby był o całym świecie w słodkim ukontentowaniu cnot prywatnych; ale w publicznym życiu, żąda wszędzie przepisów ostrey słuszności, i broni iey w każdym przypadku. Uraża się łatwo na niesprawiedliwość, prześladuie ią z zapałem, i nigdy się nie może z występkiem pogodzić. Przyiaciel ludzkości, podlega naydelikatniezsym uczuciom i równie do wysokich poruszeń, iako też do nayspanialszych przedsięwzięć zdatny, kocha sobie podobnych, i umie się iako Republikanin dobru oyczyzny poświęcić; ale surowy sędzia względem prywatnych osób i ciężki co do wyboru przedmiotów swego

szacunku: udziela on go, ale bardzo niewielu ludziom. To nieudzielanie się połączone z wolnością pełną mocy, z którą się tłómaczy, obwiniło go o wyniosłość, i nieprzyiaciół mu narobiło. Pomierność rzadko przebacza zasłudze; a zbrodnia nienawidzi i prześladuie odważną cnotę, która iey publicznie woynę wypowiada. Buzot iest nayłagodnieyszy człowiek dla swoich przyiaciół, i naysurowszy przeciwnik oszustów.

Jeszcze w młodości swoiey pozyskał sobie przez swóy doyrzały rozum, i rzetelność swoich obyczaiow szacunek i zaufanie swoich spółobywateli; usprawiedliwił to oboie, przez przywiązanie do prawdy, determinacyą i stałość, z którą ią opowiadał. Gmin pospolity, który na to wszystko z pogardą patrzy, czego sam dostąpić niemoże, brał iego przenikaiący rozum za marzenie; iego gorącość, za namiętność; iego mocne myśli, za dyatryby; iego opieranie się wszelkim rodzaiom rospusty; za rokosz przeciwko większości.

Obwiniano go o royalism, ponieważ utrzymywał, że obyczaie są w Rzeczypospolitey koniecznie potrzebne, i nic nienależy zaniedbywać, gdzie idzie o utrzymanie ich, lub poprawienie: obwiniano go, że Paryż z potwarza, ponieważ się brzydził morderstwami Wrześniowemi, i przypisywał ie tylko garstce morderców przez łupiezców naietych; obwiniano go o arystokratyzm, ponieważ w procefsie Ludwika XVI. chciał lud zwołać do wykonania swoiey naywyższey władzy; o federalizm, ponieważ obstawał za utrzymaniem równości między wszystkiemi departamentami i obruszył się przeciwko municypalney tyranii iedney uzurpacyyney gromady. Te są iego występki.

Miał on takie swoie wady. Przy spaniałey postaci i dość pieknym wzroście, zachowywał w swoim ubiorze taką troskliwość, takie ochędostwo, i taką przystoyność, ktore wskazywały ducha porządku, gust, czucie, dorzeczność, i szacunek poczciwego człowieka względem publiczności i

względem siebie samego. Gdy potym nay-
nikczemnieysza część narodu, postawiła
na styrze kraiowych interessów ludzi, któ-
rzy patryotyzm na tym zasadzali, aby lu-
dowi podchlebiali dla prowadzenia go;
którzy wszystko wywracali i napadali, dla
zrobienia sobie kredytu i zbogacenia się;
którzy ustawy lżyli, dla rządzenia; którzy
rozwiezłość w opiekę brali, dla zapewnie-
nia sobie samym niekarności; którzy mor-
dowali, dla wzmocnienia swoiey władzy;
którzy przeklinali, upiiali się, i ubierali
się iak chłopi od dźwigania ciężarów, dla
pobratania się z podobnemi sobie. Wtedy
przecież Buzot wyznawał moralność So-
kratesa, a zachowywał delikatny sposób
życia Scypiona. Oto złoczyńca! Niena-
ganny Lacroix, mądry Chabot, łagodny
Lindet, wstrzemięźliwy Thuriot, uczony
Duroi, ludzki Danton, i ich wierni naśla-
dowcy ogłosili go za zdraycę oyczyzny;
kazali dom iego zburzyć, i iego maiątek
zabrać, tak iak niegdyś Arystydesa wy-
gnano a Phocyona potępiono. To mnie

dziwi, że nie dekretowali żeby iego imię w zapominkę poszło. Toby było daleko stosownieysze do ich zamiarów, niż okryć go z przezwiskiem, które oczewistość zbiiała.

Niemożna Buzota postępowania w konstytucyynym zgromadzeniu w dzieiach zatrzeć; ani iego mądrych proiektów i iego silnych przymówień w konwencyi, w zapomnienie puścić. Jakakolwiek bądź wielka zmiana iego opiniy w niewiernych dziennikach, te iednak prawdy na których się spierały, znayduią się zawsze. Buzot mawiał często bez przygotowania się, bo mało pracował, ale z tym wszystkim nigdy niezaniedbał, przeciwko każdemu przewrotnemu, albo wolności szkodliwemu systematowi powstawać. Jego rapport o departamentalney gwardyi, którey proiekt tak bardzo okrzykniony został, zawiera w sobie prawdy, na które dotąd nikt nieodpowiedział; iego rapport względem proiektowaney ustawy przeciwko apostołom mordów, zawiera w sobie nayzdrowszą politykę, i prawdziwą filozofią, zasadzoną na samey naturze

i na zdrowym rozsądku; iego proiekt względem wypędzenia Bourbonów iest ze ścisłością wypracowany, na słuszności zafundowany, z przyiemnością i ogniem napisany; iego opinia względem procefsu króla, która pełna znaiomości rzeczy i fundamentów rozumu, niema w sobie tey żarliwości i tych wyboczeń, do których ten przedmiot tak wielu mowcóm dał okazyą; na ostatek listy iego do swoich społ-ziomków 6. i 22. Lutego pisane, maluią duszę iego z prawdą, dla którey ieszcze niegdyś tych listów poszukiwać będą. Kilku takiey siły rycerzów iak on, byliby mogli konwencyi raz zadać, którego potrzebowała; ale inni chociaż mieli wielkie talenta, oszczędzali się iako mowcy na wielkie zdarzenia, a tym czasem zaniedbywali za nadto codziennych utarczek, i nieobawiali się dosyć taktyki swoich miernych przeciwników.

PETION.

Prawdziwie poczciwy i dobry człowięk: nie iest zdatnym do okazania nay-

mnieyszey zemsty nadwerężaiącey poczciwość lub do uczynienia komu naymnieyszey krzywdy, albo zrobienia naymnieyszey przykrości. Może wiele rzeczy względem siebie samego zaniedbać; ale nikomu w świecie niemoże tego odmówić, co należy do zobowiązania go sobie. Czystość dobrego sumienia, łagodność przyiemnego charakteru, otwartość i czerstwość są w iego twarzy wyryte. On był przezornym prezydentem, i wiernym reprezentantem; ale iest zbyt ufaiący i nadto lubi pokóy, aby miał przewidzieć burzę i ią uspokoić. Zdrowy rozum, czyste obyczaie, i to, co nazywaią *prostotą duszy* charakteryzuią iego zdania i pisma, które bardziey piętno zdrowego rozumu, niżeli talentu na sobie noszą. Był zimnym mówcą, i ostry w stylu iako pisarz; ale iako sprawiedliwy rządca i dobry obywatel, był zdatnym do wykonania cnót w Rzeczypospolitey, tylko nie do ustanowienia takiey formy rządu zepsutemu ludowi, którzyby go przez nieiaki czas za bożyszcze swoie miał, a potym z

wygnania iego, iak z nieprzyiaciela się cieszył. Podczas konstytucyynego zgromadzenia wczasie rewizyi, byłem iednego dnia u żony Buzota, gdy iey mąż bardzo późno ze zgromadzenia przyszedł, i Petiona na obiad z sobą przyprowadził. Była to epoka, w którey dwór ich iako fakcyonistów traktował i iako intrygantów wywystawiać kazał, którzy się tylko podniecaniem powstania i buntu zatrudniali. Po obiedzie zaczął Petion, który na wielkiey sofie siedział, z młodym gończym psem, iak dziecię bawiąc się; obydwa zmordowali się i usnęli razem, ieden leżał na drugim; rozmowa między czterema osobami nieprzeszkodziła Petionowi że zaczął chrapać. „ Otóż fakcyonista! mówił potym „ Buzot śmieiąc się; gdyśmy z sali wycho-„ dzili, krzywo na nas patrzano z drugiey „ strony; ci, ktòrzy o swoią partyą bar-„ dzo niespokoyni są, i nas oskarżaią, „ myślą sobie, iż my tu obroty układa-„ my? „ Ta scena i te słowa przychodziły mi często na pamięć od tego nieszczęśliwe-

go czasu, gdy Petiona i Buzota z nie mniey ważnych przyczyn iako royalistów oskarżono i na wygnanie skazano, tak iak dwór ich wtedy dla intryg oskarżał. Zawsze dla siebie ze swoiemi maxymami, rozumieli iż dosyć na tym bydź powinno, uporczywie przy sprawiedliwości obstawać, ustawicznie prawdę mówić, poświęcać się i wystawiać raczey na wszelkie niebezpieczeństwo, a niżeli prawdy i sprawiedliwości odstąpić: tym też ogłosili się sami za *zdrayców oyczyzny*!

Muszę tu namienić o iednym zdarzeniu godnym uwagi. Wiadomo iest, że pierwsze patryotyczne ministeryum ustanowiło, ażeby minister interessów zagranicznych z tych pieniędzy, które dla iego departamentu przeznaczone były, na taiemne wydatki pewne summy brał, i one prezydentowi Paryża oddawał, częścią dla policyi, która z niedostatku dochodów ustała, częścią dla pism przeznaczonych na utrzymywanie równoważności z pismami dworu. Gdy Dumourier departament zagranicznych

interefsów porzucił, mówiono o tym z d'Abancourt; to iest o pieniądzach dla samey tylko policyi potrzebnych: d'Abancourt niechciał sam z siebie nic czynić, ale utrzymywał, że to była rzecz, którą krò-lowi wyraźnie przełożyć potrzeba, i król niemoże się nieznać na iey słuszności. Kròl, któremu niepodobał się ten proiekt, odpowiedział temi słowy: *iż on nieda bicza na siebie samego*; to było rostropnie powiedziano, ponieważ on nienaylepiey o konstytucyi trzymał, i przeto można się było wcześnie takiey odpowiedzi spodziewać. Ale w kilka dni potym udał się Lacroix, kollega pod ten czas Dantona, który z nim Belgium spustoszył, poczciwych ludzi prześladował, i był na czele tego dnia; Lacroix, który w tedy w prawodawczym zgromadzeniu zasiadał, i który zamek pilnie odwiedzał; Lácroix, mòwię, udał się do Petiona, dla zapewnienia go, iż ón trzema przeszło milionami podług swoiey woli zarządzić może; ieżeli ich na wsparcie JKr: Mości użyć zechce. Prezydent

przy swoim charakterze znalazł ten proiekt urażliwym, a krol się niewcześnie z nim wyrwał, i pomimo bardzo uprzeymego przyięcia, z którym król Petiona w tym samym czasie u siebie spotkał, został ten proiekt odrzuconym. Gdy był wezwany do zamku, i zamiast znalezienia króla zwyczaynie ludźmi otoczonego, do iego gabinetu wprowadzonym został, gdzie zdawało się że nikogo więcey niemasz; aż dotąd nigdy Petion króla samego niewidział; Ludwik XVI. nieoszczędzał dla niego żadnych dowodów przychylności, ani obietnic, a nawet małych przyiemnych podchlebstw, których on, gdy chciał, bardzo zręcznie użyć umiał. Mały szelest z poruszenia iedwabney materyi za kobiercem przekonał Petiona, że królowa przytomną była, niebędąc widzianą, a podchlebstwa króla przekonywały go ieszcze bardziey o iego nieszczerości. Przy swoiey poczciwości został nieporuszonym, niedał się nakłonić monarsze, który go chciał uwieśdź; i potym nawet w Procef-

sie

sie iego niepodchlebiaiąc mu idąc iedynie za sprawiedliwością chciał się odwołać do Ludu. Lacroix przeciwnie, który królowi czynił przysługi, i kazał sobie zapewnie za nie płacić, niezastanowił się nad tym, że mu mógł przez to śmierć przyśpieszyć.

P A C H E.

Dobrze powiedziano, że ludzi na urzędach będących, naypierwszym talentem bydź powinno poznanie ludzi; błędy ich w tym punkcie są zawsze nayszkodliwsze. Ale iak trudny ten talent, tak w czasach rewolucyi tym trudnieyszy iest do wykonania bo obłuda do tak wysokiego stopnia doszła, że iuż nawet niema się czego wstydzić, choć człowiek od niey iest oszukanym. Chcąc ią wyśledzić, potrzebaby równie bydź złym.

W młodości moiey zastałam u iedney z moich krewnych pewnego Giberta, który był sekretarzem poczty i tyle przyiemności miał, które pospolicie gust do pieknych nauk oznaczaią. Gibert poczciwy mąż i

kochaiący oyciec, miał upodobanie w malarstwie, bawił się muzyką, i pozyskał sobie przez zwoią poczciwość szacunek osob, które się z nim poznały. Przywiązał się ón w naywyższym stopniu do iednego człowieka, swego naypoufalszego przyiaciela, którego rzadkie zasługi z zapałem przychylnosci, i z skromnością osobie wysławiał. Widziałam czasem tego przyiaciela, w którym za pierwszym weyźrzeniem nic, prócz nayotwartszey prostoty dostrzedz niemożna było; ale ia niebyłam w stanie, przyzwoicie go uszanować, ponieważ spotykałam go rzadko, tak iak też i samego Giberta nieczęsto widywałam. Od Giberta iedynie słyszałam, że iego przyiaciel (to był Pache,) który w życiu wieyskiem, które samo tylko do iego patryarchalnych obyczaiów stosowne było, i w wolności, którey wszystkie korzyści przenikać mógł przez swoie wiadomości, roskosz znaydował, we Francyi znaczny urząd przy administracyi złożył, ażeby ze swoią familią w Szwaycaryi osiadł. Sły-

szałam znowu poźniey, że on postracie swoiey żony widząc, że iego dzieci do Paryża wzdychały, i że rewolucya wolność narodowi gotowała, przedsięwziął powrócić się; nakoniec że on, kontent z powodzenia, które mu zamiana iego dóbr i szczęśliwe kupno dóbr narodowych sprawiło; przeszłemu ministrowi zapis pensyi, którą od niego brał, odesłał. Niebyło potrzeby często z Gibertem razem znaydować się, i wiedzieć o iego związku z Pache, ażeby powziąść wiadomość o tym wszystkim, co na iego stronę powiedziane bydź mogło.

W miesiącu Styczniu roku 1792. wprowadził go do nas i ia widywałam go niekiedy. Pache nosi, iakom iuż powiedziała, maskę naywiększey skromności; a ta iest tak wielka, że nie iednego uwiedzie do mienia o nim takiey opinii, iaką on sam o sobie zdaie się mieć, i do nieprzykładania wielkiey wartości do iego osoby. Ta skromność dobrze się na iego stronę tłomaczy, gdy się dostrzega, iż on dokładnie rozumuie,

i ma dosyć wiadomości. A ponieważ ma wiele wstrzemięźliwości, i nigdy się niepopisuie, więc wnosi się zaraz że on więcey rozumie, a niżeli się wydaie i dla tego maią go za słusznieyszego człowieka niż z początku o nim trzymano. Człowiek, który niewiele mówi, który rozumnie wszystko wysłucha o czem rzecz iest, i pozwala sobie niewiele, dobrze przystosowanych uwag, uchodzi łatwo za mądrego. Pache związał się był z Meunierem i Mongo, którzy obydwa członkami akademii umieiętności byli; oni w sekcyi Luxembourg towarzystwo ludu ustanowili, którego zamiarem iak oni mówili, było oświecenie i obywatelstwo. Pache był bardzo pilnym w tym towarzystwie; zdawało się iż on iako obywatel oyczyznie cały czas poświęca, wyiąwszy czas łożony dla swych dzieci, i czas na publicznych naukach strawiony, do których ie prowadził.

Powiedziałam iuż na innym mieyscu, iak Roland przy końcu Marca tegoż roku do ministerium był wezwany. Gabinet był

napełniony agentami dawnego rządu, którzy niebardzo skłonni byli do sprzyiania nowemu; iednakże znali bieg interessów, i niemożna się było odważyć w owych czasach niespokoyności, wielkiey machiny wcale rozbierać, dla odnowienia agentów, musiano więc przestać na pilnowaniu ich, i gotować zdaleka ich odnowienie. Ale przy rozmaitości interessów, których codzienny bieg człowieka na urzędzie będącego z niepoiętą szypkością unosi, niemożna przed sobą zataić, iż go łatwo oszukać można, ieżeli niedołoży na wszystko ścisłey uwagi, co iest i tak niepodobna upilnować się kiedy gdzie już nieufność zachodzi. W takim położeniu, było życzeniem Rolanda znaleśdź sobie iakiego bezpiecznego człowieka, któregoby zawsze przy sobie w swoim gabinecie utrzymywać mógł, ażeby mu list, albo doniesienie w iakieykolwiek nagłey okoliczności dał do przeczytania, którego inna ieszcze bardziey nagląca okoliczność niedozwoliła wpretkości przeyźrzeć; taki człowiek niemiał sam

nic układać, tylko szczególnie tego pilnować, ażeby przeciwne maxymy agentów żadnego wpływu do sposobu przełożenia spraw, lub wykładu pobudek mieć niemogły; miał to bydź na ostatek człowiek, któregoby użyć można było, do wyszukania papieru w iakieykolwiek szafie, albo do wydania w iakiey ważney materyi ustnych rozkazów. Widok nadarzył Pache.

Pache był iuż w dyplomatyce marynarskiey, znał bieg interessów, posiadał zdrowy rozum, patryotyzm, obyczaie, które wyborowi publicznego urzędnika zaszczyt czynią, i tę prostotę, która nigdy niechęci ku niemu niewzbudziła. Ten wybór zdawał się bydź przewybornym, Kazano zaraz z nim traktować, który natychmiast naywiększą gorliwość pokazał służenia Rolandowi, a przy tym stania się użytecznym dobru powszechnemu, ale pod tym warunkiem, aby mógł swoią niepodległość utrzymać, nie przyymuiąc ani tytułu żadnego, ani zapłaty. To był szlachetny początek, Rozumiano, iż przy nowym urzęd-

niku dyplomatyki będzie łatwo widzieć, do czego się on nayszczególniey przyda; Pache udał się do Rolanda, do którego gabinetu co dzień z rana o siódmey godzinie przychodził z kawałkiem chleba w kieszeni; i gdzie aż do trzeci bawił nic niejedząc. Był uważny, przezorny, gorliwy, dopełniał zupełnie swego przeznączenia; czynił tu i ówdzie swoią uwagę, gdzie niegzie wyrzekł słowo stosowne do zamierzonego celu, i łagodził niekiedy Rolanda, kiedy ten na arystokratyczne przeciwieństwa swoich agentów się gniewał.

Roland będąc bardzo gorącym i bardzo czułym, nieskończenie szacował powolność i łagodność Pache: obchodził się z nim, iako z drogim przyiacielem, a ia, poruszona użytkiem, który podług moiego mniemania móy mąż z niego miał, okazywałam mu aż do zbytku wszelkie znaki szacunku, i wszystkie dowody przyiaźni. Pache niemiał dobrego stylu, niemożna mu było żadnego listu dać do napisania, ieżeli niemiał bydź oziębły i prosty;

ale też do tego nie bywał używany, miał inny użytecznieyszy dozór, do którego potrzeba było wiernego człowieka.

Nasz przyiaciel Servan, który na ministra woiennego wezwanym był, przeląkł się zamięszania i nieporządku niektórych części swego wydziału, i zazdrościł nam Pana Pache: „Odstąp mi WPan tego poczci-
„ wego człowieka, (mówił do Rolanda),
„ iuż go WP. niepotrzebuiesz; iuż WPan
„ masz wszystko wporządku, i skoroś raz
„ z niełądu wyszedł, to się WPan obey-
„ dziesz bez czuwania nad drugiemi; gdy
„ ia tym czasem iestem w naywiększym
„ niedostatku ludzi z talentami, którym-
„ bym się mógł zwierzyć, zarzucony na-
„ ciskiem interefsów.„

Ministrowie owego czasu rozumieli, iż ieszcze talentów potrzeba było do posiadania urzędów, i że nikt ich piastować niemógł, gdy niemiał do tego potrzebney zdatności. Roland zezwolił na prozbę. Pache był zapytany, i podiął się dobrowolnie, pod podobnemi warunkami; iakie

z Rolandem był uczynił. Zaięty nową pracą, niewidywaliśmy go często, ale Servan chwalił go bardzo. Ministerium odmienione zostało; Roland żył prywatnie, a Pache powrócił znowu do swoiey sekcyi. Dzień 10. Sierpnia przyszedł, a prawodawcze zgromadzenie przywołało patryotycznych ministrów napowrót. Roland urządził swóy gabinet. Pache zapewniał, że nieprzyymie żadnego urzędu; a tak przybrał sobie Roland Pana Fepoul, którego mu Pache był zalecił. Był to rostropny, pracowity i punktualny człowiek, który rachunkowemi interefsami bardzo dobrze zawiadywał; w reszcie był obrotny, nigdy z nikim w sprzeczki niewchodził, i zawsze był za stroną mocnieyszego.

Roland będąc mianowanym na deputowanego do konwencyi, przez wstręt do okrucieństw popełnionych w Wrześniu, chciał swóy urząd ministra złożyć, a wiedząc iak wielkąby to przykrością było dla ludzi rostropnych wyznaczenie następcy na iego mieysce, rozumiał iż się przysłuży

dobru publicznemu, gdy zaleci na ten urząd Pache. Uczynił to z otwartością wrodzoną swemu charakterowi, i ukontentowaniem czułey duszy, która sobie ma za zaszczyt, gdy tam za sługę przyznaie, gdzie rozumie, iż ią dostrzegła.

Pache, który przedtym swego zamiaru niedał poznać, i nawet przełożeństwa nad meblów kamerą nieprzyiął, na który urząd on sam Restouta zalecał, którego Roland na iego świadectwo mianował, Pache zdawał się bydź kontent, zostawać bez obowiązku, a przecież przyiął od Pana Monge poselstwo do Toulonu, i gdzie iakem się potym dowiedziała, głupstwa popełnił.

Słabość zdrowia Serwana przymusiła go do złożenia urzędu ministra woiennego; i ten człowiek, który od Rolanda był zalecony, otrzymał ten wydział iako mąż względem którego maxym można się było zapewnić, i któremu podług iego talentów na sposobach brakować niemogło. Donieśliśmy Pache listownie o iego mianowaniu;

i nagliliśmy na niego ażeby ie przyiął; ale podobno i tego wszystkiego nie było potrzeba; ponieważ ten względem swey niepodległości tak gorliwy człowiek, naymnieyszey niepokazał niespokoyności względem ciężaru, który na niego wkładano, i przyiął go bez naymnieyszey zwłoki. Gdy do Paryża powrócił, nawiedził nas, bawiliśmy go z zaufaniem powiadaiąc o skłonności umysłów, o partyi, którą deputacya Paryzka zrobiła, o występkach rady gminney, o niebezpieczeństwach na które się wolność konwencyi narażała, a mianowicie o tych niebezpieczeństwach, którémi przemoc występnych, i złego życia ludzi zagrozić mogła, którzy dla tego tylko przewodzić chcieli aby kary uszli, albo swoie namiętności zaspokoili; naostatek powiadaliśmy mu o porządku, który w iego departamencie zaprowadzonym bydź powinien, i onaszey radości widzenia go w radzie, gdzie iego przytomność utrzyma zarówno zgodność woli i postępowań. Pache przyiął oświadczenie naszego

wylania z milczeniem ukrytego człowieka, a w radzie sprzeciwiał się wszystkim zdaniom Rolanda, i naostatek przestał nas odwiedzać.

Rozumieliśmy z początku, że przyczyną takiego postępowania iest miłość własna, i gatunek obawy ażeby się niezdawał bydź kreaturą Rolanda; ale w krótce dowiedziałam się, że ten człowiek, który prożby swego kollegi chcącego mieć go u siebie nigdy nieprzyymował, pod pozorem, że rozmaitość iego prac przymuszała go do prowadzenia prywatnego życia, Fabrego, Chabota i innych członków góry do siebie na obiad zapraszał; otoczył się ich przyiaciołmi; ich kreaturom, to iest wszystkim osobom teatralnym, albo niewiadomym i intrygantom tegoż gatunku urzędy rozdawał, i że poczciwi mruczeć i wzdychać zaczęli. Sądziłam, że ostatniego sposobu doświadczyć potrzeba, dla oświecenia go, ieżeli tylko oszukanym iest, i dla dowiedzenia się o iego niesłuszności z pewnością, ieżeli w rzeczy samey złych

sentymentów iest. Pisałam do niego 11. Listopada w tonie przyiacielskim, i doniosłam mu o mruczeniu, które przeciw niemu powstało, o przyczynach z których wynikło, i o tym, co mu iego własny interefs zdawał się doradzać. Przypomniałam mu to, co mu poufałość przy osiągnieniu iego ministrostwa przepowiedziała; iako też namieniłam o nieoboiętnych sentymentach, któreśmy mu okazali, o tym, czego się też same spodziewać kazały: i o stanie rzeczy, który iest przeciwny temu wszystkiemu, czego podług okoliczności spodziewać się można było,

Pache niedał mi naymnieyszey odpowiedzi, i dowiedzieliśmy się w krótce potym, że iego pierwsi agenci, Hafsenfratz, Vincent i inni (podłe dusze, o którychbym zmianki nieuczyniła, gdyby ich imiona w historyi rozruchów w ostatnich czasach zdarzonych przez własne ich występki uwiecznione niebyły) u jakobinów i gdzieindziey przeciwko Rolandowi krzyczeli, i głosili go za nieprzyiaciela ludu. Niemoż-

na więc było iuż powątpiewać, że go Pache chciał zgubić. Podłość i haniebność tego postępku wzbudziła we mnie niechęć i pogardę; w tych sentymentach uprzedziłam różne osoby, które Pana Pache przez nas poznały, i które na ów czas skłonne były do posądzenia mnie o lekkomyślność; ale potym przeszły mnie w obrzydliwości, którą względem niego miały.

Jego sprzeniewierzenia, albo przynaymniey trwonienia w sprawowaniu woiennego departamentu były za iego ministrostwa straszliwe; dezorganizacya pokazywała się wszędzie ze złego wyboru osób; dowiedziono było, że regimenta do małey liczby ludzi zmnieyszone za zupełne opłacano; niepodobieństwo się pokazało więcey iak ze 130. millionów nietylko się wyrachować ale przynaymniey wymyślić na co się wydały. W dwudziestu czterech godzinach, po iego oddaleniu, które przez tyle nieszczęść potrzebnem się stało, mianował on ieszcze do sześćdziesięciu urzędów, co tylko miał swoich znaiomych dosyć podłych

subiektów, którzy go otaczali; zacząwszy od swego zięcia, który z wikaryusza urzędnikiem z pensyą 19,000. liwrów został, aż do swego perukarza dziewietnastoletniego chłopca, którego woiennym kommissarzem uczynił. Te są czyny, które lud Paryzki nadgrodził powołuiąc Pache na Prezydenta, który od Chaumetta, Heberta i innych niegodziwych wsparty, uciemiężenie prawodawczego zgromadzenia, naruszenie reprezentacyi narodowey, i wywołanie wszystkich cnotliwych ludzi popierał, i zgubę swoiey oyczyzny zgotował.

I to iest ten człowiek, który wolnego kraiu szukał, który pensyy nieprzyyymował, który z urzędów się wymawiał! Ale Pache udał się do Szwaycaryi z kąd rodem był, ponieważ iego oyciec w Paryżu u iednego wielkiego pana odźwiernym był; spodziewał się iż w tym kraiu przyiemnieyszy byt mieć będzie, niżeli na mieyscu, które mu iego niskie urodzenie przypominało. Pache otrzymał od Castriego pensyą, która podległość dowodziła, i która przedmiotem podeyźrze-

nia bydź mogła gdy szlachta i ministrowie dawnego rządu prześladowanemi byli. Tey okoliczności niewiedziałam dawniey, która mu wcale dobrze uszła; bo powróciwszy po dobyciu Bastylii do Francyi, dla nabycia wpływu, starał się przypodobać iednemu małemu towarzystwu ludu, które dobrą organizacya miało; wymawiał się uporczywie od niższych urzędów, a skoro przyszło wniść do rady i obiąć nayważnieyszy wydział w ministeryum w okolicznościach owego czasu, nieokazał naymnieyszego wstrętu. Jest to świętoszek Moliera w polityce.

W tym momencie, gdy ia to piszę, siedzi Biron w tym samym więzieniu, co i ia. Biron przybył w ostatnich dniach ministrostwa Pache do Paryża, dla doniesienia go w zgromadzeniu; miał przy sobie wszystkie papiery, które mogły iego złych postępkòw dowieść. Ale Biron zobaczywszy go, uwiódł się iego przyiacielską miną, i przekonywał się sam u siebie, że więcey niezdatności a niżeli niepoczciwości

wości w nim znayduie. Czuł żeby to było rzeczą okrutną zgubić człowieka, który mógł bydź oszukanym; zaniechał przeto swego przedsiewzięcia, i powiedział to potym samemu Pache. Ten oświadczył mu się iak okoliczność kazała, wyłudził na nim papiery i dowody tyczące się skarg przeciwko niemu wymierzonych, i kazał Birona do włoskiey armii posłać, gdzie we wszystkim doznał niedostatku. Otrzymał kilka zwycięztw, te były zamilczane. Czynił przełożenia, na które wcale nic nieuważano. Czas minął, a złe się powiększało; on obstawał przy swoich żądaniach; dano mu rozkaz, aby przybył do Paryża, a gdy się tu pokazał, schwytano go i zamknięto w więzieniu Swiętey Pelagii. W swoim nieszczęściu uznaie rękę Pache i tyrana, który go uciska,

(*Reszta w następuiącey części.*)

III.

Odpowiedź na mniemane usprawiedliwienie się Jenerała Dumouriera.

Powiedziano imieniem Dumouriera w pismku pod tytułem: *Kampania jenerała Dumouriera w Szampanii i Belgium, w rozdziale 5. o bitwie pod Gemmappe.* „Daleko „większe korzyści można było odnieść z „tey bitwy, gdyby Ferrand i Beurnonville „byli zaczęli atakować o godzinie osmey „zrana.“

Dumourier zapomniał zapewne, że dał rozkaz Ferrandowi czekania na Rosiera, który komenderował piechotę letką, i która była w tyle o milę za woyskiem; dopiero około godziny dziesiątey nadszedł, i zaraz się atak zaczął od wsi Carignon,

która była od razu wzięta, i bez utraty czasu poszliśmy na Gemmappe.

Dumourier mówi o ataku Gemmappe: „ że iego zaufaniec Thouvenot, którego „ mówi że posłał do jenerała Ferranda, „ widział że ten staruch jenerał utracił „ głowę, strzelał nadaremnie i niemógł się „ na nic decydować. "

Staruch jenerał Ferrand niewidział w cale Thouvenota; pisał na ów czas do Dumouriera, i doniósł mu: „ Że ieżeli wydał „ iakie rozkazy Thouvenotowi, on ich niewykonał i niepokazał się w cale. " Tak iest, zaraz na ów czas jenerał Ferrand zaręczał, iż niewidział pułkownika Thouvenot, i teraz ieszcze to samo potwierdza. Odwołuie się wreszcie do wszystkich swoich kollegów woyskowych, którzy równie iak i ich jenerał nieutracili głowy, ponieważ się bili zwycięzko, i niemało się przez swoie męztwo przyłożyli do wygraney tego chwalebnego dnia, niechay powiedzą, ieżeli widzieli Thouvenota.

Jenerał Ferrand niebawił się daremnym strzelaniem, iak mówi Dumourier, i w tym się odwołuie do swoich kollegów. Artylleryą niemogła iść za nim po łąkach błotnistych i pełnych przykóp, zostawił ią w tyle za sobą w porządku bitwy i naładowaną siekaniną, ażeby mogła okryć nagłe cofnienie, które iednak nienastąpiło, chociaż staruch jenerał Ferrand niemiał tylko sześć batalionów i regiment iazdy, który miał dawniey. Ten ostatni, zamiast co wyszedłszy ze wsi Carignon, miał się udać w lewą, poszedł w prawą, a umiał się znaleść w śrzodku dla odparcia nieprzyiaciela. Chociaż z tak małą siłą Ferrand niestracił głowy, ani męztwa ani zaufania w swoich sześciu batalionach, które mu się pozostały; poszedł więc z dwiema batalionami 29. regimentu, pierwszym batalionem 54. regimentu, pierwszym batalionem regimentn Lombardyi, pierwszym Grawilii, dwiema obydwu sewrów, otoczony swoim sztabem, złożonym z obywateli Bourdois, Cezard, Gaspard i Monge-

not, z wyprostowanemi bagnetami, wypędził nieprzyiaciela, i wszedł tak śpieszno do wsi Gemmappe iak i do Carignon; a Chociaż Ferrand miał pod sobą konia zabitego i tęgo był postrzelony w nogę, nieprzestał iednak i piechotą atakować: zginęło w tey okazyi trzysta do czterechset nieprzyiaciół, i tyleż zabraliśmy w niewolą, którzy byli zaraz odesłąni do Walencien; cała artylleryа, która się składała w tey wsi z siedmiu armat i tyleż wozów amunicyinych dostała się w nasze ręce. Niechay officyerowie, żołnierze i woluntaryusze powiedzą ieżeli widzieli pod czas ataku ostatniey wsi Thouvenota przyiaciela Dumouriera. Jenerał Ferrand niebędzie tu opisywał mieysca, ani szyku bitwy, ponieważ są opisane w rozdziale 5. kampanii Dumouriera; niechce w tey odpowiedzi tylko poprawić błąd, i oddadź każdemu sprawiedliwość.

Skoro te wyżey zmiankowane sześć batalionów opanowały Gemmappe, xiążę Cieszyński zaraz się rozkazał cofnąć. Oto

iest, co zaświadczą bardzo wielu obywateli z Mons, przypatruiących się z obserwatorium wieży i z wysepów na wałach; ale jenerał Dumourier niemoże przebaczyć jenerałowi Ferrand szczerości, względem iego przyiaciela Thouvenot, chce się zemścić; a bardziey ieszcze niemoże mu darować zepsucia spolnie z znayduiącemi się tam na ów czas reprezentantami, iego proiektu w roku 1793. z 1go na 2gi Kwietnia, oddania nadgranicznych fortec xięciu Koburgowi; proiektu, który dowodzi iego zdradę przeciwko narodowi, któremu poprzysiągł: jenerał zaś Ferrand został wierny swoiey przysiędze, i póki kropelka krwi w iego żyłach popłynie, nigdy się niezmieni. Dał tego nowe dowody podczas obleżenia i bombardowania Walencien, broniąc się przez trzy miesiące przeciwko blisko półtora kroć sto tysięcy woyska, i dwieście do trzechset armat, a on niemiał tylko dziewięć tysięcy ludzi i sto trzydzieści ośm armat, i powrócił na łono oyczyzny z swoim walecznym garnizonem

i nieustraszonemi reprezentantami ludu Cochon i Briez. Więc staruch jenerał Ferrand nieutracił głowy w tych wszystkich okolicznościach. Daleki iest iednak od tego, ażeby sobie miał przypisywać chwałę, którą winien, ludziom odważnym i pełnym talentów, którzy mu tak skutecznie dopomagali: nayprzód w bitwie pod Gemmappe swoim sześciom batalinom i ich sztabowi; powtóre z 1go na 2gi Kwietnia w proiekcie Dumouriera reprezentantom ludu. Potrzecie podczas oblężenia Walencien, swemu walecznemu garnizonowi, dwoma deputowanym Briez i Cochon, i wielkiey liczbie mieszkańców Walencien, po między któremi potrzeba rozróżnić oyców familii i kupców dobrze się maiących, którzy poformowali kompanie kanonierów, nigdy nieopuścili swoich stanowisk, i chociaż ustawicznie na naywiększe niebezpieczeństwa wystawieni byli, nieutracili iednak ani swego męztwa, ani gorliwości, ani swoiey zimney krwi.

Henr: Banis Ferrand jen: dywizyyny.

IV.

Ułomek z Listu z Osnabrük dnia 16. Sierpnia 1795. roku.

Widzieliśmy tu nadspodziewane rzeczy. Nasze miasto było od kilku niedziel mieyscem zgromadzenia hollenders: officyerów i żołnierzy, którzy wyszli z swoiey oyczyzny dla służeniu Xciu Fryderykowi Oranii do wprowadzenia go nazad do swego kraiu, do czego nayskutecznieysze przygotowania poczynione były. Anglia nieoszczędzała na to pieniędzy; i żołnierze emigranci niemieli się przyczyny ani na przyiacielskie obchodzenie się z niemi, ani na niedostatek narzekać; więcey się uskarżali na Prusaków, którzy ich na granicach nienaymiley przyymowali. Z tym wszystkim cieszono ich, w krótce pomyślnieyszą przy-

szłością; oni też czekali cierpliwie dalszego swego losu, w tey stolicy, którą im sam xiążę na zgromadzenie się przeznaczył. Niemożna sobie wystawić ich ukontentowania, gdy przeszłey niedzieli zobaczyli tu przybyłego xięcia Fryderyka Oranii z jenerałem Stamford z Brunświku; tylko że tu niezabawił tylko trzy godziny, poiechał do Delmenhorst, dla porozumienia się z jenerałem Dundas, względem rozkwaterowania i dalszego utrzymywania swoich woysk.

Zaraz po iego odieździe nadeszła tu wiadomość, że jenerał Pruski Romberg w Münster, kazał kilka set zbiegów hollenderskich zatrzymać, i kilku za poczynione gwałty po wsiach ukarać i wszystkich pod konwoiem Francuzom odesłał. Komenderuiący tuteyszych Hollendrów podpułkownik Van der Maesen, iak się o tym dowiedział posłał maiora Van der Hoop, i rotmistrza d'Angeli do jenerała Pruskiego do Münster, dla ugodzenia tey sprawy; ale tam nienaylepiey przyięci, powrócili zni-

czem. Ażeby i tu zakłócić ich spokoyne siedzenie, rozpuszczono niegodziwe wieści, iakoby zamyślali to miasto, ich iedyne schronienie zapalić. Ktoby na to niepatrzał niemógłby sobie żadną miarą wystawić, żeby tak błache wieści mogły iakie wrażenie uczynić. W momencie rozkazał tuteyszy komenderuiący jenerał Pruski, wszystkie warty podwoić, patrole cała noc chodziły. Nieprzychylność Prusaków pokazuie się zewszystkich stron ku Hollendrom. Oboiści od tutay garnizonem stoiącego Schladena regimentu, przyszli do austeryi pod krzywem łokciem zwaney, i zaczeli patryotyczne francuzkie pieśni grać. Będący tam Hollenderscy officyerowie prosili ich aby podobnych marszów niegrali; ale przypatruiący się Pruski officyer od regimentu Schladena, zawołał: „ graycie, „ co chcecie, wyście Prusacy, nikt wam „ nima nic do rozkazu. “ Ztąd przyszło do kłótni; i gdyby ich przytomni temu ludzie słuszni niebyli pogodzili, byłoby przyszło do ostatecznych kroków.

Nieszczęśliwe położenie emigrantów hollenderskich odebrało dnia wczorayszego ostatni cios.— Wczorayszey nocy przyszła do tuteyszego jenerała Schladena wcale niespodziewanie sztafeta od jenerała Romberga z Münster z Królewskim rozkazem, aby natychmiast wyprawił wszystkich Hollendrów z Osnabrük. Jenerał Pruski niezachował nawet zwyczayney formalności; niekazał ich opowiedzieć przez tuteyszego Hanowerskiego komendanta, tylko posłał swoich żołnierzy od domu, do domu, ażeby natychmiast wszyscy Hollendrzy z tąd wyszli; a któryby przed godziną dziesiątą z miasta niewyszedł, że będzie, żołnierzami wyprowadzony. Kazał potym wszystkim żołnierzom pod bronią stanąć, i wszystkie ulice obsadzić.

Nadaremnie mu Hollendrzy wystawiali, że tak ostry rozkaz niemoże pochodzić od samego Króla Pruskiego, za którego szwagra i familią właściwie się tu bić przybyli, i że Król Pruski sam zagwarantował władzę Sztadhudera. Prosili go aby pom-

niał na to, że oni tu nieprzyszli dla zabawy, ale dopełnić swoiey powinności, iako wierni swoiey przysiędze żołnierze Hollenderscy, i że im to mieysce biskup Osnabrycki iako rządca tego kraiu i xiążę Rzeszy sam naznaczył. Iże xiążę Oranii należy także do stanów Rzeszy, która ieszcze dotąd woynę z Francyą prowadzi, a oprócz tego iest ieszcze ten xiążę w osobistey woynie przeciwko Francuzom i ich zausznikom w Hollandyi, którzy mu wzdobytych kraiach iego dobra pozabierali.

Wszystkie te przełożenia były bez żadnego skutku, bo chociażby jenerał był naywiększym przyiacielem Hollendrów, co się inaczey pokazuie, to były bardzo iasne iego rozkazy, nie, żeby miał wchodzić w ich tłómaczenie. Wszyscy więc Hollendrzy musieli się zaraz wynosić; nawet sekretarz i lokaie, których tu xiążę Fryderyk zostawił, musieli rzeczy zostawić, a sami się wynieść. Z Osnabrük wypędzeni Hollendrzy, znaleźli protekcyą w jenerale Walmoden, który im naznaczył

Diepholtz i iego okolice na kwatery; ale zapewne wielu utracą ducha i powrócą do domu. Przy wypędzeniu rachowano ich 2,700. ale codziennie ich przybywało, teraz zapewne utracą ochotę do emigracyi.

Zdaie się, iż zupełnie porzucono proiekt przywrócenia nazad Sztadhudera do Hollandyi. I to iuż więcey nie iest, taiemnicą, że Król Pruski pisał do xięcia Oranii, zakazuiąc mu wszelkie formowanie woyska i radził, aby odstąpił swoiey partyi w Hollandyi, i postępował sobie podług woli teraźnieyszego rządu.

V.

Wypis Biografii Jenerała Pichegru z Angielskich Pism.

Jenerał Pichegru urodził się w Poligne w Franchecomté; iego oyciec był maiętnym dzierżawcą. Ma pół szósty stopy wysokości; czarne włosy, i takąż brodę i brwi. Fizognomią ma męzką, która zapowiada wielki charakter, i okazuie człowieka głębokiey przenikłości, który się stara dociec taiemnicy w drugich, a swoię całkiem ukryć. Wziął dobrą edukacyą, chciał naypierwey bydź mnichem, i był iuż w samey rzeczy wstąpił do bernardynów; ale iego czynny i pracowity charakter nieodpowiadał temu nowemu sposobowi zycia, i został żołnierzem. W roku 1783. przyiał służbę w Strazburgu w regimencie artyleryi

ryi Metzkiey, w roku 27. swego wieku. Tu okazał nadzwyczayną łatwość w nauczeniu się tego wszystkiego, co do iego stanu należało, i w krótce posiadał z gruntu wszystkie nauki. W roku 1786. został pod czas mustry niebezpiecznie ranionym w rękę; z początku miano iego ranę za nieuleczoną; udał się tedy do ministra prosząc o pensyą prostego kanoniera, ale że niedawno służył odmówioną mu została: maior zaś tego regimentu widząc że Pichegru iego regimentowi potrzebny wyrobił mu stopień sierżanta. Odtąd poświęcił się pięknym wiadomościom i robił niezgorsze wiersze. Potym został wezwanym do kancellaryi sztabowey, którey w krótce został dyrektorem. W tym samym roku wyszedł z artyleryi, poszedł uformować batalion gwardyi narodowey, którą z osobliwszą zręcznością komenderował, tu sobie wielką chwałę ziednał. W krótce zosta sztabsofficyerem w woysku Custina; usługi, które tu czynił, odkryły dopiero iego woienny gieniusz, którego dotąd niemiał

sposobności okazać. Wiele zwycięztw tego jenerała, potrzeba iego wolenney znaiomości i ostrey punktualności przypisać z którą wykonywał powierzone sobie rozkazy.

Wiadomo iest, że wszystkie plany woienne, przychodzą mu od wydziału woiennego, który się składa z kilku starych officyerów, z rzadkiemi talentami, ktorych imiona dotąd niewiadome. Wszyscy się powszechnie zgadzaią, że Pichegru nadzwyczayną odwagę posiada, i nigdy niezmordowany w swoiey pracy; w nay większym nawet ogniu zawsze zimną krew zachowuie. Z resztą iest nadzwyczay ludzki, dał iuż tego bardzo wiele dowodów: iego zwycięztwa, niezrobiły go ani upartym, ani dumnym.

MONITOR
ROZNYCH CIEKAWOSCI
ROKU 1795.

Część 18ta. na dzień Ostatni Września.

I.

Reszta Wstępu do Konstytucyi przez Boissy-d'Anglas.

Wezwiemyż powagi edukacyi dla utwierdzenia ustaw? Ale nurt przypadków, a powiedzmy i zbrodni, niepozwolił w żadnym zakądku zaprowadzić tych ustanowień, w których się pod dozorem mędrców czyszczą nowe pokolenia. Jedna tylko edukacya potrafiła nasiąknąć dusze nasze; wszystkich nas podbiła pod swe lekcye: to iest, edukacya nieszczęścia. Ale

iakkolwiek może bydź wielki iey wpływ, ustawy, które ią przygotowały są nadto obrzydłe, nie żeby miały służyć do zamiłowania nabożeństwa, które chcemy ustanowić.

Niezostaie nam więc, dla zaprowadzenia uszanowania naszych ustaw, żeby im nadać ów spaniały charakter, który zapalaiąc duszę zgina wolą człowieka, i który ich trwalszemi czyni, iak gdyby były na tablicach miedzianych rzniętemi; niezostaie się nam, mówię tylko oznaczyć ie głęboką mądrością. Postanówmy naypierwey to wszystko co może nadać ich stanowicielom ową powazność, ową przezorność, która ich od pomyłek namiętności zasłoni. Ułóżmy w ten sposòb ciało prawodawcze, żeby od niego nigdy żadna ustawa inaczey niewyszła tylko głęboko rozważoną. Przypomniymy sobie tyle zawieruch wzniecօnych pomiędzy nami, i w łonie poprzedniczych zgromadzeń. Ustawa, utworzona w walce zazdrosnych i burzliwych namiętności, traciła zawczasu

ową głęboką moralność, która miała bydź iey duszą; a nosząc na sobie cechę gorszącego przypominku wszystkich zawieruch, do których była powodem, nierozchodziła się po całym państwie, tylko dla wzniecenia nowych rozruchów.

Jeżeli rozmyślania filozofów, ieżeli wyszukiwania uczonych wymagaia przytomności duszy, potrzebuią wszelkiey baczności iaka tylko iest w mocy człowieka, cóż dopiero stanowienie ustawy, która łączy i trudności pogodzenia umysłów, i uwagi czynów naytrudnieyszych do rozbioru, i rozwiązanie naywiększey zagadki serca ludzkiego?

Jakimże sposobem doydzie prawodawca do swego wysokiego przeznaczenia, ieżeli się znayduie w takim położeniu, przy stanowieniu ustawy, że wszystko ożywia w nim iego namiętności, a nic ich niepowściąga; ieżeli wszystko co się około niego burzy wzmaga i utrzymuie poruszenie iego duszy? Nieszczęśliwy każdy naród, który odbiera swe ustawy od takiego zgro-

madzenia prawodawców, do którego uczęszczaią iak na widowisko, w którym panuie większa wrzawa, widocznieysze pomięszanie zdań, iak na samey scenie; gdzie zaślepienie tak daleko zachodzi, że przypatrywacze rozumią się bydź sami aktorami, dzielą i wzniecaią poruszenie; gdzie ludzie upoieni napastuią się, unoszą w tłoku, i rozumią że się naradzaią!

Ileż to razy wpośrzód burzy niepowiadaliśmy sobie: *uciżmy nasze namiętności, bo nas upadlaią, bo chydzą nasze dzieło*? Jakiż przepis nas do tego przymuszał? iakiżeśmy hamulec sami sobie położyli? Postawieni bez ustanku po między głupstwem, które zamiast oświecenia się zawiesza wszystko, i niewiadomością, która decyduie bez porady, momentalne podeyście decydowało ustawę. Nie formowała się w ten czas, kiedy nasze umysły były oświecone; kiedy nasze dusze były umiarkowane, ale często była wykrzyknioną w ten czas, kiedy nasze siły fizyczne były iuż wycięczone. Nietaymy tego przed nami,

że chociażeśmy widzieli dotąd że namiętność wolności i dobra publicznego, pokazały się mocnieysze i zaciętsze nad przesądy, które obalały, to iest iednak w naturze rzeczy, że namiętności poiedyńczych ludzi, że chciwość, ambicya, nienawiść, zemsta, pilniey czuwaią, większy maią przystęp, większą zręczność większy talent do obłąkania ludzi pod różnemi niegodziwemi pozorami, iak owe sprzyiaiące i poruszaiące namiętności, które zabieraią intereſs ogołu; a zatym będzie zawsze zwycięztwo przy pierwszych, zwłaszcza w takich zgromadzeniach gdzie każdey godziny można ustawę stanowić.

Zostawcie tę łatwość stanowienia ustaw, zobaczycie iak się rozmnożą, iak iedne drugim będą przeciwne, iak iedne drugiemi będą natrząsać, iak iedne drugim będą ubliżać. Jakimże sposobem będzie szanowana ustawa dzisieysza, kiedy iest przeciwna wczorayszey, która równie obaliła wiele innych? Jakimże sposobem będą ustawy szanowane, kiedy przez łatwość

stanowienia ich, tak się daleko rozmnożyły, że nayobszernieyszy umysł niepotrafi ich obiąć ani zrozumieć? Gdzie wiele ustaw, tam niema wykonania; gdzie mało ustaw, tam lepiey są zrozumiane i lepiey wykonane.

Nadaremnie przepisywalibyście porządek radzenia dla iedynego zgromadzenia; rozumiecież, że iego przez zawady wzmagaiąca się popędliwość szanowałaby położone mu szranki? niepodlegałoby waszem formułom, tylko dotąd, dopokiby mu się niezapodobało ich zwalić. Wszystko to, coby go wiązało, byłoby dla niego nieznośnym; a bierąc to wszystko coby ścieśniało iego moc, iako przeciwne wolności, zobaczylibyście go w krótce wyższym nad wszystkie reguły, i uważałoby swoie oswobodzenie iako odrądzaiącą się rewolucyą. Ile razyby mu kto radził chociaż fałszywie, że dla szczęśliwości kraiu potrzebna odmiana, że prędki sposób radzenia może bydź dla dobra publicznego użytecznym, zarazby się tego chwyciło.

Niebędę się długo bawił nad wyliczaniem wam nieoddzielnych niebezpieczeństw od bytu iednego tylko zgromadzenia; mam za sobą waszą własną historyą i czucie waszych sumnień. Któż nam lepiey iak wy może powiedzieć, iak wielki może bydź wpływ iednego człowieka w iednym tylko zgromadzeniu? iakim sposobem mogą się namiętności wcisnąć, iakim sposobem mogą rozdziele ie wzniecić, iakim sposobem intryga, kilku fakcyonistów, śmiałość kilku łotrów, wymowa kilku mowców, ta fałszywa opinia publiczna, którą tak łatwo przybrać, mogą wzniecić rozruchy, których nic niewstrzyma, mogą bydź okazyą do porywczości, ktorey nic niezachamuie i mogą utworzyć dekreta, które ieżeli będą utrzymane, mogą pozbawić lud iego szczęśliwości i wolności, a ieżeli będą odwołane reprezentacyą narodową iey mocy i powagi?

W iednym tylko zgromadzeniu, nienapotyka tyrania, tylko w pierwszych krokach opor; ieżeli nieprzewidziana okoliczność, zapał obłąkanie ludu, ułatwią

mu naypierwszą zawadę, na ów czas uzbroi się wszelką siłą reprezentacyi narodowey, przeciwko samey sobie; ustanowi na iedyney i niewzruszoney zasadzie tron strachu, i ludzie naycnotliwsi będą przymuszeni choć na pozór pochwalić zbrodnie, dopuścić strominiami rozlewać krew ludzką, do póki niebędą w stanie zrobić szczęśliwe sprzysiężenie, na obalenie tyrana i przywrócenie wolności.

Tam niemoże bydź stałey konstytucyi gdzie ciało prawodawcze nieskłada się tylko z iednego samego zgromadzenia; bo ieżeli niebędzie stałości w rezolucyach, toć iest oczywista rzecz, że iey niemasz w konstytucyi, która im służy za sasadę. Tam gdzie niemasz żadnych ustaw stałych, tam niebędzie wcale i nałogów politycznych, a gdzie niemasz żadnych nałogów politycznych, tam niebędzie wcale i charakteru narodowego, więc nic na ów czas nieobroni konstytucyi, którą lud zaprzysiągł. Dosyć będzie, niechay się kilką członkom sprzykrzy ustawiczne przeci-

wienie się ich widokom, niechay zechcą zrucić to iarzmo, wnet całe zgromadzenie zostanie zaburzone, a niebędzie wiedzieć dla czego. Podział ciała prawodawczego na dwie sekcye, uczyni wszystkie naradzenia doyrzałemi, przepisuiąc im dwa różne stopnie, przez które maią przechodzić; ten podział będzie rękoymią, że przepisane reguły dla każdey z nich, do stanowienia ustaw, będą od obydwóch szanowane. Pierwsza przyłoży więcey baczności w swoich decyzyach dla tego samego że będą od drugiey roztrząsane; druga uwiadomiona o pomyłkach pierwszey, i o przyczynach, które były do nich powodem, uzbroi się zawczasu przeciwko mylnemu sądowi, którego iuż będzie ducha znała; niebędzie śmiała odrzucić decyzyi, która będzie oznaczona piętnem sprawiedliwości i ogólną aprobacyą; niebędzie śmiała przyiąć takiey, przeciwko którey powstaną, ta sama sprawiedliwość i ta sama opinia publiczna. A ieżeli rzecz iest wątpliwa, wyniknie z przyięcia ied-

ney sekcyi, a z odrzucenia drugiey, nowe roztrząsanie, a chociażby i odrzucenie było i niesłuszne, to iest iednak wielka różnica między niebezpieczeństwem, mieć o iednę dobrą ustawę mniey, albo o iednę złą więcey; my przy tym wszystkim doydziemy ieszcze do naywyższego stopnia doskonałości, do którego tylko urządzenia ludzkie doyść mogą.

Jeżeli do tych wszystkich dowodów, potrzeba ieszcze przydać niektóre przykłady, to wezwiemy Amerykańskich: właśnie wszystkie konstytucye tego ludu, starszego od nas w wolności, podzieliły ciało prawodawcze, a doznały ztąd spokoyności publiczney. Pensylwania sama niechciała długo przystać tylko na iedno zgromadzenie, a pomimo czystości obyczaiów swoich mieszkańców, prostoty ich zwyczaiów, słodyczy ich cnot prywatnych, doznała wewnętrznych zamieszek, że ią przymusiły póyść za przykładem swoich spółstanów.

Nieznam wcale, mogę powiedzieć, gruntownych zarzutòw przeciwko podziałowi ciała prawodawczego; ale iest nieiakie uprzedzenie przeciwko temu mądremu układowi, ponieważ duchy trwożliwe, gorące i podeyrzliwe, owi zazdrośni kochankowie wolności, rozumią zawsze dostrzegać w tym ustanowieniu ożywienie zniszczonych tytułów, zmartwychwstanie szlachty i utworzenie parow. Przyzwyczaieni nieoddzielać wyobrażenia dwóch izb, od dostoyności dziedziczney, boią się, żebyśmy niechcieli wprowadzić do Francyi tego naypotwornieyszego systematu. Ah! niechay będą spokoyni ci przyiaciele równości, my ią tak kochamy iak i oni: konstytucyą, którą przynosiemy, powinna się spierać na tey wieczney zasadzie, a my się wcale od niey niechcemy oddalić. Niechay oddalą od siebie te dziecinne boiaźni: próżne strachy są tylko udziałem szczupłych umysłów i słabych dusz; dosyć im będzie przeczytać urządzenie które proponuiemy, a przekonaią się, że nięma

nic w nim przeciwnego wolności republikańskiey.

Rada starszych, którą wam proponuiemy, iest ustanowieniem mądrem, politycznym i moralnym, którego celem iest utrzymanie praw ludu i zachowanie wolności. Zamiarem ustanowienia parow Angielskich, iest utwierdzenie królewskiey władzy, a rady starszych iest zabronienie iey powrotu. Jeden tylko maią spólny pożytek, to iest wstrzymanie porywczości prawodawców; ale z resztą takie między niemi zachodzi podobieństwo, iakie iest między monarchią i rzecząpospolitą, między lennictwem i równością, między wolnością i niewolą.

Niedosyć było dla nas zaproponować mocną zawadę przeciwko porywczości, która w zapale tylko iednego zgromadzenia wydziera dekreta; chcieliśmy także zabezpieczyć radę starszych od niebezpieczney pokusy chodzenia w zawody, z radą pięciu set, względem stanowienia ustaw; dla tego ograniczyliśmy iey

prawa i iey powinności w ten sposób, że niemoże proponować żadnych ustaw, tylko przyiąć te rezolucye albo odrzucić, które iey będą podane.

Rada pięciuset, składaiąc się z członków młodszych będzie proponowała dekreta, które będzie rozumiała bydź użytecznemi; ona będzie myślą, albo raczey imaginacyą Rzeczypospolitey, a rada starszych będzie rozumem: niebędzie miała innego obowiązku tylko dochodzić z rostropnością, które ustawy ma przyiąć, a które odrzucić, ale nigdy żadnych niepoproponować.

Przyozdobcie ciało prawodawcze poważnemi i nakazuiącemi formalnościami; niechay radzi okryty znakami swoiey godności, ażeby każdy członek przypominał sobie w każdym momencie, czym iest i czym bydź powinien.

Ale iakażkolwiek bądź forma rządu, naypierwszą starannością powinno bydż tych, którzy są wezwani do ułożenia go, ażeby zagrodzili wszystkim osobom, w

których ręku iakikolwiek skład będzie władzy, żeby niezaprowadzili uciemiężenia. A chcąc do tego doyść, niemasz pewnieyszego sposobu, iak podzielić i urządzić w ten sposób wszystkie władze, żeby się nigdy niepotrafiły w iednych ręku połączyć: wszędzie gdzie są połączone, wszędzie gdzie są pomięszane, tam niemasz więcey wolności, tam iuż iest despotyzm.

Ustawy powinny się powoli stanowić, ale powinny bydź prędko wykonywane, a gdzie iest władza stanowienia ustaw, zmieszana zwładzą wykonawczą, tam się przeciwnie dzieie; ustawy powinny bydź ogólne, powinny zaymować wszystkich ludzi, powinny bydź przódy znane od tych wszystkich, którzy im podlegaią; ale kiedy prawodawca zatrudnia się wykonaniem, w ten czas wszystko na opak idzie; zamiast ustaw rzeczywistych, niewidać tylko decyzye przeciwko partykularnym.

Wszystkie władze pochodzą od ludu; ta prawda iest niewzruszona i niepotrzebuie żadnego potwierdzenia; ale że ich

sam niemoże sprawować, więc musi ich tym sposobem na kogo innego przelywać, żeby go żadna z nich nieucisnęła, a ucisnęłyby go niezawodnie, gdyby były złożone w iednych ręku. W starych Rzepltych nieznano dosyc tey ważności podziału władz, dla tego też samowolność chodziła zawsze obok z ustawą; dla tego gwałtowne konwulsye mięszały często spokoyność publiczną.

Jeden z naywiększych teraźnieyszych publicystów, Samuel Adams, napisał: *że tam wcale niemasz rządu, niemasz konstytucyi stałey, niemasz opieki pewney dla ustaw, dla wolności i własności ludów, gdzie niemasz wagi trzech władz.* Otóż to samo prawidło radziemy wam zaprowadzić u nas.

Mòwiliśmy wam dotąd o mocy prawodawczey, o dwóch władzach, które w sobie mieści, powinniśmy przydadź do naszego urządzenia i tę, którey będzie obowiązkiem wykonywać ustawy. Ta powinną bydź niepodległą od tamtych, ale żeby

nigdy nie była w stanie ich ucisnąć: powinna bydź podległą ustawie, ale nie prawodawcy, ponieważ iak się domyślić można pochodzi od woli ludu.

Niepodległość władzy wykonawczey, niepowinna wam czynić naymnieyszego podeyrzenia: zapomniycie owe wrażenie, które wam czyniły dawne nazwiska, bo iuż odmieniły zupełnie swoie znaczenie. Zaczepialiście zawsze i osłabiali dawną władzę, boście chcieli obalić tron, który wam groził. Dzisiay powinniście ią utwierdzać, bo iuż niemacie zamiaru burzyć rządu, ale go zabezpieczyć; powinniście ią przyozdobić mocą, poważaniem i okazałością; powinniście odsunąć od niey to wszystko coby ią mogło ucisnąć i upodlić, ponieważ ona także iest składem znaczney części powagi ludu. Zastanawialiśmy się z natężeniem, czyli mamy wam proponować żeby była prosto wybierana przez obywateli; aleśmy w tym dostrzegli bardzo wiele nieprzyzwoitości. Obawialiśmy się, że będąc obieraną wszędzie, żeby

nie-

nienabrała większey mocy w porównaniu ciała prawodawczego, którego każdy członek nieiest mianowany, tylko przez iednę część obywateli; a że ma bydź odpowiedzialną, i podlegać sądzeniu, zaczym obawialiśmy się, żeby niekorzystaiąc ziednostayności wszystkich głosów, które ią obrały niechciała się tym sposobem wyśliznąć od dalszego ścigania. Ale kiedy będzie mianowana przez obydwie sekcye reprezentacyi narodowey, rozumiemy że unikniemi tych nieprzyzwoitości, i zdawało nam się ieszcze, że tym sposobem zaszczepiemy przyiacielskie porozumienie się, pomiędzy dwiema władzami. Dosyć iest dla wolności, kiedy te władze nie są iedna drugiey podległe; bo chociaż władza wykonawcza iest mianowaną przez reprezentantów ludu, nie iest im iednak podległą, niemogą iey odwołać, tylko ią kazać sądzić, podług przepisanych formalności i dla samych reprezentantów, to iest podług dekretu iak wszystkie ustawy.

Proponuiemy wam, abyście złożyli władzę wykonawczą z pięciu osób, odmienianą piątą częścią co rok, i nazwali ią dyrektoratem. To ułożenie spaia dosyć siły rządu, że może bydź szypkiem i tęgiem, i znowu dosyć iest podzielony, że może każdego czasu chimeryczną pretensyą do tyranii każdego dyrektora w niwecz obrócić. Jeden tylko naczelnik byłby niebezpiecznym; republikanie są nadto podlegli wpływowi fakcyy, nieżebyśmy wam mieli proponować powierzenie iednemu człowiekowi tak wysokiey władzy. Prezydent tego dyrektoratu przez konstytucyą naznaczony, mógłby sobie także nad swemi kollegami nadto wielką przewagę uzurpować, więc powinniście ich od tego ubezpieczyć; a nie tak dla siebie, iak dla ludu powinni bydź niepodległemi i wolnemi, i równemi sobie w mocy. Każdy członek będzie prezydował trzechmiesięcznie, i przez ten czas będzie miał w ręku podpis i pieczęć narodową. Przez odnawianie powolne i stopniami członków dyrektoratu, utrzyma-

cie w nim ducha porządku i iednostayności, bez popełnienia naymnieyszych nieprzyzwoitości: w iego ręku złożycie myśl rządu, ten skład święty pod iego zarządzenie. Jeden umysł obiąłby wszystkie części ściągaiące się do ich dozoru; aleby ich nieogarnął tylko całkowicie; więc szczegóły zarządzenia będą powierzone pod iego dozorem mianowanym, przez niego i odwoływanym ministrom, których my nazywamy agentami narodowemi, i proponuiemy ich wam sześciu. Prawodawctwo przepisze wydziały i każdego z osobna iego powinności.

Potrzeba aby ten dyrektorat, który reprezentuie siłę Rzeczypospolitey Francuzkiey, który ma utwierdzać iey dekreta, bronić iey praw, utrzymywać uszanowanie dla iey godności, był okryty przyzwoitą okazałością stosownie do ważności swego wysokiego urzędu. My wam proponuiemy abyście nadali każdemu iego członkowi osobny stróy, w którymby zawsze chodzili, gwardye, któreby były zawsze przy

nich, do mieszkania Pałac narodowy i pensye, któreby ich postawiły w stanie przyymowania ambaſsadorów cudzoziemskich z przyzwoitością.

Proponuiąc wam te widoki spodziewaliśmy się, że niedoświadczenie i zła wiara obruszą się przeciwko nam. Te mniemane polityki, ktòrzy chcieli przeszłego roku przemienić nasze domy na lepianki, wszystkie miasta na wioski, a pola na pustynie; ci ludzie ponurzy i dzicy, którzy wszystko niszczyli dla błazeństwa, i samę cnotę, gdyby była miała przystoyny ubiòr, byliby udusili, przypiszą nam zapewne wielką zbrodnię, żeśmy wam śmieli proponować tak przeciwne rzeczy ich systematowi. Każdy rząd iest dla nich straszny; wszystko co go może szanownym zrobić to ich oburza; nieznaiąc nigdy wolności, tylko pod rysami rozpusty, nienawidzą tego wszystkiego, co skazuie bezwstydność pod uszanowanie, a intrygę pod posłuszeństwo.

W powadze tylko magistratur świeci się maiestat ludu, a oni ich chcą upodlić; oni nieuznaią tego maiestatu, tylko w gónitwach bachusowych, w iękach piekielnych i w mocyach krwawych zaślepioney, buntowniczey i przekupioney kupy. Ale obywatele, my iesteśmy przekonani, że niemasz ani iednego członka w konwencyi, któryby teraz nie był przekonanym o fałszu, o głupstwie i niebezpieczeństwo owych początków demagogicznych.

Ludzie na czele rządu, poznaycie człowieka, a zobaczycie iak mało iest obywateli dosyć filozofów, którzyby szanowali obnażoną cnotę, prawdę i rozum. Nasze czucia maią oczywisty wpływ do naszych wyobrażeń. Poważność, godność, ozdoba i przystoyność magistratury, nakłania umysły do uszanowania i do posłuszeństwa. Może i świątnica tego zgromadzenia nie byłaby nigdy od kilku rozbóyników zgwałconą, gdyby każdy reprezentant ludu był obligowany niewchodzić do niey tylko w ubiorze swego urzędu.

Zarządzenie wewnętrzne Rzeczypospolitey, uważaliśmy iako prosto zależące od mocy wykonawczey. To zarządzenie powinno bydź iednostayne, foremne i stateczne w swoim postępowaniu; to iest, tak powinno przenikać w nayodlegleysze krainy, iak dobroczynne ciepło, którego słońce udziela. Żadna część rządu niewymagała nigdy więcey całkowitości, dokładnieyszey zgodności, foremnieyszego rozkładu. Naymnieysze spółzabieganie iey agentów, naymnieyszy opór przeciwko iey rozkazom, przeciwiłyby się szczęśliwości publiczney, dotykaiąc ogólnego systematu.

Te są obywatele owoce naszego rozmyślania. Dzieło tak ważne, tak trudne, iakie iest ułożenie całego systematu społeczności dla wielkiego ludu, niemoże wyyść doskonałe z rąk niewielkiey części ludzi: do waszego więc roztrząsania należy wydoskonalić go; do was należy z prostować omyłki, któreśmy mogli popełnić i poprawić nasze opuszczenia, wyiaśnić

nasze myśli, i użyć nawet naszych błędów do wydoskonalenia tey wielkiey pracy. Już czas zakończyć chwalebnie wasze urzędowanie, które piastuiecie, i wy godni iesteście tego zaszczytu. Zatrudniaycie się bez ustanku roztrząsaniem tych wielkich przedmiotów, i daycie nakóniec Francyi konstytucyą, która iey iest właściwą. A ty ludzie Francuzki, któryś tak długo był uciśnionym i coś naymniey zasłużył; ty, który od tylu wieków zdaiesz się tylko z nieszczęścia w nieszczęście wpadać, a dopominaiąc się donośnym głosem wolności, którą ci obiecano, niedoznałeś dotąd tylko przemiany tyranów; szanowna większości, któreyśmy przyrzekli szczęśliwość i ktòreyśmy niemogli zasłonić od straszliwego ucisku, śpiesz się przyiąć nakoniec dobroczynne i sprawiedliwe ustawy; w nich znaydziesz obronę wolności i równości, zachowanie waszych własności, i opiekę przemysłu.

Pragniecie sprawiedliwości, wzdychacie do spokoyności; ustawy, które

wam podamy, będą zasadzone na pierwszym a drugie wam zaręczą. Pod ich obroną udacie się do wykonywania cnot domowych i prywatnych, tak potrzebnych do szczęśliwości, a które wam iuż nie są nieznane. Wasze nieszczęścia są wielkie, ale ich trwałość niezawisła tylko na niebytności stałego rządu. Dyskredyt afsygnatów, drogość niezmierna rzeczy pierwszych potrzeb, zaniedbanie rolnictwa, zniszczenie handlu, są nieszczęścia pochodzące z tyranii, którey iuż więcey niemasz, i które będą zaraz nadgrodzone, skoro będziecie mieć rząd trwały i sprawiedliwy. Więc ludzkość święta, która nie iest wyrugowana z waszych dusz, wymaga niemniey koniecznie iak i polityka takowego rządu. Moment, w którym go przyymiecie, w którym będzie zaprowadzony, będzie momentem iedności, zgody i połączeniem braterskim wszystkich zdań pomiędzy wami; będzie zakończeniem zemsty i wszystkich nienawiści; na ów czas każdy niebędzie oglądał w swoich spóło-

bywatelach tylko braci, tylko przyiaciół, których będzie mógł bez boiaźni uściskać. . . .

A wy reprezentanci ludu, którzy chcecie ufundować rząd na niezwalonych zasadach, macie ieszcze ieden obowiązek do dopełnienia: połączcie wszystkie sposoby waszey gorliwości, patryotyzmu i nauki, oświećcie mniemanie publiczne, rozszerzcie wszędzie światło i oczywistość prawdy, niechay lud uwiadomiony przez was niedaie wam za kollegów i następców, tylko ludzi powszechnie szanowanych z poczciwości, i zaszczyconych naukami; niechay wezwie nakoniec do tego okręgu zdatnych rolników, kupców znanych z dobrey wiary, z światła i usług, żołnierzy umieiętnych, którzyby byli w stanie nadać ustawy woysku lądowemu i morskiemu, któreby mu chwałę zapewniły, negociatorów doświadczonych, którzyby mogli, kieruiąc naszą polityką zewnątrz, pomnożyć liczbę naszych sprzymierzeńców, a zmnieyszyć nieprzyiaciół, ziednać nam

ogólną przychylność, powszechną powagę i zrobić nas uspokoicielami świata. Na ów czas wasza konstytucya, chociażby tysiąc razy więcey była niedoskonałą iak nie iest, na bierze w krótce gruntowney stałości, i wnet zobaczycie wasze trzy władze połączone dla szczęśliwośi oyczyzny, że rozpędzą wszystkie zawieruchy, uspokoią wszystkie niechęci, zakończą chwalebną woynę, chwalebnieyszym ieszcze pokoiem, naprawią niedostatek skarbu, zaprowadzą obfitość, wytępią lichwiarskie przekupstwo, przywiążą do wolności wszystkich, których miłość spokoyności oddaliła, wygładzą nieszczęścia rowolucyi z pamięci, przez iey dobroczynność, w prowadzą pomyślność szczęśliwości republikańskiey i uwielbią na zawsze chwałę walecznych fundatorów Rzeczypospolitey.

II.

Reszta charakterów Naczelników Francuzkich opisanych przez Panią Roland.

GIRONDYSCI.

Guadet i Gensonne, kochaię się dla tego podobno, że się różnią od siebie. Oziębłość Gensonna iest w tym stopniu, iak Guadeta popędliwość; ale zapędom iego wielkiey żywości nigdy nietowarzyszy roziątrzenie, i zamiar urażania daleki iest zapewnie od od iego duszy. Natura zrobiła Guadeta mówcą Gensonne stał się loikiem; ten traci częstokroć czas w naradzaniu się, który był do czynienia potrzebny; tamten marnotrawi w szczęśliwych, ale przemiiaiących i krótkich wzruszeniach zapał, który żeby był miał iaki sprawić skutek,

powinien był bydź częstokroć łepiey połączony i zabawnieyszy.

Guadet doznał w obydwòch ostatnich narodowych zgromadzeniach świetnych momentów, które był winien mocy swoiey poczciwości popartey talentami; ale nadto tkliwy niemógł długo walczyć bez osłabienia się, więc zamiast boiaźni ściągnął na siebie nienawiść złośliwych i nigdy niemiał takiego wpływu iaki mu iego nieprzyiaciele umyślnie dla zepsucia mu kredytu przypisywali. Gensonne, który w roztrząsaniu użytecznym iest, chociaż mą wadę zbyt długięgo rozwodzenia się nad rzeczą, pracował w wydziałach, i część podanego do konstytucyi planu ułożył. Jego mowa w interefsie króla w satyrycznych wyrazach ułożona, które pozorną oziębłość ieszcze przykrzeyszą czyni, i którey mu synowie Góry nigdy nieprzepuszczą.

Guadet i Gensonne oba kochaiący małżonkowie, dobrzy oycowie; poczciwi obywatele, cnotliwi mężowie i prawdzi-

wi republikanie, i dla tego iedynie stali się ofiarą oskarżenia sprzysięgłych, że nie umieli się związać na stronę dobrey sprawy, dla którey sami tylko walczyli i żyć wartali.

VERGNIAUX.

Vergniaux, był podobno ieden z naywiększych mowców w zgromadzeniu, nie mówi bez przygotowania iak Guadet; ale iego wypracowane mowy maią mocną gruntowność, gorący zapał, są pełne rzeczy, i przenikaiących piękności; głos im iego dodaie szlachetności ale się ieszcze z większym ukontentowaniem czytaią.

Z tym wszystkim niepodoba mi się Vergniaux, znayduię w nim samolubstwo filozoficzne; pogardza ludźmi, dla tego zapewne, że ich zna dobrze; żadnych sobie dla nich niezadaie przykrości; ale w takim razie trzeba bydź prywatnym i nieczynnym człowiekiem; inaczey opieszałość iest występkiem, i Vergniaux w tym widoku iest bardzo naganny m. Jak wielka

szkoda że taki talent iak on ma niebył ożywiony ogniem, zapalony miłością powszechnego dobra i statecznością pracowitego ducha.

GRANGENEUVE.

Grangeneuve iest zapewne naylepszym stworzeniem, które pod postacią tak nikczemney powierzchowności znaleśdź można; niema nadzwyczaynego rozumu ale prawdziwie wielką duszę; bez namysłu i z ową prostotą czyni piękne rzeczy, któreby kogo innego, wiele mozołu kosztowały.

Gdy postępek i przygotowania dworu w Lipcu 1792. dały poznać iego nieprzyiacielskie zamiary; każdy rozumował nad sposobami zapobieżenia im lub ich zniszczenia. Chabot mówił przy tey okazyi z zapałem, który bardziey z zagorzałości a niżeli z mocy duszy pochodzi, że życzyćby należało, żeby dwór zrobił zamach na życie niektòrych patryotycznych deputowanyah; gdyż to byłoby niemylną pobud-

ką do powstania ludu, i ten iest iedyny sposób do poruszenia go dla przyspieszenia zbawiennego przesilenia. Chabot, zapalił się w tym mieyscu, gdzie się cokolwiek rozszerzył. Grangeneuve, wysłuchawszy go, w tym małym zgromadzeniu, w którym ta mowa miana była, niemówiąc i słowa chwycił się tego pierwszego szczęśliwie zdarzonego momentu, pomówienia z Chabotem sam na sam. „ Jestem mówi do niego WPana dowoda-„ mi przeświadczony przednie są; ale „ dwór iest chytry, ciężko ażeby nam ta-„ ką zręczność podał; trzeba nam samym „ to uczynić: znaydź WPan tylko ludzi, „ którzyby ten zamysł wykonać mogli ia „ poświęcam się na ofiarę. „ Jak to? „ WPan chcesz.... Tak iest chcę, cóż iest „ w tym trudnego? Moie życie iest niebar-„ dzo użyteczne, moia osoba niema nic „ ważnego, i będę się miał za dosyć „ szczęśliwego, kiedy moiey oyczyznie „ ofiarę tym uczynię. „ Ach móy przyia-„ cielu! zawołał Chabot przenikaiącym

„ przenikaiącym tonem; niedopuszczę a„ byś WPan sam to uczynił, ia chcę się „ tą chwałą z WPanem podzielić! Jak się „ WPanu podoba, dosyć iest ieden; dway „ zaś mogą to ieszcze lepiey zrobić, ale „ niewidzę w tym żadney sławy, bo nikt „ o tym wiedzieć nie powinien. Pomyśl„ my tedy o sposobach.„

Chabot wziął na siebie to staranie; w kilka dni potym oznaymił Grangeneuve, że ma ludzi, i że wszystko iest w gotowości. „ To dobrze! oznaczmy sobie czas, „ udaymy się iutro w wieczór do wydzia„ łu; w pół iedynastey wyydę z tamtąd, „ trzeba potym iść przez tę ulicę, która „ nieiest ludna; tam powinniśmy tych lu„ dzi postawić; tylko potrzeba żeby to „ zręcznie wykonać umieli, to iest ażeby „ nas dobrze ugodzili, żebyśmy zaraz na „ mieyscu zostali, nie zaś nieskaliczeni. Godzina była wyznaczona, umówiono się o wszystkiem; Grangeneuve uczynił testament, rozrządził niektóre domowe interessa bez naymnieyszego poruszenia i nieu-

chybił

chybił danego słowa. Chabot się niestawił umówiona godzina przyszła, a iego ieszcze tam niebyło. Grangeneuve wniósł sobie ztąd, że Chabot porzucił dzielenie z nim chwały; ale rozumiał iednak, że układ będzie na iego osobie dokonany i poszedł. Udał się umówioną drogą, szedł wolnym krokiem, ale nienapodkał nikogo; wrócił się po drugi raz, obawiaiąc się ieżeli się w godzinie niepomylił; ale na ostatek był przymuszony z wielkiem nieukontentowaniem dla daremnego przygotowania zdrowo i czerstwo do domu powrócić. Chabot wymawiał się nikczemnemi wybiegami, że mu szło o zarzuty, i okazał w tym razie trwożliwość xiędza i obłudę kapucyna.

BARBAROUX.

Barbaroux, którego rysow twarzy niepowstydziliby się malarze wziąść za głowę Antinousza; był czynny, pracowity, otwarty, i waleczny; zaszczycony żywością młodego Marsylczyka, był na to prze-

przeznaczony, żeby się stał człowiekiem zasłużonym, i równie użytecznym, iak oświeconym obywatelem. Zakochany w niepodległości, pyszny z rewolucyi, pełen wiadomości, zdatny, do ciągłey uwagi, przywykły do natężenia, czuły na honor i sławę iest ieden z ludzi, o których przyiaźń każdy wielki polityk chętnieby się ubiegał, i którzy z świetnością powinniby kwitnąć w szczęśliwey Rzeczypospolitey. Ale któż może przewidzieć, do iakiego stopnia wczesna niesprawiedliwość, wygnanie, i nieszczęście mogą tak wielką duszę przytłumić i iey piękne własności zasłoną powledz? Pomierne tylko powodzenia utrzymałyby były Barbaroux w iego znaczeniu; ale że lubi sławę, i wszystkie własności posiada do zrobienia iey sobie, więc musiał upaść. Miłość roskoszy iest na przeszkodzie miłości sławy; i skoro kiedy mieysce honoru zabierze, co iest skutkiem sprzykrzenia sobie przeszkòd, i nieprzyiemności przeciwnych przypadków to się na ów czas nayspanialszy umysł

spadla i od szlachetnego przeznaczenia odstręcza; Barbaroux umiał iednak to oboie pogodzić.

Podczas pierwszego ministrostwa Rolanda, miałam sposobność różne listy Barbaroux czytać, które bardziey do ludzi, niż do ministra obracane były, i za cel miały, podanie mu sposobów, które użyte bydź powinny, do powstrzymania zapalonych i łatwo poruszaiących się umysłów, iakie są w departamencieBouches du Rhone. Roland trzymaiący się ściśło ustawy i równy iey w surowości, nieznał tylko ieden sposób mówienia, kiedy szło o iey wykonanie. Zarządziciele pomylili się trochę; minister wyłaiał ich należycie; ci powstali przeciwko niemu; i w ten czas pisał Barbaroux do Rolanda, uymuiąc się za czystością zdań swoich rodaków, wymawiał ich pomyłki i przekonywał Rolanda, że łagodnieyszy sposób daleko prędzey i pewniey ich do potrzebney podległości nakłoni. Te listy pokazywały wielki rozum i doświadczeniem popartą roztropność; kiedym po-

tym ich autora zobaczyła, zadziwiłam się nad iego młodością. Te listy uczyniły takie wrażenie, iakie były powinny na człowieku sprawiedliwym uczynić, ktory nieszukał tylko dobra publicznego, i który niebył od omyłki wyiętym. Roland zwolniał w swoiey surowości używał bardziey braterskiego, niż rządowego tonu, naprowadził Marsylczyków na dobrą drogę, i szacował Barbaroux.

Po złożeniu ministrostwa widywaliśmy go częściey; iego otwarty charakter, i iego patryotyzm gorący zyskał nasze dla niego zaufanie; było to w ten czas kiedy o złym stanie rzeczy mówiąc, i despotysmu na północy obawiaiąc się, podawaliśmy warunkowy proiekt Rzeczypospolitey, na południu Francyi. „ To byłoby iuż o„ statnim dla nas ratunkiem, mówił Bar„ baroux uśmiechaiąc się, ale Marsylczy„ kowie którzy się tu znayduią, oszczędzą „ nam tey ucieczki. „ Z tych i innych tym podobnych rozmów wnosiliśmy sobie, że iakaś wielka insurrekcya nas czeka; ale

ponieważ delikatność niedozwalała nam większey poufałości w badaniu go, przeto stanęliśmy na tym. W ostatnich dniach Lipca, przestał nas Barbaroux odwiedzać, i powiedział nam ostatnią razą, abyśmy niesądzili z pierwszey iego niebytności o iego niechęci ku nam, ponieważ ta niemiała żadnego innego celu, iak tylko iedynie zasłonienie nas od niebezpieczeństwa. Po dniu 10. Sierpnia, odiechał na powrót do Marsyllii, i przybył iako deputowany do konwencyi nazad do Paryża. Tu wypełniał swą powinność iako człowiek pełen odwagi. Rozmaite iego pisma, pokazuią wielką gruntowność myśli, i znaiomość zarządzaniem handlu. Pismo iego o żywnościach, po dziele Pana Creuz-la-Touche, iest naylepsze w tym gatunku. Jednakże wieleby go pracy kosztowało, bydź dobrym mówcą.

Uymuiący i żywy Barbaroux, złączył się z czułym i delikatnym Buzotem. Ja nazwałam ich *Nysus i Curyalus*; oby byli lepszego losu od tych dwóch doznali! Lou-

vet delikatnieyszy niż pierwszy, żywszy niż drugi, a rownie dobrego serca iak obadwa, złączył się z niemi, ale osobliwie z Buzotem, który mu służy iakoby do utrzymania związku z Barbaroux, którego mentorem, czyni nieiako iego naturalna powaga.

LOUVET.

Louvet, ktòrego poznałam podczas pierwszego ministrostwa Rolanda, iego przyiemnego obcowania szukałam zawsze; mógłby nieraz, iak Philopomen, za swoią brzydką powierzchowność ucierpieć; iest mały, chorowity, ma krótki wzrok i ubiera się niedbale. Niema on nic uymuiącego dla pospolitego gminu, który szlachetność iego czoła, i tego ognia niepostrzega, którym iego oczy i twarz przy wyrażeniu iakiey wielkiey prawdy, pięknego uczucia, dowcipney myśli, albo delikatnego żartu są ożywione. Uczeni i osoby gust maiące, znaią piękne iego romanse, w których przyiemność imagina-

cyi, z łatwością stylu, z tonem filozofii, i dowcipem krytyki iest połączona. Polityka winna mu poważnieysze dzieła, których prawdy i sposòb wykładania ich, iego duszy i talentem równie sprzyiaiące świadectwo daią.

On pokazał że iego sprawna ręka potrafi na przemian i świecidełka głupstwa zwalić i skazòwką historyi kierować, i pioruny wymowy rozbić. Niepodobna iest, aby kto przy takim rozumie mniey od innych wyciągał; i sam więcey grzeczności okazywał, iak on; odważny iak lew, prosty iak dziecię; czuły mąż, dobry obywatel, i mocny autor: może na mównicy Katylinę strachem przerazić; u Gracyi bydź na obiedzie, a z Bachomontem ieść wieczerzą. Jego mowa przeciwko Katylinie, albo raczey iego Robespierryda, warta iest, ażeby miana była w senacie, który moc miał wykonania sprawiedliwości. Jego spisek 10. Marca iest drugą szacowną częścią dla historyi tego czasu. Jego *Straż* iest wzorem tego rodza-

iu affiszów i codziennych nauk przeznaczonych dla ludu, który chcemy dowodami oświecić i nie inny do niego mieć wpływ iak przez rozum, nie do czego innego iak do dobra wszystkich go poruszać, i nie co innego iak szczęśliwe uczucia, w paiać w niego, które honor czynią ludzkości. To odbiia bardzo pięknie przy owych bezecnych i obrzydliwych pismach, których gruby styl, i brudne wyrazy odpowiadaią krwi chciwey nauce, i nieczystym kłamstwom, w które iak do iakiey kloaki razem zbieraią. Są to owe zuchwałe dzieła potwarzy, które intryga opłaca za niepoczciwości, dla zupełnego zepsucia publiczney moralności; i za pomocą tey intrygi nayłagodnieyszy lud w Europie widział swóy charakter do tak wysokiego stopnia zepsuty, że kochaiący pokóy Paryżanie, których dawniey zawzór brano, stali się podobnemi owym okrutnym Pretorskim trabantom, którzy swóy głos, swoie życie i państwo temu przedawali, kto lepiey zapłacił. Ale odwróćmy oczy od tych smu-

tnych obrazów! rzućmy raczey okiem na *uwagi* nad rapportem St. Justa względem aresztowanych Deputowanych, które od pewnego towarzystwa Girondystów wydane bydź miały i 13. Lipca w Caen drukowane. Poznałam w nich styl, wolność i żywość Louveta; tu mądrość pokazuie się bez wszelkiey okrasy, brata się z żartem nietracąc ani swoiey mocy, ani swoiey godności.

ROBERT.

Cóżeś WPani zrobiła Robertowi? pytał mnie się ktoś niedawno; iego żona i on bardziey powstaią przeciwko WPani, niżeli który z iey nieprzyiaciół. Niewiewielem ich widziała, uczyniłam im niektóre przysługi, alem bynaymniey niepodchlebiała ich ambicyi. I to iest rzecz cała.

Kiedym w roku 1791. z Lyonu do Paryża wyieżdzała, pytał się mnie Champagneux, czyli znam Panią Robert, kobietę mądrą, autorkę i patryotkę? Nieznam;

wiem tylko, że Panna Keralio, którey oyciec pisał, iż niedawno za Roberta poszła, i że spólnie Mercure national wydaią, z którego kilka numerów widziałam; więcey nic o niey niewiem. Chcesz WPani ią widzieć? Dam WPani list do niey, ponieważ my iako dziennikarze iesteśmy z sobą w związku. Ha dobrze, kobieta mądra, autorka i republikanka, iest to rzecz powabna! proszę o list do niey. Przyiechawszy do Paryża, i byłam iuż tam 6. tygodni, aż ieden z naszych przyiaciół wszczał o Pani Robert mowę, którą miał sposobność widzenia; z tey okazyi przypomniałam sobie, że mam list do niey; powiedziałam mu, ón się ofiarował zaprowadzić mnie do niey, i poszliśmy.

Widziałam małą, pełną rozumu, chytrą i pyszną kobietę, która mnie wsposobie bardzo przyiemnym przyięła. Zastałam przy niey iey grubego męża, z twarzą kanoniczą; człowiek barczysty, dobrze wyglądał, zdrów i z siebie kontent; miał ową czerstwość, która nigdy przez głębo-

kie rozmyślanie odmienioną niebywa. Oddali mi wzaiemną wizytę, i na tym się skończyło nasze poznanie.

Gdym 17. Lipca od jakobinów powróciła, gdzie byłam świadkiem poruszeń, do których smutne przypadki na polu marsowym były, przyczyna, zastałam w moim domu o 11. godzinie w wieczór Pana i Panią Robert. Przychodziemy mówiła do mnie z miną poufałości dawney przyiaciółki, przychodziemy prosić WPanią o schronienie: dosyć iest raz WPanią widzieć aby się przeświadczyć o otwartości iey charakteru i iey patryotyzmu. Móy mąż ułożył na ołtarzu oyczyzny złożoną petycyą, ia byłam przy iego boku; uchroniliśmy się przecię od śmierci, ale nieważyliśmy się ani w naszym domu, ani u znaiomych przyiaciół, gdzieby nas śledzić mogli, szukać schronienia. Dziękuię WPani odpowiedziałam, ześ WPani w tak smutnym zdarzeniu o mnie pamiętała, i mam to sobie za honor prześladowanych przyiąć; ale WPani tu nienaylepiey trafiłaś (mieszkałam

w Brytańskim domu na ulicy Guenegaut) w tym tu domu iest zawsze pełno ludzi, i gospodarz iego iest wielkim stronnikiem Lafayetta. Mówi się tylko o dzisieyszey nocy, nazaiutrz pomyślemy o naszym bezpieczeństwie. Kazałam powiedzieć gospodyni, że iedna z moich krewnych, która w czasie wszczętego rozruchu do Paryża przyiechała, zostawiła swoie rzeczy na poczcie, i przenocuie tu u mnie: kazałam ią potym prosić aby w naszym pokoiu dwa łóżka postawiono. Te były sporządzone na sali dla samych męzczyzn a Pani Robert spała na łóżku mego męża, które w moim pokoiu przy moim stało. Nazaiutrz wstałam dość rano, i niemiałam nic do czynienia pilnieyszego, iak pisanie listów do moich oddalonych przyiaciół donosząc im o wczorayszych zdarzeniach. Pan i Pani Robert, o których rozumiałam, że będąc dziennikarzami są bardzo czynni, ubierali się powoli, mówili o śniadaniu, które im sporządzić kazałam; usiedli sobie na balkonie idącym na

ulicę. Wołali nawet przez okno na iednego ze swoich znaiomych przechodzącego, aby do nich na górę przyszedł. Takowe postępowanie ludzi chcących się ukryć zdawało bydź mi się bardzo nieostro ne. Ta osoba, którą do siebie sprowadzili, mówiła z niemi z zapałem o zdarzeniach wczorayszych; chełpiła się, iż swą szablą przecieła wskróś iednego narodowego gwardysty, i mówiła bardzo głośno w pokoiu tuż przy wielkim przedpokoiu będącym, z którym się stykała inna ieszcze izba oprócz moiey. Zawołałam Pani Robert!...., Przyięłam WPanią iako interefsowana za sprawiedliwością i ludzkością względem poczciwych ludzi w niebezpieczeństwie znayduiących się; ale niemogę wszystkim WPani znaiomym dać schronienia. WPani wystawiasz się na niebezpieczeństwo, kiedy się WPani bawisz z tak nieostrożnym człowiekiem w takim domu; ia odbieram pospolicie wizyty od deputowanych, którzy mogliby wpaść w złe porozumienie, gdyby ich wi-

dziano w tym momencie tu przychodzących, kiedy się tu znayduie człowiek chełpiący się z tego, że należał wczoray do wykonania zabóystw popełnionych. Proszę WPani żebyś się go pozbyła. Pani Robert zawołała swego męża, powtórzyłam moie uwagi wyższym tonem, ponieważ zdało mi się, iż ten grubacha potrzebuie mocnego wrażenia; kazano temu gościowi odeyść. Dowiedziałam się, że się nazywał Vachard, i był prezydentem iednego zgromadzenia, które się nazywało zgromadzeniem *ubogich*: chwalono bardzo iego wielkie przymioty i gorący patryotyzm. Uboliwałam w sobie samey nad wartością, którą dla patryotyzmu potrzeba było przypisywać osobie, która i z rozumu i z obyczaiów naynikczemnieyszą mi się bydź zdawała. Potym dowiedziałam się, że on był roznosicielem dziennika Marata że czytać nieumiał, chociaż teraz iest zarządzicielem Paryzkiego Departamentu, gdzie przy swoich kollegach bardzo się dobrze wydaie.

Już się zbliżało południe. Pan i Pani Robert mówili, że idę do domu, gdzie wszystko w nieładzie zastaną. Odezwałam się, że ieżeliby się im podobało zieść ze mną rosół, tobym kazała wcześniey dadź obiad. Odpowiedzieli, że wolą raczey powrócić, i tym sposobem zamówili sobie obiad odchodząc. Zobaczyłam ich wsamey rzeczy przed godziną 3cią, zatrudnili się tym czasem ubiorem: ieymość miała duże pióra na głowie, i wiele farby na twarzy; mąż wdział niebieską iedwabną suknię na którą iego czarne włosy w gęstych loczkach spadały, i to szczególnieyszym sposobem odbiiało. Długa szpada przy boku przydała iego stroiowi tę szczególność iż każdemu w oczy musiał wpadać. Ale Boze łaskawy? pytałam się siebie samey, czyż ci ludzie poszaleli? Uważałam ich słowa, ażebym się przekonała, że rozumu nie stracili. Gruby Robert iadł do zadziwienia, a iego żona gadała dla zabawy. Nakoniec odeszli odemnie i odtąd niewidziałam ich iuż więcey, i z

nikim też o nich niemówiłam. Gdy następuiącey zimy znowu do Paryża przyiechałam, spotkał się Robert u jakobinów z Rolandem, i czynił mu grzeczne przymówki, dla czego z niemi w związku nieżyiemy. Żona iego odwiedziła mnie kilka razy, i prosiła usilnie abym dwa razy w tygodniu u niey bywała, że miewa kompanie, na których nayzasłużeńsi prawodawcy się znayduią. Poszłam raz do nich; zastałam tam Antoine, którego mierne talenta znałam; był małego wzrostu, możnaby go dla kształtu na Toilecie postawić; robił grzeczne wierszyki, pisywał przyiemne drobności; ale bez gruntowności i bez charakteru. Widziałam też innych deputowanych, których patryotyzm możnaby łokciem mierzyć, i którzy tak obyczayni byli, iak Chabot. Naostatek były też tam zagorzałe w patryotyzmie niewiastv, i szanowne członki towarzystwa braterskiego należały do składu tego koła; które mi niebardzo do gustu przypadło, i w którem iuż więcey niepostałam. W kilka

ka potym miesięcy był Roland do ministeryum wezwany; ledwo 24 godzin po iego mianowaniu upłynęły, aż zobaczyłam Panią Robert u siebie. Otoż! WPani mąż ma teraz urząd, patryoci powinni sobie na wzaiem służyć; spodziewam się, że WPani o moim mężu nie zapomnisz. Bardzo by mi miło było służyć WPani, ale niewiem, wczym bym iey właściwie mogła usłużyć, a Pan Roland nie zaniedba dla dobra powszechnego dobrać na urzędy zdatnych ludzi. W cztery dni Pani Robert znowu mi oddała wizytę z rana; w kilka dni potym ieszcze raz przyszła, a zawsze utrzymywała konieczność zaprzątnienia iey męża i dowodziła iego praw które dla swego Patryotyzmu mieć powinien do urzędów. Odpowiedziałam iey, że minister wewnętrznych intereſsów niema inszych urzędów do rozdania, procz urzędów swego gabinetu, a te są wszystkie zaięte; i pomimo pożytku, który odmiana niektórych agentów przynieśćby mogła, należy iednak przezornemu człowiekowi, rzeczy

ſ osoby dobrze wprzód rozpoznać, nim iakie odmiany przedsięweźmie, aby przez to interesſów w swym biegu nie zatamował. A potym mąż WPani podług własnego iey wyznania nie życzyłby sobie bez wątpienia urzędu iakiego agenta. W samey rzeczy! Robert iest do czegoś lepszego zdatny W takim przypadku niemoże WPaństwu minister wewnętrznych interesſów w niczym usłużyć; ale musi z ministrem interesſów zagranicznych pomówić, i Robertowi iakąkolwiek misſyą wyrobić. Rozumiem, że do ostrego charakteru Rolanda należy, nikogo o nic nie prosić i nie wtrącać się do wydziałów swoich kollegów; ale gdy WPani, iak się domyślam, żądasz tylko świadectwa o patryotyzmie iey męża; przeto powiem o tym moiemu mężowi.

Pani Robert naprzykrzała się odtąd Dumourierowi i Brisſotowi; po trzech tygodniach przyszła znowu do mnie, mówiąc, że od Dumouriera przyrzeczenie otrzymała, i prosiła mnie, abym zobaczy-

szy się z nim, przypomniała mu iego ubietnicę. W tym samym tygodniu był u mnie Dumourier na obiedzie; Brysot i wielu innych znaydowało się znim razem. — Nieprzyrzekłeś WPan mówiłam do Dumouriera iedney bardzo naprzykrzoney kobiecie prędką promocyą, iey męża? Prosiła mnie, abym WPanu przypomniała; iey naprzykrzenie iest tak wielkie, że cieszyłabym się gdybym z moiey strony mogła ią uspokoić że dopełniłam iey żądania. Czy nie o Robercie mowa spytał się zaraz Brysot? Tak iest! Ach odpowiedział, zezwykłą łagodnością, obróciwszy się do Dumouriera, WPan musisz tego człowieka gdzie umieścić, iest szczerym przyiacielem Rewolucyi, i gorącym patryotą, niema szczęścia, a panowanie wolności powinno bydź tym użyteczne, którzy ią kochaią. Jak to? przerwał mu Dumourier z wielką żywością, WPan mówisz o tym małym człowieczku z czarną głową, który iest iednako szeroki iak i wysoki? Prawdziwie! niemam ochoty wstydu sobie zrobić. Ta-

kiey grubey głowy nigdzie nie poślę. Ale odpowiedział Bryſsot, między agentami, których WPan użyć możesz; wszakże nie koniecznie potrzeba, ażeby wszyscy równe talenta mieli. Dobrze? A znasz WPan Roberta? pytał się go Dumourier. Znam Keralio oyca iego żony bardzo dobrze; iest to bardzo poważny człowiek, widziałem u niego Roberta; wiem ia dobrze że Robertowi niektóre głupstwa zarzucaią, ia go mam iednak za słusznego człowieka, który naylepsze serce posiada, iest prawdziwym patryotyzmem przeięty, i potrzebuie umieszczenia. Ja niechcę takiego błazna umieszczać! Aleś WPan przyrzekł żonie iego! Tak iest obiecałem niewielki urząd z pensyą tysiąc talarów, którego on przyiąć niechciał. Wieszże WPan czego on po mnie wyciąga? Poselstwa do Konstantynopola! Poselstwa do Konstantynopola! zawołał Bryſsot ze śmiechem, to bydź niemoże. Tak iest nieinaczey! Jeżeli tak to iuż niemam co mówić. I ia niemam, przydał Dumourier, tylko iak się

u mnie ieszcze pokaże, każę tę baryłkę na ulicę wytoczyć, a żonie iego zabronię przystępu do domu mego. Pani Robert przyszła znowu do mnie; chciałam się iey koniecznie pozbyć, a do tego niemogłam tylko, zwyczaynego sposobu moiey otwartości użyć. Żaliła się na Dumouriera i na iego niedbałość; powiedziałam iey, żem mówiła z nim, ale niemogę iey tego zataić, że ma nieprzyiacioł, którzy złe wieści o niey rozsiewaią; prosiłam iey aby dochodziła ich początku, dla uśmierzenia ich, aby publiczny urzędnik nie narażał się na zarzuty malkontentów że stawia na urzędzie człowieka przeciwko któremu miano by odrażaiące przesądy. Poszła potym do Bryſsota, który iey z zwyczayną swoią otwartością powiedział, że głupstwo popełniła, domagaiąc się poselstwa, bo kto się nazbyt wiele dopomina, odchodzi nakoniec z niczym. Jużeśmy iey odtąd niewidzieli; ale iey mąż wydał pismo przeciwko Bryſsotowi, oskarżaiąc go iako rozdawcę urzędów, i iako kłamcę, który mu

poselstwo do Konstantynopola przyrzekł, a słowa niedotrzymał. Potym udał się do kordelierów, złączył się z Dantonem, był iego agentem, gdy 10. Sierpnia ministrem został, wszedł przez niego do ciała obieralnego, i do godnóści deputowanego do konwencyi z departamentu Paryzkiego: popłacił swoie długi, paradował, miewał u siebie na obiadach Orleana z familią i tysiąc innych; iest teraz bogatym, szkaluie Rolanda nieoszczędzaiąc i żony iego. Wszystkiego się można łatwo domyślić bawi się swem rzemiosłem i zbiia pieniądze.

CHAMPFORT i CARRA.

Champfort, uczony, znaiący świat, znany od wielkich Panów dawnego rządu, i był z ludźmi wielkich talentów który w rewolucyi gurowali w związku; znał dwor i miasto, intrygi i charaktery, politykę i iey rodzay lepiey iak wiek w którym żył.

Champfort podlegał także zbytecznemu sobie zaufaniu, co zawsze zarzucałam filozofom, którzy się w tym nowym porządku rzeczy czynnemi okazali; nie mógł sobie wystawić przemagaiącey mocy kilku złych głów i tego zamieszania, które utworzyć były wstanie WPani się naydaley zapędzasz, mówił kilka razy do mnie; dla tego że stoisz w śrzodkowym punkcie poruszenia, rozumiesz że daley zasięgasz, i wszystko sobie w boiażliwych widokach wystawiasz. Ci ludzie zgubią się przez swoie własne występki, niepotrafią światła przytłumić. A przecięż ci sami ludzie są teraz Panami, a Champfort iest dzisiay równie iak i ci wszyscy którzy ich panowania nieobarzaią niewolnikiem. Wielość rozumu, wielka moralność, przyiemność wielkiego świata, sprężyny gabinetowe, Filozofiia, szczery i uformowany duch, czyniły dla mnie obcowanie Champforta uczącem i powabnym. Z początku miałam go za gadatliwego, zarzucałam mu zbytek w mówieniu i rodzay przewagi, którą na-

si uczeni prawie powszechnie sobie przywłaszczali. Z tym wszystkim przebaczałam mu, że więcey, niż kto inny mówił, ponieważ on mi więcey ukontentowania czynił niż drudzy. Miewa często szczęśliwe myśli, które razem do śmiechu i do zastanowienia się pobudzaią; co komu innemu rzadko się udaie.

Trzymasz WPani Champforta za prawdziwego patryotę? Pytał mnie się dnia pewnego ieden człowiek, tak ostry, iak Lacedemończyk. Trzeba się nam zrozumieć odpowiedziałam mu; Champfort widzi i sądzi dokładnie, ma zdrowy rozum, i niepomyli się w prawidłach; uznaie i szanuie te, na których się wspiera publiczna wolnosc, i szczęśliwość ludzi, i tych zapewne nigdy nieodstąpi. Ale poświęcił żeby dla ich tryumfu swoię spokoyność, swoie ukontentowania, i swe życie? To iest inne pytanie; ia rozumiem, żeby sam dopiero wziął pod krydkę. Widzisz WPani tedy, żę nieiest poczciwym człowiekiem. Ale iest tak cnotliwym iak Nina był poczciwym; i prawdziwie przy

zepsuciu, które nam teraz dokucza, bylibyśmy bardzo szczęśliwemi, gdybyśmy tego gatunku wielu cnotliwych ludzi mieli. Nasze szumne głowy i nasi obłudnicy niechcieli nigdy w to wchodzić, że potrzeba było ludzi używać podług stosunku ich talentów i ich patryotyzmu, chociaż ich własny interefs wymagał, żeby iednych dla korzyści drugich używali. Widziałam iak się Servan gniewał, że oddalono przednich indzenierów, których on w obozie pod Paryżem umieścił, pod pozorem, że nie byli gorliwemi republikanami, i że chciano na ich mieyscu pysznych patryotów postawić, którzy wcale nic nieznali i nawet linii zaciągnąć nieumieli. „Ja niewło-„żę na nich obowiązku, mówił bardzo „rozsądnie aby oni głosowali za formą „rządu; ale pewien iestem że do czego „będą użyci bardzo się dobrze sprawią; „my tu potrzebuiemy bateryy nie mo-„cyy.„ To był bardzo rozsądny postępek i to dowodziło iak fakcya rostropnych mówi, i dla tego też zasłużyła sobie na imię sprzysięgłych.

Gdy Roland 10. Sierpnia do ministerium nazad przywołanym został, musiał dozorcę biblioteki narodowey odmienić. Dotąd miał dozór nieiaki d'Ormefson, którego same nazwisko nowemu rządowi obmierzłym było, i którego dla miernych talentów nikt nieżałował. Minister wewnętrznych interefsów sądził bydź rzeczą potrzebną, podzielić dozór biblioteki między dwie osoby: pensyą 12,000. liwrów do 8,000. zmnieyszyć; i tak urządzić żeby biblioteka co dzień otwarta była. Tym sposobem miała publiczność na oświeceniu, naròd na ekonomii, a rząd na umieszczeniu dwóch pożytecznych osób zyskać. Nie iest tu mieysce do roztrząsania, czyli duch oszczędności i surowości, który Rolandowi towarzyszył we wszystkich iego krokach, potrzebował iakiey poprawy; to tylko iest pewna, że mu w poiedyńczości bardzo wiele nieubłaganych, niespokoynych nieprzyiaciół narobił.

Co się tyczy wyboru osòb do biblioteki; ten padł na Champforta, który iako uczony i filozof, był ieden z tey klafsy lu-

dzi którzy się publicznie za rewolucyą oświadczyli; i na Carra, który iuż przy bibliotece zostawał i którego nadzwyczayna gorliwość, chociaż nie talenta, tey nadgrody wyciągać się zdawała. Roland nieznał dotąd z osoby ani pierwszego, ani drugiego, i tę iedynie miał pobudkę do którey się ieszcze potrzeba przyłączyła, ziednać sobie pochwałę u publiczności przez dobry wybór. Przyięłam u siebie obydwòch tych ludzi, którzy podług swego urzędu byli związani z ministrem wewnętrznych interefsów; i z ukontentowaniem bym była ieszcze dłużey na Champforta patrzała, gdyby nas okoliczności od siebie nie były oddaliły. Carra, który dopiero deputowanym został, zdawał mi się bydź bardzo dobrym człowiekiem, ale bardzo zła głowa. Niemasz większego zapaleńca za rewolucyą, za Rzecząpospolitą i wolnością; ale też nikt niemoże gorzey iak on o ludziach i rzeczach sądzić. Daie się wcale swoiey imaginacyi powodować, i kalkuluie rzeczy więcey podług niey, a niżeli podług tego co się dzieie; ułożył sobie w

głowie swoiey interefs potencyy stosownie do naszych wypadków; widział wszystko wsprzyiaiącym świetle, i marzyła mu się tym sposobem szczęśliwość iego oyczyzny i wolność całey Europy z niewypowiedzianym swoim ukontentowaniem. Nie można tego zaprzeczyć, że się wiele do naszych politycznych poruszeń, i do tych rozruchów przyłożył, których zamiarem było obalenie tyranii. Jego dzienniki, dla iakiegoś prorockiego tonu, który u gminu zawsze ma przewagę, zrobiły wielki skutek u ludu; i gdy tego człowieka teraz iako zdraycć przeciwko Rzeczypospolitey przed sądem stawionego widziemy, przychodzi nam się zapytać: „Czy Robespierre „dla Austryi robi?„ Ale nie! oczywiście widać że sam dla siebie samego robi; i że on w swoiey zawsze trawiącey go ambicyi żeby go miano za iedynego wybawiciela Francyi, wszystkich tych wygładzić chce, którzy iakimkolwiek sposobem swoiey oyczyznie ze znaczeniem lub paradą dopomogli.

REGESTR MATERYY

Znayduiących się w Tomie Trzecim.

CZĘSC 13.

CZĘSC 14.

IV.

CZĘSC 15.

CZĘSC 16.

CZĘSC 17.

IV.

CZĘSC 18.